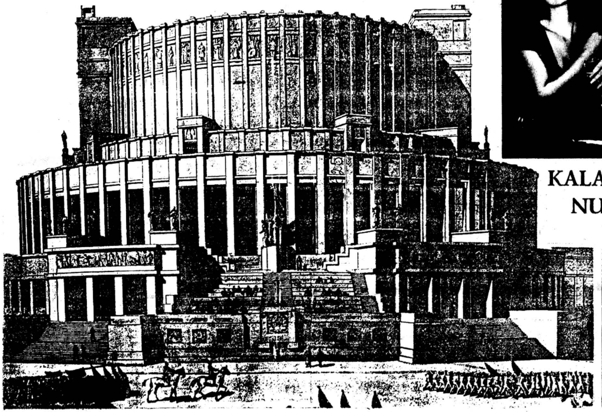
NAŠA NIVA

Biełaruskaja hazeta *Vilnia Nr.18, 1993*

BERNARDONI pravioŭ na Biełarusi 13 hadoŭ žyćcia. Jošć dumka, što kniaź Radzivił vykałaŭ jamu vočy... Historyk architektury V.Kałnin śćviardžaje adnak, što heta byli lepšyja hady ŭ žyćci italijskaha architektara.

APYTAŃNIE «NN»: Što vy dumajecie pra ŭłasnuju śmierć?— na takoje pytańnie karespandentu adkazvali mienskija litaratary, mastaki, muzyki... A taksama — zavočna — Leonardo da Vinci, Shaw, Montaigne...

JAMES JOYCE. «Arabija». Apaviadańnie aŭtara słavutaha «Ulisa» sa zbornika «Dublincy». Pierakład z anhielskaj. Upieršyniu pa-biełarusku. Jak, zrešty, i ŭsio ŭ hetaj hazecie.





KALADNY NUMAR "NN"



"MIENSKAJA OPERA"

Z cyklu «Dziońniki spadara Dekarta»

Ihar Babkoŭ

I

Jana skazała, što, aprača Kafki, nichto nia piša siońnia takich žudasnych historyjaŭ.

Ja aściarožna padziakavaŭ. Potym była kaviarnia, my siadzieli niebiaśpiečna blizka, pjany j śmiešny Lanhabard viorz nam niešta pra neobaroka. Suśvietny architekturny syntez, kielty, novy eŭrapiejski paradak. Ja ŭziaŭ jejnuju ruku, aściarožna dakranuŭsia hubami. Jana zaśmiajałasia. Pjany Lanhabard pierakonvaŭ aficyjanta: plebiejski funkcyjanalizm naradžaje plebiejski ampir, plebiejski ampir — heta ruiny žyćcia... dziela paćviardžeńnia jon pačaŭ razmaloŭvać rachunak karunkavymi abrysami. Aficyjant ciarpliva čakaŭ.

«Biedny Lanhabard, jon pozna naradziŭsia», — skazała jana j pahladzieła na mianie. Ja bajaŭsia pavieryć.

Potym, u majoj maleńkaj kvatercy, my stajali kala vakna j ja bačyŭ, jak praź łohkuju tkaninu sukienki ŭładna prastupajuć tyčaŭki jaje hrudziej.

....

Jana pračynałasia siarod nočy ad svajho kryku j štoraz pytałasia, jak ja prydumaŭ hetuju krainu. Ja sprabavaŭ žartavać, kazaŭ pra Thomasa Moore'a j pra lekara Guillotina, pra toje, što vokny majoj kvaterki hladziać na ŭschod, — a tam siońnia cudoŭny siužet dla naturmortu. Jana pavolna supakojvałasia, tuliłasia da mianie j my zacichali ŭ praciahłych pacałunkach. Da nastupnaje nočy.

Udzień my badzialisia pa mienskich vułkach, uviečary siadzieli ŭ kaviarni, albo ŭ majsterni ŭ Todara. Nočy byli našyja.

Kožnaja noč była śviatam, zaŭsiody niečakanym, my znachodzili ŭsio novyja mahčymaści asałody. «Čałaviek — vandroŭnik i hość, — kazała jana, — nam było nakanavana sustrecca, całkam vypadkova, kab stvarać hetyja dni ŭ charastvie j niapeŭnaści... Nielha dumać pra viečnaść. My abaviazkova razyjdziemsia — kožny svajoj ściežkaj».

Usio heta tak, tolki jaje huby kazali inšaje, jaje ruki, jaje vočy kazali inšaje... kali jana pračynałasia j tuliłasia da mianie j pytałasia, jak ja prydumaŭ hetuju krainu.

— Ja čytaju tvaju knihu, — kazała jana, — i adčuvaju, što z usimi hetymi ludźmi adbyvajecca niešta žudasnaje, pra heta ty nia pišaš, ale samo adčuvańnie naradžajecca mienavita z taho, što ty pišaš pra inšaje. Tvaje hieroi žyvuć, jak byccam taho, žudasnaha — nie jsnuje, ale ad hetaha žudź tolki ŭzmacniajecca, pracinaje kožnuju ichniuju rysu, kožny ruch i kožnaje słova...

— Razumieješ, — lichamankava šaptała jana, — jany tolki vyhladajuć rabami, žyviołami, u jakich źniščana ŭsio čałaviečaje, na sampraŭdzie heta niemahčyma, u čałavieku čałaviečaje źniščyć niemahčyma... možna razmalavać pavierchniu, možna razyhrać pjesu, možna sfalšavać, ale nia źniščyć... ty apisvaješ hetuju vonkavaść, hety absurdny scenar, ale dalej nia jdzieš, pakidaješ ściežku, ale sam nia jdzieš... i ad hetaha taki žach... *z hetaje ściežki, adtul, točycca suśvietnaje zło...*

Jana kazała ŭsio chutčej dy tuliłasia da mianie. Jejnyja vočy hladzieli ź niepadrobnym bolem, jana čakała adkazu. Ja pasprabavaŭ być surjoznym:

— Ty havoryš tak, jak byccam u śviecie nie zastałosia anijakich miežaŭ. My žyviem u Miensku, a maje hieroi žyvuć tolki ŭ maim ujaŭleńni dy ŭ hetym nievialičkim tomiku. Heta ŭsio hulnia, hulnia.

— Usio heta tak, — kazała jana, — ale tak było pakul hety śviet byŭ tvajoj ułasnaściu, tvaim ujaŭleńniem, ciapier ža jon adasobiŭsia, jon staŭ niezaležnym... *ciapier jon maje ŭładu nad nami ŭsimi...*

Spračacca było nia varta. Zranku ja advioŭ jaje da znajomaha lekara. Lekar, čałaviek stałaha vieku, adrazu paraiŭ nievialički pryvatny pansijanat, kala Słucku, z dobraj absłuhaj dy kvalifikavanaju dapamohaj. Praz tydzień jana pierajechała.

U apošniuju noč jana raspaviała ŭsio.

Paśla pračytańnia knihi, skazała jana, jaje pieraśledavała adno j toje ž tryźnieńnie: ahromisty šery budynak, niešta siaredniaje pamiž antyčnym amfiteatram i vajskovym umacavańniem. Ludzi ŭsiar~dzinie, u miachoch-bałachonach, ščylna zaviazanych na horle, tak, što naviersie zastajucca tolki hałovy. Ludzi varušać rukami j nahami, heta bačna, ale bałachony prychoŭvajuć ruchi, i ŭ vyniku ŭsio heta vyhladaje jak šeryja chvali na tle šeraha akijanu. Zazvyčaj usio patanaje ŭ ćmianaj nievyraznaści, ale časam prastupajuć tvary: vočy poŭnyja pakuty, ščylna ściatyja vusny. Kancoŭka hetaha tryźnieńnia zaŭsiody adna: pahojdvańnie ŭsio ŭzmacniajecca i ŭ peŭny momant ludzi sprabujuć zakryčać... ale tolki nievyraznaje sipieńnie... I tady pačynaje kryčać jana...

Jana spadziavałasia, što paśla našaje sustrečy ŭsio źmienicca, ale naadvarot, tryźnieńnie rabiłasia bolš vyraznaje, tvary ŭsio bolš paznavalnyja...

Zranku my raźvitalisia. Ja mieŭ pačućcio niezrazumiełaje prykraści, adčuvaŭ, što jana niešta niedahavorvaje, mahčyma niešta istotnaje. JANA MIANIE ŠKADAVAŁA.

....

Nastupny tydzień ja prasiadzieŭ u kaviarni, sprabujučy dać sabie rady. Aficyjant padnosiŭ novyja porcyi kańjaku, ale ja byŭ bieznadziejna ćviarozy. Ja padrabiazna pryhadvaŭ, jak usio pačynałasia, viasioła j hiranična; ništo nie pakazvała na hetki prykry kaniec.

Praciah na staroncy 8

Dzionnik pryvatnaha čałavieka



SPRAVAZDAČA

Ad traŭnia 1991 h. vyjšła 18 numaroŭ «NN». Hazeta zrabiłasia nastolki stałaj, što niekatoryja ŭžo havorać pra patrebu źmienaŭ. Praŭda, što źmianiłasia ŭ žadańniach i patrebach biełaruskaha narodu, lusterkam jakich my daklaravali być? Jość kryzys žadańniaŭ, a hutarka pra patreby moža abrazić nie adnaho čałavieka. Tamu my pradukavali nadzieju, a volu pakinuli inšym, bo heta nia sprava hazety.

My prydumlali nadzieju, a treba pradukavać volu.

Adzin palityk skazaŭ niadaŭna, što Biełaruś — kraina z žanočym pačatkam. Kali tak, to heta kraina, dzie niama mužčyn (ad čaho ŭsie žančyny ŭ hłybokaj depresii). Niama dziejača, jaki ź idei zrabiŭ by pryncyp i apładniŭ hramadzkuju śviadomaść. Kraina biez mužčyn... Jość tolki niejkija padabienstvy — adzin zvonki, druhi hłuchi i dva sanornyja, i jašče miakki znak — voś i ŭsie bajcy siarod čystych, praciahłych i biaskoncych E, A, U... U litoŭcaŭ — znakamitaha vyhladu mužčyny. Dastatkova ŭspomnić, chto ŭ jich vidučyja artysty — Budrajć, Adamajć, Tomkus... Zatoje žančyny... Na Biełarusi — Aŭsianikaŭ, Harbuk, Manajeŭ...

Voś i ŭsia spravazdača. Mahčyma, biełaruskamu narodu patrebnyja mužčyny, a nie hazety.

ALE...

Usio budzie dobra. Treba tolki zapomnić try prykazańni: 1. Čytać «NN», 2. Pisać u «NN», 3. Havaryć pra «NN» susiedu, siabru, svajaku. My nie damo vam aporu, jak kažuć firmy. My stvorym jaje ŭsie razam. Nas łučać mova, ludzkaść i Biełaruś. Nam dapamoža Boh.

PIERAKULENY KONUS

Juny K. u adnym z svaich listoŭ napisaŭ: «"Rodny moj horad, luboŭ maja!", ty ŭjaŭlaješsia mnie jamaj biazdonnaj, krateram vulkanu (kali jon vyviarhaŭ?), dzirkaju lejki. Viartajučysia ŭ ciabie, ja zaŭsiody spuskajusia, ja fatalna spaŭzaju na tvoj patreskany asfalt, ja padaju ŭ tvoj rabočy duch, ja apynajusia pamiž tvaraŭ, prybitych mokrymi abłavuchami — tvaraŭ, u jakich tak mnoha žaleza. Hety smurod tvajich vadakačak abudžaje ŭva mnie dalokija j śvietłyja abrazki malenstva... Ja nikoli nie ŭzychodžu ŭ Miensk i nie prychodžu. Ja spuskajusia — ź Vilni, z Mahilova, z Horadni, z Mazyra, z Baranavičaŭ, z Brasłava... Heta jak šlach da mora. Ty jedzieš dziesiać kilametraŭ i ŭvieś čas uniz, uniz, uniz... Hałava jdzie kruham. Biełaruś — pierakuleny konus z centram u Miensku».

Kali pasprabavać raźvić hetuju dumku, možna dajšci da surjoznych vysnovaŭ. Z usich kancoŭ hetaj krainy hety narod užo niekalki dziesiacihodździaŭ ściakajecca ŭ hety krater. I prapadaje ŭ nieviadomaści. Vola j mova, hodnaść hetaha narodu — usio spłyvaje ŭ niejkuju adtulinu. Toje, što ŭ inšych vyrastaje ŭ haru, imia jakoj — stalica, toje, što kopicca, nabuchaje, uzvyšajecca pa-nad krainaj, tut źnikaje biasśledna. Dzie znajšci, jak pierakryć, čym zatknuć hetuju harłavinu? Jak spynić marnatraŭstva?

Pieranieści stalicu ŭ Navahradak?..

Kali Biełaruś — pierakuleny konus ź viaršyniaju ŭ Miensku, dyk hety konus treba pierakulić nazad. A moža, jak u piasočnym hadzińniku, usio heta j składaje viaršyniu, tolki ŭžo ŭ niejkim inšym śviecie? Pavodle zakonu zachavańnia materyi. I Biełaruś paśpiachova pieraciakaje... tudy, dzie nam nie pabyvać? Prynamsi, u hetym žyćci. Ale ž u tym, u tym — my atrymajem usio, čaho nie dašukalisia tut.

Kab pierakulić konus, treba pierakulić piasočny hadzińnik?..

NACYJANALIZM I BAŁTY

Česłaŭ Miłaš

Lieven A. The Baltic Revolution: Estonia, Latvia, Lithuania and the Path to Independence. Yale University Press, 1993.

Liberalnaja dumka našych časoŭ časta razhladaje nacyjanalizm jak relikt nieadukavanaj plemiannoj minuŭščyny... Značna bolš dalikatny padychod vypracavała leninisckaja daktryna, jakaja ŭśviedamlała karani nacyjanalizmaŭ XIX st. Zrešty, vialikija revalucyjnyja vybuchi taho času spałučali demakratyčnuju retoryku j nacyjanalnyja pamknieńni narodaŭ, jakija zmahalisia suprać manarchijaŭ. Tamu savieckija pravadyry zamiest taho kab admaŭlać isnavańnie «nacyjanalnaha pytańnia», imknulisia razradzić jaho, abiasškodzić i vykarystać u svaich metach. Budučy ŭ svajoj sutnaści kalanijalistami, jany nie asprečvali kulturnych tradycyjaŭ respublik, ale tolki z umovaj, što tyja buduć «nacyjanalnyja formaju j sacyjalistyčnyja źmiestam». Paŭnapraŭnym nacyjam adnak udavałasia pieratvaryć hety lozunh u jahonuju cikavuju supraćlehłaść — «sacyjalistyčnyja formaju j nacyjanalnyja źmiestam». Niaŭdača kamunistaŭ, jakija sprabavali kiravać z centru j adnačasna zachoŭvać bačnaść miascovaje aŭtanomii, pryviała da ciapierašniaha raspadu imperyi na paasobnyja nacyjanalnyja elementy. Hetym davodzicca toje, što nieabchodnaja dla takoj hulni abłuda pieravyšaje mahčymaści navat samych zdolnych biurakrataŭ.

Bałtyjskija dziaržavy pieršyja parvali z Maskvoju j nanova abvieścili niezaležnaść, jakuju stracili ŭ vyniku paktu Mołatava-Ribbentropa, padpisanaha 23 žniŭnia 1939 hodu. Sakretny dadatak pieradavaŭ Estoniju j Łatviju savietam, a Litvu niemcam, adnak praz kolki tydniaŭ novy sakretny dadatak pakidaŭ savietam volnuju ruku i ŭ Litvie. Ciapier, paśla paŭstahodździa čužoha panavańnia j amal poŭnaje intehracyi z savieckaj systemaj, hetyja try krainy vyjavili zdolnaść viarnuć sabie niezaležnaść i spryčynicca da padziejaŭ, u vyniku jakich adna ź dźviuch zvyšdziaržavaŭ pierastała jsnavać. Zrazumieńnie taho, što natchniła ich na hetki čyn, maje dla nas pieršaradnuju važnaść, i kali ichnaj ruchavaj siłaju byŭ nacyjanalizm, dyk my musim zaniacca nacyjanalizmam.

Jakim by dziŭnym heta kamuści ni zdavałasia, asnovy siońniašnich bujnamaštabnych kanfliktaŭ majuć pačatak u Bałtyi ŭ časoch, kali Johann Gottfried Herder, luteranski pastar u Ryzie ŭ 1764-1769 hadoch, adkryŭ bałtyjski falklor. Začaravany łatyskimi narodnymi pieśniami, nazyvanymi *dainas*, jon pieršy sfarmulavaŭ teoryju dušy nacyi, niaźniščalnaha stryžnia, jaki vyznačaje sposab žyćcia j zvyčai peŭnaje nacyi. Herder znajšoŭ paśladoŭnikaŭ pieravažna siarod nacyjaŭ pryhniečanych čužynskim jarmom... Staražytnyja, narodžanyja ŭ pahanskija časy, napoŭnienyja symbolikaju zabytaje relihii, hetyja mocnyja j pryhožyja pieśni spałučali litaraturu vusnaje tradycyi z muzykaju. Savieckija ŭłady dazvalali festyvali charavych śpievaŭ u bałtyjskich krainach jak niavinnuju zabavu — «nacyjanalnuju formaj» — ale ŭ sapraŭdnaści jany byli važnymi padziejami, padčas jakich ludzi adčuvali, što udzielničajuć u mahičnych abradach i ŭvaskrašajuć daŭno pachavanuju supolnuju minuŭščynu. Nijakaja inšaja kraina ŭ hetaj častcy Eŭropy nia maje takoj tradycyi śpievaŭ, navat tyja, što majuć cikavuju falklornuju spadčynu. Dla bałtyjskich narodaŭ ichnyja śpievy naležali da sfery *sacrum*, i niama pierabolšańnia ŭ ścvierdžańni, što bałty pryjšli da svabody śpiavajučy.

Ja słuchaŭ tych pieśniaŭ u dziacinstvie ŭ Litvie.

Ja naležu hetaj krainie, i adnačasna nie naležu, što patrabuje doŭhich tłumačeńniaŭ. Ja sumniavaŭsia taksama, ci Anatol Lieven, aŭtar «Bałtyjskaje Revalucyi», zdoleje vytłumačyć prostaj anhielskaj movaj niečuvana zabłytanuju j burlivuju historyju hetych krainaŭ i apisać, jak jany viarnuli sabie niezaležnaść. Adnak jahonaja kniha pakazvaje, što heta mahčyma. Lieven byŭ karespandentam londanskaj «Times», pražyŭ niekalki hadoŭ u bałtyjskich dziaržavach, i hety pobyt byŭ dla jaho častkova viartańniem dadomu. Jon naviedaŭ dvor, što naležaŭ jahonym prodkam — u Łatvii, ale jahonyja prodki, choć i pachodzili ź miascovaha rodu, zhiermanizavalisia j naležali da h. zv. bałtyjskich baronaŭ. Niešta padobnaje było j z maimi prodkami, jakija stahodździami žyli ŭ centry Litvy j byli karennymi žycharami ŭ poŭnym značeńni hetaha słova i adnak havaryli pa-polsku, a nie pa-litoŭsku.

Padabienstva našaha pachodžańnia vyhladaje, moža, krychu štučna, ale hetkija niedaskanałyja paraŭnańni davoli zvyčajnyja ŭ hetym rehijonie. Hetyja try bałtyjskija narody možna razhladać razam, i adnačasna jany tak rožniacca miž saboju, što vymahajuć asobnaje ŭvahi. Sympatyja, jakuju jany adčuvajuć adzin da adnaho, davoli sumleŭnaja, pamiž imi jsnujuć istotnyja adroźnieńni. Estoncy na poŭnačy — *Aesti* dla rymlanaŭ — havorać fina-vuhorskaju movaj, sparodnienaj z sučasnaj finskaj. Łatyšy j litoŭcy — astatnija acalełyja pradstaŭniki indaeŭrapiejska-bałtyjskaj moŭnaj hrupy i, mohučy da peŭnaje stupieni parazumiecca miž saboju, zusim nie razumiejuć estoncaŭ. Nivodzin z hetych narodaŭ nie naležyć da słavianaŭ, i ichnyja nacyjanalnyja pačućci ŭzmacniajucca nieprychilnaściu da ŭsiaho słavianskaha.

Historyja praviała rysu, jakaja addzialaje estoncaŭ i łatyšoŭ ad litoŭcaŭ. Estoncy j łatyšy byli zavajavanyja j achryščanyja ŭ Siaredniavieččy rycarami Ordenu Miečanoscaŭ, jakija stalisia kirujučaj klasaj na ziemlach vakoł Ryhi, Talina j Tartu, tymčasam jak karennyja žychary apuścilisia da ŭzroŭniu paduładnych chałopaŭ. Litoŭcy nikoli nie byli zavajavanyja teŭtonskimi rycarami, i siaredniaviečnaje Vialikaje Kniastva Litoŭskaje raspaścirałasia ad Bałtyjskaha da Čornaha mora, adnak praz uniju z Polščaj i praz chrost (jaki adbyŭsia pozna, u 1386 hodzie) jano straciła svaje vyšejšyja klasy na karyść inšaje kultury. Pastupova jany pierajmali polskuju movu, tymčasam jak litoŭskaja zastałasia movaju sialanstva.

Anatol Lieven starajecca razhladać hetyja abjektyŭnyja składanaści, nie paddajučysia ŭpłyvu nivodnaha z dvuch supraćlehłych stereatypaŭ. Pieršy, jak jon ćvierdzić, havoryć pra «małyja mužnyja svabodalubnyja narody, što zmahajucca suprać imperyi Zła ŭ imia niezaležnaści j liberalnaj demakratyi». Druhi havoryć pra «žachlivych sialanaŭ-antysemitaŭ, jakija sprabujuć nas uciahnuć u zmročnyja plemiannyja zakałoty». U dačynieńni da bałtyjskich krainaŭ asabliva amerykanski druk vahajecca pamiž hetymi dvuma polusami, nie zaŭvažajučy amal ničoha «pamiž imi».

Być prystojnym i abjektyŭnym u takich spravach ryzykoŭna, i historyku ŭ takim vypadku pahražajuć paproki ŭ tendencyjnaści z boku nacyjanalnych hrupaŭ, jakija zaŭsiody majuć svaje ŭłasnyja versii minuŭščyny j ciapierščyny. Lieven hruntoŭna znajomy z historyjaj hetaha rehijonu, i jaho nijak nielha papraknuć u niedachopu sympatyi da pryhniečanych. Kali Herder budavaŭ svaju filazofiju nacyjanalizmu, šancy na toje, što try hetyja nievialikija narody stanucca nacyjami, praktyčna byli roŭnyja nulu. Ekspansija Rasiei na zachadzie achapiła jak paŭnočnuju častku Bałtyjskaha paŭvostravu, hetak źlikvidavała j polska-litoŭskuju dziaržavu na poŭdni, u vyniku čaho Rasieja zapanavała nad Litvoju. «Bałtami» nazyvali tady niamieckamoŭnuju arystakratyju, jakaja karystałasia mahčymaściami zrabić karjeru ŭ carskaj imperyi j zajmała vysokija pasady ŭ vojsku j administracyi. «Jany ličylisia sumlennymi najomnikami, viernymi da śmierci caru, nie źviazanyja nacyjanalnaj lajalnaściu», — piša Lieven. Toje, što dyjalekt, jakim karystalisia ichnyja paddanyja, moh by stacca litaraturnaju movaju j słužyć znakam nacyjanalnaje apryčonaści, nikoli nie prychodziła ŭ hałavu łatyskim i estonskim «bałtam».

Inakš vyhladała sytuacyja ŭ Litvie, ad času, kali polska-litoŭskaja šlachta j arystakratyja pačali supraciŭlacca rasiejskamu panavańniu i ŭ antycarskich paŭstańniach (u 1830 i 1863 hh.) sprabavali pryciahnuć na svoj bok miascovy lud.



Zdymak A.Macijeŭskaha, 1972

ČORNAJE J BIEŁAJE

Siarhiej Paŭłoŭski

U pačatku 80-ch padobnaje pieražyvali čechi, paśla palaki. Zdavałasia, samoje žyćcio stała raptam niadobraje da ludziej. Nazaŭsiody pakidali radzimu siabry, svajaki apynalisia biaz pracy, siabry traplali ŭ apału, štodnia raśli košty, i nie vidać było ŭsiamu hetamu biespraśviećciu kanca. Tak rassypaŭsia ŭ ništo manalit učarašniaje stabilnaści, tak pamiraŭ stary ład. Ludzi pačuvali siabie niby na pachavańni. Pamior Ivan Ivanavič — lichi čałaviek, žorstki j tupavaty. A ty, jahony padnačaleny ci plamieńnik ci susied, musiš stajać kala truny niabožčyka, nia płakać i nie śmiajacca, a prosta vystojvać naležnaje, adčuvajučy podych fatumu, kanca, biespraśviećcia.

Tak u hramadzkaj śviadomaści pasialałasia depresija. Ludzi pačuvali siabie krochkimi j nikomu nie patrebnymi stvareńniami. Sam pobyt byŭ prasiaknuty niejkim trahizmam, niby pobač niechta pamior. Padobnaje adčuvałasia i ŭ Litvie, u 1991-m.

Depresija nastaje ŭ vyniku źmieny kalektyvisckaha ładu žyćcia na indyvidualiscki. U takoj sytuacyi, kali, zdajecca, usio rušyła ź miesca j ničoha tryvałaha nie zastałosia, apornyja kaardynaty hramadzkaj śviadomaści nabyvajuć zusim kantrasnuju formu — biełaje j čornaje. Biełaje — heta tumannaja, pryvidnaja, jašče nie ŭśviadomlenaja, a tolki pradčutaja kvołaja, jak my sami, nadzieja. Prosta nadzieja, biez razvažnych rasšyfrovak. Zatoje čornaje — hustoje jak mazut, uśviadomlenaje, strašnaje j ahidnaje.

Biełaje źviazvajecca z čałaviekam — z Havelam, z Vałensam, z Landsbergam. Čornaje — z aparatam, z mašynaj, z hvałtam, z tankami, z kroŭju, ź biurakratyjaj, z armijaj. Usie hetyja janajevy, kani, burakievičy — heta nia ludzi, a pradmiety, strašnyja miortvyja rečy, jakija nikoli nie zrazumiejuć našuju słabaść i našuju žyvuju niazhodu. Niečałaviečnaść hetych asobaŭ u tym, što ich nielha ŭjavić pobač z saboju.

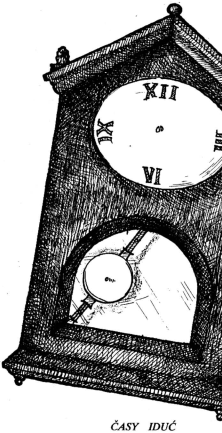
Na Biełarusi tolki-tolki pačynajecca hetaja depresija, ź jakoj užo vykiłzalisia i Čechija, i Polšča, i Litva. Padobna, što jana całkam zapanuje ŭ hramadzkaj śviadomaści ŭ 1994-m. Kali, viadoma, nia budzie parušany hety «naturalny», typovy praces raźvićcia. Ale što j chto budzie procistajać čornamu na Biełarusi? Chto, budučy adnym z nas, zojmie žorstkuju pazycyju niezaležnika? Zdajecca, adnaho čałavieka chapiła b, kab pasialić u sercach astatnich tuju kvołuju nadzieju, kab adrazu stała jasna, dzie toj čorny žachlivy mazut.

Pakul takoha adnoha nie vidać. Kali brać kiraŭnictva, dyk usio jano, zrazumieła, drennaje, ale kožnaha «možna zrazumieć». Usie ŭsprymajucca jak svaje, niama siarod ich monstraŭ i śmiertanosnych pradmietaŭ. Chimičnaja reakcyja addzialeńnia dabra ad zła nia jdzie, a adnarodnaść kiepskaha, ale svajho kiraŭnictva abiartajecca stoparam usiakaha raźvićcia. Nie chapaje niejkaha reaktyvu. A mienavita — pryncypu. Nichto z palitykaŭ nia jdzie na pryncyp, i ŭsie razam jany pastupova vymyvajucca na peryferyju žyćcia, u jakim stanoviacca biaz pracy industryjnyja hihanty i ludzi hatovyja pieratvarycca ŭ vializnuju masu — čornuju masu. Bo čornuju nišu ŭsio adno pavinien niechta zajmać. Kali jaje zojmie natoŭp — pačniecca zusim inšaja historyja. I pryncypy ŭsio adno buduć ścvierdžanyja, tolki ŭžo nie palityčnymi metadami. Natoŭp moža vynieści na paviercbniu novyja miortvyja pradmiety zamiest ludziej.

U paraŭnańni z dvuma-tryma hadami raniej, siońnia palityki j intelihiencyja na Biełarusi stali ŭdvaja-ŭtraja bolš abačlivyja. Jany bajacca vyraznych dziejańniaŭ i byccam čakajuć, da čaho paviadzie sytuacyja, kab u patrebny momant znoŭ «padklučycca» da niejkich strajkaŭ, usunuć u stychijnuju demanstracyju svoj lozunh i ściah. Ale ci daduć ciapier — usunuć?

Depresija 1994-ha hodu na parozie. Ścvierdzić svajo biełaje humanitarnaj intelihiencyi ciapier budzie nieparaŭnalna ciažej, čym heta ŭdałosia kolki hadoŭ tamu. Zdajecca, usio śviatoje ŭžo zahavorana j pastaŭlena pad sumnieŭ. Jakiś vynik mohuć dać tolki rezkija valavyja kroki. I budzie lepš, kali ich zrobić niezaležnickaja intelihiencyja, čym natoŭp.

1994 — hod čornaha j biełaha koleraŭ.



ČASY IDUĆ

Aproč taho, hetak jak maje prodki, jakija havaryli pa-polsku jašče ad XVI st., usie pradstaŭniki kirujučaj klasy nazyvali siabie lićvinami. Niekatoryja sympatyzavali movie miascovaha ludu, ale kali b im skazali, što viernaść litoŭskaj movie maje stacca asnoŭnym vyznačalnikam nacyjanalnaści, jany byli b hetak sama ździŭlenyja, jak i šatlandcy, kali b ich zmušali vučyć gaelskuju movu.

Miascovyja movy pastupova padpadali defarmacyi. U času, kali Herder vystupaŭ z svaimi kazańniami, litoŭskaja mova, naprykład, mocna słavianizavałasia, a dakładniej kažučy, spalanizavałasia. Adradžeńnie litoŭskaj, łatyskaj i estonskaj movaŭ, jakoje adbyłosia ŭ druhoj pałovie XIX st., miažuje z cudam. Niama pierabolšańnia ŭ ćvierdžańni, što hetyja try nacyi adradziła nie historyja, a filalohija, a mienavita piśmiennaść i kniha. I tamu litoŭskimi hierojami XIX st. byli h. zv. knihanošy. Jany nasili kantrabandaj na svaich plačoch knihi, drukavanyja ŭ Prusii, u času, kali litoŭski druk łacinkaj byŭ zabaronieny ŭ Rasiejskaj imperyi — ad 1864 da 1904 hodu. Heta byli prostyja teksty, čytanki, padručniki hramatyki, papularnyja brašury, a z časam i litaraturnyja tvory, hałoŭnym čynam paezija. Ich aŭtarami byli intelihienty, najbolš ksiandzy j pastary. Jany byli sapraŭdnymi tvorcami nacyjanalnaj litaratury, jakaja da taho času, za vyniatkam relihijnych traktataŭ, była ŭ pieravažnaj stupieni vusnaja. Być paetam u adnoj z hetych movaŭ aznačała spaŭnieńnie mary paeta, bo jon moh adnačasna być vieščunom, zakanadaŭcam, arakułam litaraturnaj krytyki i — u niekatorych vypadkach — aŭtaram nacyjanalnaha himnu.

Pieršym pryjšoŭ kłopat ab movie, paźniej — sproby stvareńnia historyi bałtyjskch narodaŭ. Lieven vydatna ŭśviedamlaje rysy mitalahizacyi takich sprobaŭ, a taksama mocnyja ŭpłyvy ramantyčnaje epochi. Na praciahu niekalkich dziesiacihodździaŭ pad kaniec XIX st. nastupiła sapraŭdnaje nacyjanalnaje adradžeńnie. Sialanie, adukavanyja źmieńkaj intelihiencyi, pieratvarylisia ŭ pałymianych patryjotaŭ, hordych za svaju «rasu» i poŭnych varožaści da pryhniatalnikaŭ. U Estonii j Łatvii ziemlaŭłaśnikami byli niemcy abo — jak u vypadku siamji Lievena — zhiermanizavanyja miascovyja. U Litvie imi byli miascovyja, jakija havaryli papolsku i za heta paprakanyja ŭ zdradzie nacyjanalnaj spravie.

Kali łatyskija sialanie zbuntavalisia j papomścilisia hvałtam na niamieckich ziemlaŭłaśnikach i pastarach u 1905 hodzie, nadyjšoŭ kaniec ujaŭnaj idylii panoŭ i ich viernaj słužby. Nieŭzabavie ŭsia klasa niamieckich bałtaŭ adyjšła ŭ niabyt i navat nazoŭ «bałty» źmianiŭ svajo značeńnie.

Usie try krainy atrymali niezaležnaść paśla I suśvietnaj vajny. Adnym ź pieršych chadoŭ kožnaha z uradaŭ była radykalnaja ahrarnaja reforma, skiravanaja suprać ziemlaŭłaśnikaŭ. Eksprapryjujučy ich, łatyšy j estoncy vykanali, u ichnym razumieńni, akt histaryčnaje spraviadlivaści, kampensacyju za prajhranyja ŭ Siaredniavieččy bitvy z teŭtonskimi akupantami. Niamieckamoŭnaja hrupa niejak pieratryvała da II suśvietnaj vajny, ale paśla zaklučeńnia paktu z Stalinym u 1939 hodzie Hitler evakuavaŭ jaje pradstaŭnikoŭ na Zachad. Ahrarnaja reforma ŭ Litvie była mienš surovaja, i polska-litoŭskija ziemlaŭłaśniki zachavali svaje majontki (choć i značna askudniełyja), u vyniku čaho davoli značnaja kolkasna polskaja mienšaść nadalej žyła ŭ niezaležnaj Litvie.

Try novastvoranyja respubliki sutyknulisia ź vielizarnymi ciažkaściami paśla I suśvietnaj vajny. Heta byli pieravažna ahrarnyja krainy, ź nievialikaj pramysłovaściu, i, za vyniatkam lasoŭ, amal uvohule biez naturalnych bahaćciaŭ. Baluča adčuvaŭsia niedachop nieabchodnaje kolkaści adukavanych ludziej, jakija byli b zdolnyja arhanizavać efektyŭnuju administracyju. Usio treba było pačynać z pačatku: škoły, jakija mielisia padrychtavać narodnuju intelihiencyju, universytety, druk, dyplamatyja, ekspartna-impartnyja supołki. Lieven słušna padkreślivaje flehmatyčny j prahmatyčny charaktar bałtyjskich nacyjaŭ i ich pracavitaść. Hetyja rysy dapamahli. Try respubliki kvitnieli, ekspartujučy svaje sielskahaspadarčyja pradukty ŭ Zachodniuju Eŭropu. Estonija j Łatvija mieli taksama krychu pramysłovaha ekspartu. Litva, jakuju ja viedaju najlepiej, vypracavała ŭzornuju systemu dziaržaŭnych kaaperatyvaŭ, jakija skuplali sielskahaspadarčuju pradukcyju j pradavali jaje ŭ haradoch abo za miažoju.

Tym, što ŭnutrana macavała kožnuju z hetych krainaŭ, byŭ biassprečna nacyjanalizm. Było b lepiej, kali b možna było ŭžyć mienš skamprametavanaje słova, ale kali etničnaja hrupa z adnoj movaj i supolnaj minuŭščynaj ličyć siabie tvorcam i zakonnym uładarom dziaržavy, heta nia što inšaje jak nacyjanalizm... Heta byŭ nacyjanalizm, afarbavany idealohijaj XIX st., jakaja supraćstaŭlała papulizm i demakratyju imperyjam. Try respubliki byli demakratyčnyja, z parlamantami, palityčnymi partyjami, svabodaju słova j schodaŭ. Usie jany chacieli asiahnuć moŭnaje adnastajnaści, ale pravodzili dehiermanizacyju j depalanizacyju bolš-mienš lehalnymi srodkami.

Adnak u 1926 hodzie, kali da ŭłady ŭ Litvie pryjšła papulistyčna-sacyjalistyčnaja kaalicyja, padtrymanaja hałasami nacyjanalnych mienšaściaŭ, pravyja siły ŭčynili puč, paśla jakoha ŭstalavałasia aŭtarytarnaja ŭłada spačatku Aŭhustyna Valdemara, a paśla Antona Śmiatany. Urad Śmiatany supraćstajaŭ naciskam vyrazna fašystoŭskich siłaŭ, ale stanovišča mienšaściaŭ, jak polskaj, hetak i žydoŭskaj, pahoršyłasia. U 1934 hodzie aŭtarytarnyja režymy pryjšli da ŭłady taksama ŭ Łatvii j Estonii, u krainach, dzie ŭ mižvajenny peryjad było mienš mižetničnych napružańniaŭ, čym u Litvie.

Tut, narešcie, ja padychodžu da hałoŭnaje temy Lievena, jakoju jošć dačynieńnie bałtyjskich niezaležnickich ruchaŭ da mienšaściaŭ.

Litoŭcaŭ u 20-30-ch hadoch razdražniała toje, što horad, jaki jany ličyli svajoj histaryčnaj stalicaj — jaki palaki nazyvali Wilno, žydy Vilna, a litoŭcy Vilnius — jany stracili na karyść Polščy, jakaja adabrała jaho paśla pieramohi nad savietami ŭ 1920 hodzie. Prablema palahała ŭ tym, što horad, pieravažna polska-žydoŭski, mieŭ vielmi niaznačny pracent litoŭskaha žycharstva. Lieven kaža nam, što litoŭcy vinavacili jaho ŭ pryniaćci boku mienšaściaŭ, adnak u charaktarystycy pieradvajennaha nasielnictva Vilni jon vykazvaje pohlad svaich litoŭskich haspadaroŭ, pišučy, što litoŭskaja mienšaść aceńvałasia ŭ 13—30%. Pierapis, praviedzieny ŭ 1916 hodzie, kali Vilnia była akupavanaja niemcami, ćvierdzić, što na 140 480 žycharoŭ 70 629, abo 50,15%, byli polskamoŭnyja, a 61 265, abo 43,5%, havaryli na idyš, tymčasam jak 3692, abo 2,6%, havaryli pa-litoŭsku. Była taksama peŭnaja kolkaść tych, chto havaryŭ pa-rasiejsku, pa-biełarusku j pa-niamiecku.

Praporcyi pamiž paasobnymi movami istotna nie źmianilisia na praciahu nastupnych dziesiacihodździaŭ, choć nasielnictva j pavialičyłasia. Dla palakaŭ horad byŭ važnym navukovym asiarodkam i kałyskaju ramantyzmu ŭ polskaj litaratury. Dla žydoŭ jon byŭ «Paŭnočnym Jerusalimam», słavutym svaimi rabinami, jakija zmahalisia z nastupam chasydyzmu ŭ imia pravaviernaści. Tut byŭ najbolšy ŭ śviecie zbor knih na idyš — słavutaja biblijateka Strašuna. Hetyja fakty nieasprečnyja, adnak padpraŭleńnie minuŭščyny — zvyčajnaja praktyka nacyjanalnych mitalohijaŭ.

U Litvie pamiž 1918 i 1939 hadami hałoŭnaju kryŭdaj, jakaja vyklikała varožaść da palakaŭ, było prava na Vilniu.

U 1939 hodzie Saviecki Sajuz zabraŭ horad u Polščy i achviaravaŭ jaho neŭtralnaj tady Litvie, jakaja ŭsiaho praź niekalki miesiacaŭ trapiła pad akupacyju j była dałučanaja da Savieckaha Sajuzu razam ź inšymi bałtyjskimi dziaržavami. Usio, što źviazana z historyjaj hetaha horadu, vielmi ciažka rastłumačyć, bo ŭ XX st. jon pierachodziŭ z ruk u ruki trynaccać razoŭ. Zaniaćcie horadu litoŭcami było spaŭnieńniem nacyjanalnaje mary, ale razam z tym pryviało j da kanfliktaŭ, bo litoŭcy musili zmahacca z polskaj i žydoŭskaj bolšaściu ŭ horadzie j prylehłych abšarach.

Praciah na staroncy 12



Ludka Silnova

Tryptych

I.

Pajdu šukać maju Litvu
Uzdoŭž niabios, pa charastvu
Apałych zorak, što ź Ziamli
Pavievy vietru namiali...

II.

Tvaje mužčynskija imiony
Ŭva mnie ŭzbudžajuć pał šalony:

Alhirdas! Vitaŭtas! Mindaŭhas! —
Hareła ŭčora, zhasnu zaraz.

O, trapiatańnie hetych zyčnych!
Ahoń ci nie ŭ bahoŭ pazyčany?..

III.

Ty — biadniejšy za mianie,
Bo ŭ ciabie niama
Taho,
Čym hetak niaščasnaja ja, —
Litvy!

Ihar Babkoŭ

...

Noč byccam kubak zdrady
Pleščacca pa-za ščaściem
Dzie vy staryja zvady
Śmierć varanoje maści

Ciešycca praminaje
Kurčycca bje ŭ jadvaby
Mrojnaja apranaje
Ŭ son spałatnieły słaby

Jak samota lićvina
Što niama dzie prykłaści
Kala horkaha tynu
Koń šalonaje maści

Chviedar Nicka

Hraviura

U harłačy na stale chryzantemy...
Heta nia prykład niaŭdałaj kvantemy —
Heta kančatak luboŭnaje temy.

Našy altanki, prysady i parki,
Śviet na dvaich, niezvarotny i jarki,
Žalem zaprali niaŭmolnyja Parki.

Što zastałosia Śvitanak pachmury,
Nadpis «kachaju» na zžoŭkłaj hraviury,
Tomik žurbotnych listoŭ Senancoura.

Dośvied

Byŭ padazrony smak sunicy,
Byŭ niesapraŭdny pach žyvicy,
I ja, zabyŭšysia na lak,
Uziaŭ viaroŭku i lichtaryk
I pračyniŭ na tratuary
Nikoli niečapany luk.

Huli stalovyja parenčy.
Smurodam tchnuła. Hułka jenčyŭ
Pry kožnym kroku ržavy trap...
Lichtaryk vyśvieciŭ sa zmroku
Prazrystyja, ź zialonym sokam
Splacieńni nieźličonych trub.

U vyniku majoj afiory
Ja vyznaŭ tajnu štučnaj flory —
I žyły ŭ rospačy ŭsparoŭ,
Bo žyć u śviecie niepamysnym
Bolš nie chacieŭ... a z žyłaŭ pyrsnuŭ
Rastvor śmiardziučy, a nia kroŭ.



Malunak Dzianisa Ramaniuka



Biełaruskaje adradžeńnie pavodle Joyce'a

James Joyce. Ulis. T.1. Pierakład Jana Maksimiuka. — Biełastok, 1993. 400 s.

Pytańni, jakija apošnim časam hučać, jak zvanki: Što novaha pryniesła ciapierašniaje biełaruskaje adradžeńnie? Što svajho? Biełastocki «Ulis» daviaršaje adkaz, u peŭnym sensie ratuje honar hetaha adradžeńnia j vyznačaje jaho specyfiku. Kali za Bahuševičam i na pačatku stahodździa inicyjatyvy adbyvalisia pieravažna ŭ nizie kultury, u jaje masavych płastoch, dyk ciapier postup idzie vyklučna ŭviersie, u samaj jaje intelektualnaj makaŭcy. Plastyčnaja biełaruskaja mova składajecca ŭ pierakładnyja šedeŭry, paznačanyja proźviščami Camus, Leśmiana, Joyce'a. Karol Lir, zdajecca, nikoli nie razmaŭlaŭ inakš, jak pa-biełarusku.

Zrazumieła, što ŭ časy Bahdanoviča, Kančeŭskaha, Łastoŭskaha intelektualny estetyčny kirunak nia byŭ mahistralny. A ciapierašniaja jahonaja mahistralnaść śviedčyć pra mahčymaści kultury j pra hłyboki zaniapad nacyi. Uličvajučy, što mova nie pašyryć sferu ŭžyvańnia biez nacyjanalnaje maskultury, biełaruščynu možna paraŭnać z hałavaścikam na kvołych nožkach. Kulturnyja inicyjatyvy źnizu bieznadziejna adstajuć ad kolišnich našaniŭskich — heta tolki nievyraznaje prahavorvańnie starych formuł, tolki nieprafesijanalizm i tolki nietalenavitaść. Što da virtuozaŭ fiłalohii, dyk dla ich nia tak istotna — žyvaja heta mova ci miortvaja, ci mistyfikavanaja. Sytuacyja absalutna abjektyŭnaja, bo Jan Maksimiuk nia musić pierakładać Tarzana j Anželiku. Hetaksama jak paspality čytač nia musić čytać «Ulisa». Plebiejskija kultury nabyvajuć vyšejšy kštałt, kali pamirajuć.

Nacyjanalist

Antonim

Kałośsie. Časapis Tavarystva Volnych Litarataraŭ. — Pastavy, 1993. Nr.1.

Novy časapis — kali skarystacca terminam Sieviaryna Kviatkoŭskaha — antonim vymušanaha ruchu. I hetaha ŭžo dastatkova, kab skazać, što jon praciahvaje spravu svajho papiarednika, mižvajennaha vilenskaha «Kałośsia». Navat kali b nie było tut admysłova dla pierajemnaści padabranych materyjałaŭ. Usio — čas, miesca, aŭtary — skłałasia ŭ pavietra volnaści, i kazać pra asobnyja charaktarystyki ci niedachopy nie vypadaje. Robić «Kałośsie» taja ž supołka, što rabiła navapołacki «Kseraks Biełaruski» i vydaje knižki pad hryfam «Połackaje lada». U pieršym numary časapisu vyłučajucca ese Alesia Arkuša i vieršy Ihara Sidaruka. Heta toje, što najpierš śviedčyć pra surjoznyja padstavy dla kankurencyi aficyjoznamu litaraturnamu Miensku.

Ahladalnik

Apaviadańnie

ŠYZY PAŬZMROK

Barys Piatrovič

Sonca taksama byvaje pryhožaje. Asabliva ranicaj, u časie ŭzychodu. Jašče nie raspalenaje, źlohku čyrvonaje, śviežaje j hołaje, jano nahadvaje mnie žančynu, jakaja tolki što pračnułasia j saramliva vyhladvaje z-za paduški-abłačyny; potym pierachoplivaje moj pozirk, zaharajecca j adkryta hladzić na mianie — vočy ŭ vočy... Ja nie vytrymlivaju, advaročvajusia j zaŭvažaju, jak śvietła stała ŭ pakoi. Nastolnaja lampa žaŭcieje niepatrebnaja, i ja vyklučaju jaje. Usiu noč ja pracavaŭ. Na mianie syjšło natchnieńnie, i ja pisaŭ... Raptam padałosia mnie, što za mnoju niechta naziraje, što ŭ śpinu mnie ŭpiŭsia niečy pozirk. «Žonka pračnułasia», — dumaju ja, — tak byvała nia raz — i pavaročvajusia da dźviarej.

Uśmieška zastyvaje na maich vusnach, miarćvieje, jak na fotazdymku, — na parozie staić čyrvony koń. «Mroiva... — dumaju ja, — dapisaŭsia da hlukaŭ...» — zapluščvaju vočy j mocna ściskaju pavieki — da biełych plamaŭ, što raspłyvajucca na tle ciemry. Koń nie źnikaje. Jon naadvarot adkinuŭ usie maje sumlevy: trasianuŭ hałavoju — hryva šuhanuła połymiem — i hučna fyrknuŭ: «p-f-f...» Ja ŭskočyŭ z kresła j padbieh da jaho: nie chapała jašče, kab jon zairžaŭ i padniaŭ na nohi ŭvieś dom. Ja abdymaju kania za šyju j viadu jaho da stała. Jon pasłuchmiana jdzie pobač, rezka stupajučy na padłohu j vybivajučy ź jaje karotkija huki: «stok, stok, stok...» «Adkul jon moh uziacca tut, u maim kabinecie?» — lichamankava dumaju ja. Tut šmat knižak, ale niama navat repradukcyi karciny ź jakoj jon moh by syjści...

Sonca ŭpała na kania. Čyrvań zairdzieła, pieralivy pabiehli pa strojnym ciele. U jaho byli idealnyja, nadziva pravilnyja praporcyi. Nie, naadvarot — niapravilnyja: nohi zdavalisia zanadta tonkimi, a šyja — zanadta doŭhaj. Padobnych koniej bačyŭ ja chiba na abrazoch, pobač z takimi ž doŭhašyimi śviatymi...

Koń byŭ žyvy. Ja ŭžo nie sumniavaŭsia ŭ hetym. Ad jaho jšoŭ toj asablivy rezka-kisły pach, jaki panuje ŭ stajniach. Voś tolki maść... čyrvonych koniej nie byvaje. U pryrodzie. Bačyŭ ich ja chiba na karcinach u samych madernavych mastakoŭ. Dy ŭ dziciačych knižkach, dzie vyčvarajucca mastaki, jak chočuć. Dy jašče ŭ dumkach, mrojach... A moža, ja jaho prydumaŭ? Moža, heta ŭvasableńnie maich niadaŭnich dumak? Nie, nikoli ŭ hałavu mnie ničoha padobnaha nie prychodziła i pisaŭ ja ciapier nie pra toje.

«Kali jon čyrvony, to, nia vykłučana, što jon moža j havaryć, — padumaŭ ja j spytaŭ u kania:

— Ci možaš ty havaryć?

Koń maŭčaŭ. Ale vočy jahonyja byli takija razumnyja — čałaviečyja. Ja ŭbačyŭ u ich siabie, pierakulenaha, va ŭvieś rost, ź vializnaj hałavoju j dalokimi nahami; ja ŭbačyŭ u ich čakańnie; ja ŭbačyŭ, što jon nia prosta hladzić napierad, a ŭzirajecca ŭ mianie.

— Ci razumiieješ ty mianic? — znoŭ spytaŭ ja.

Koń schiliŭ hałavu.

I tut zaźvinieŭ budnik u spačyvalni žonki. Čuvać było, jak łapnuła jana pa im rukoju j jon abarvana zamoŭk. Zaraz žonka zojdzie siudy pavitacca. Nie pakazvać ža joj kania. Voś tak adrazu.

— Samaje hałoŭnaje ciapier, — prašaptaŭ ja na vucha čyrvonamu kaniu, ničym nia vydać siabie. Ja začyniu ciabie tut pakul žonka nia pojdzie na pracu, a syn — u škołu. Tolki nia treba tupacieć, fyrkać dy iržać. Stoj cicha. I ŭ nas potym budzie čas parazumiecca.

Koń płaŭna chisnuŭ hałavoju. Ja vyjšaŭ u kalidor, zamknuŭ kabinet na kluč.

Žonka była ŭžo na varyŭni, dastavała ź ladoŭni masła, kaŭbasu na buterbrody. Na plicie šypieŭ imbryk. Ja padyjšoŭ da vakna j žachnuŭsia: siomy pavierch! Ja j nia ŭspomniŭ pra toje, kali ŭbačyŭ u kabinecie čyrvonaha kania... Jak jon da nas patrapiŭ? Pa leśvicy jaho nie ŭźviadzieš, na lifcie nie padymieš. Jak, darečy, i nia spuściš uniz. Heta ž nie razbornaja šafa...

Žonka zaŭvažyła žach na maim tvary, spytała: «Što tam?» — i padyjšła da vakna. Na supraćlehłym baku vulicy byŭ prypynak. «Z ranicy panapivajucca j bjucca...» — skazała žonka j pahardliva skryviłasia. Vyzirnuŭ i ja. Natoŭp na placoŭcy rasstupiŭsia, utvaryŭ koła, u jakim vałtuzilisia na brudnym asfalcie dvoje. Nichto ich nie razdymaŭ. Ludzi pahladvali ŭ bok aŭtobusa, jaki cicha, niechacia padkočvaŭsia da prypynku.

HIEROIKA

Ekdahl Sven. Jono Dlugošo «Prūsų vėliavos» — Žalgirio mūšio šaltinis : Monografija. Vilnius: Viltis, 1992. — 278 p., iliustr.

U aryhinale knižka nazyvajecca «Die «Banderia Prutenorum» des Jan Długosz — eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410» (Göttingen, 1976), što pa-biełarusku možna pierakłaści «"Pruskija ściahi" Jana Dłuhaša — krynica ab bitvie 1410 h. pad Hrunvaldam». Hetaja praca ŭjaŭlaje saboj uzor pazytyvisckaj manahrafii, adrazu vielmi vyrazna vyznačajucca mety — «daśledavańnie budovy, uźniknieńnia j krynicaznaŭčaj vartaści rukapisu». Tut Sven Ekdahl dastatkova ščyry — jon nie imkniecca skazać bolšaha, čym heta mahčyma na padstavie krynicy. Dadzienaja knižka — nie klasyčnaja rekanstrukcyja, a chutčej dapamožnik sučasnamu vandroŭniku ŭ XV st. (pieršy hieraičny momant).

Sam pierakład na litoŭskuju movu jość aktam symbaličnym — zamykajecca šlach, jaki ciahniecca ŭzdoŭž usiaho Bałtyjskaha mora. Pradmietam daśledavańnia źjaŭlajecca polski rukapis, napisany na łacinskaj movie, vyvučany švedam. Praca vyjšła ŭ Niamieččynie pa-niamiecku, była zarehistravanaja ŭ Finlandyi jak akademičny prajekt. Usie hetyja ryski dla aŭtara j inicyjataraŭ pierakładu ź litoŭskaha boku (daŭhi ich śpis majecca ŭ pradmovie) vielmi značnyja, tamu što pakazvajuć jednaść narodaŭ Mare Balticum. Druhi hieraičny momant (dla aŭtara j litoŭcaŭ) — «dźvie vybitnyja daty ŭ hordaj historyi litoŭskaj nacyi — 1410 i 1990 hh. — treba źviazvać adnu z druhoj».

Jan Hrečyc

Usiaho 200 hadoŭ paśla padziełaŭ

Słavianoviedienije. 1993, Nr.5. ISSN 0132-1366.

U Rasiei pieračytvajuć knižki, pryśviečanyja padziełam Rečy Paspalitaj. I centralnaju temaj adnaho z numaroŭ dvuchmiesiačnika «Słavianoviedienije» robiacca padziei druhoj pałovy XVIII st. vakoł našych ziemlaŭ. Pryčym razhladajecca historyjahrafija — viernaja prykmieta, što rychtujecca praryŭ. A ŭłasna rasiejskaja historyjahrafija pa hetaj temie napracavanaja dastatkova złaja. Ad pryznańnia na poŭnym surjozie pachodžańnia šlachty ad sarmataŭ (adsiul — schilnaść vyšejšaha stanu Rečy Paspalitaj da bujstva j nieabmiežavanaj fantazii (F.Smit)) da abvinavačvańnia Polščy ŭ jaje admovie ad mesijanskaje misii — admovie ad słavianstva (S.Sałaŭioŭ, M.Kastamaraŭ). Prablematyka Rečy Paspalitaj dla rasiejskaj historyjahrafii była j jość nastolki specyfičnaja j šmat u čym palityzavanaja, što ŭ joj razmyvajucca miežy pamiž liberałami dy kanservatarami. Miž tym, prykmietnaja evalucyja ŭ matyvacyi dziejańniaŭ Rasiei. Kali historyjahrafii rasiejskaja XIX — pač. XX st. i savieckaja ekspluatavali tezis ab viartańni spradviekrasiejskich abšaraŭ z łacinskaha pałonu, dyk ciapier biełaruskija j ukrainski «faktary» amal nia ŭzhadvajucca, padziely pieraŭtvarajucca ŭ sferu vykłučna polska-rasiejskich uzajemadačynieńniaŭ. Akcent robicca na padziełach, jak na faktary eŭrapiejskaj palityki: «Padziely... byli prajavaju charakternaj dla XVIII st. formy vyrašeńnia mižnarodnych supiarečnaściaŭ, jakaja adpaviadała jak palityčnaj praktycy, tak i hramadzkaj śviadomaści». U takim vypadku trafaretnaje vykazvańnie ab tym, što «pryncyp adkaznaści palityčnych režymaŭ i panujučych stanaŭ nie pavinien pieraŭtvaracca ŭ vinu narodaŭ» nabyvaje novaje hučańnie. Siońnia ŭžo Biełaruś zajmaje maryjanetačnaje miesca Polščy ŭ byłym SEVie j Varšaŭskim pakcie. Tamu samy čas dla rasiejcaŭ uzhadać, što padziely Rečy Paspalitaj karennym čynam źmianili suadnosiny siłaŭ u Eŭropie j parušyli raŭnavahu pamiž eŭrapiejskimi dziaržavami, zabiaśpiečyli stratehičnuju pieravahu Rasiei ŭ Niamieččynie j va ŭschodnim pytańni (u tahačasnym jaho razumieńni).

Uźnikajuć u Maskvie j palanafilskija nastroi — palaki dla hetaha ŭžo dastatkova dalokija ad Rasiei, ale jany bolš zrazumiełyja dla rasiejcaŭ z hledzišča mentalnaści ŭ paraŭnańni, skažam, z venhrami. Adzin z tekstavych błokaŭ «Słavianoviedienjia» Nr.5 pryśviečany sacrealizmu. I tam možna znajści frazu, niemahčymuju raniej dla maskoŭskich časopisaŭ: «... ułaścivaja palakam iraničnaść dazvalała zachoŭvać dystancyju ŭ acency sacrealistyčnych «šedeŭraŭ», spracavała taksama pryrodžanaja schilnaść palakaŭ da vytančanaści...»

Čym dalej Polšča, tym jana nabyvaje bolšuju vahu dla Rasiei.

Jan Hrečyc

Nulavaja katehoryja

Čyrvonaja Kniha Respubliki Biełaruś. Redkija j tyja, što znachodziacca pad pahrozaj źnikańnia vidy žyviołaŭ i raślin. Miensk: «Biełaruskaja encyklapedyja» imia P.Broŭki, 1993. 600 s.

U Čyrvonaj Knizie BSSR (vyd. 1981) byli źmieščanyja 80 vidaŭ žyviołaŭ i 85 vidaŭ raślin. U apošniaje vydańnie dadatkova ŭłučany jašče 107 vidaŭ žyviołaŭ i 109 raślin, papulacyi jakich apynulisia ŭ niebiaśpiecy za apošniaje dziesiacihodździe. Aproč taho, z Knihi vykłučana čamuści katehoryja 0 ("mahčyma źnikłyja") i, nasupierak paviedamleńniu ŭ pradmovie, prapaŭ śpis (vidać, źnikłych) vidaŭ, jaki pavinien być na s. 552 (za vyniatkam 46-ci sasudzistych raślin). Takim čynam, u Čyrvonuju Knihu nie patrapili chachula (hł. «NN» Nr. 2), drachva («NN» Nr. 4), lasny kot, jakija ličacca źnikłymi na Biełarusi. Jašče raniej ź biełaruskaje faŭny takim samym čynam byli vykłučanyja dziasiatki vidaŭ, što prapali ŭ paślavajenny čas (ružovy pielikan, vialiki bakłan, strepiet, vyrazub, asiatry, minohi dy inš.) Adpaviedna škale Čyrvonaj Knihi Mižnarodnaha Sajuzu Achovy Pryrody, vidy, što znachodziacca pad pahrozaju, dzielacca na šeść katehoryjaŭ (0-V). Da 0 adniesienyja tyja, jakich jašče viedaje siońniašniaje pakaleńnie ludziej, ale praciahły čas pra ich nie było źviestak. Ich nie vykłučajuć z anałaŭ žyvoje pryrody z-za etyčnych mierkavańniaŭ. Na toje j isnujuć Čyrvonyja Knihi, kab ludzi bačyli vyniki svaich dačynieńniaŭ z pryrodaj. Da prykładu, navat tasmanijski sumčaty voŭk, jakoha nia bačyli z 60-ch hh., jašče zastajecca ŭ Knizie. Jak dakor.

Tyja ź vidy, što byli vyłučany z Čyrvonaj Knihi Respubliki Biełaruś (ci tak i nia ŭniesienyja), jašče isnujuć u susiednich krainach. A heta aznačaje, što ich mihracyja, źjaŭleńnie na Biełarusi jašče mahčymaje, jak mahčymaje j ich intradukavańnie, raźviadzieńnie ŭ specyjalnych umovach (U Francyi j Rumynii jość taki dośvied pa adnaŭleńniu drachvy). Usie tyja dziasiatki aŭtachtonnych vidaŭ flory j faŭny što źnikli na Biełarusi ŭ XX st., składali nieadjemnuju častku našaj pryrody, uniasieńnie ich u katehoryju 0 nacyjanalnaj Čyrvonaj Knihi stvaryła b zakanadaŭčuju bazu dla ich adnaŭleńnia.

Hetkim ža nieparazumieńniem jość ihnaravańnie tych vidaŭ žyviołaŭ i raślin, jakija niaredkija ŭ inšych krajach, ale sustrakajucca na Biełarusi sparadyčna (zalotnyja ptuški, flarystyčnyja ekzoty). Bo kali heta nacyjanalnaja Čyrvonaja Kniha — važniejšy zakanadaŭčy dakumant, — dyk u jaje pavinny ŭvajści j vidy redkija mienavita na terytoryi Biełarusi (napr., čorny hryf, hł. «NN» Nr.7), znachodžańnie jakich maje navukovuju j estetyčnuju kaštoŭnaść dla nacyi.

Ale składalniki sychodzili ź niejkich inšych pryncypaŭ. U bolšaści raździełaŭ hetaha fundamentalnaha vydańnia faktyčna praihnaravanaja litaratura Polščy, Litvy, Łatvii, Ukrainy.

Źnikły

Žyćcio biaz paŭzaŭ(?)

Anatol Kazłoŭ. I tady ja pamior. Miensk: Mastackaja litaratura, 1993.

Jak vartaści, tak i niedachopy hetaje knihi jość vartaściami j niedachopami *ramantyzmu jak takoha*. Kniha pieranasyčanaja haloŭnymi hierojami j ichnimi siabroŭkami, babulkami j dziadkami, čaraŭnikami, viadźmarkami, kryvasmokami, pačvarnymi j prosta pryvidami, a taksama raznastajnymi istotami, dakładnaje vyznačeńnie jakich bačycca niemahčymym. U adnym z apaviadańniaŭ haloŭnym hierojem źjaŭlajecca havarki matrac, što vystupaje ŭ tekście jak ideał celnaje psychiki, sapraŭdnaje biełaruščyny j lepšych maralnych jakaściaŭ.

Asacyjacyja z «Šlachcicam Zavalniam» Barščeŭskaha — niepaźbiežnaja, choć i pamyłkovaja. Barščeŭski, pry ŭsioj svajoj zamiłavanaści tradycyjnaj kulturaj, adčuvaŭ, padkreślivaŭ dy trymaŭ dystancyju biaśpieki, umacavanuju ŭ roznaści movaŭ dy śvietapohladaŭ aŭtara j hierojaŭ. Dalejšaja historyja biełaruskaha ramantyzmu jšła praz Hareckaha da Karatkieviča j Arłova. U histaryčnych apaviadańniach Arłova ramantyzm dasiahaje svajoj žanrava-stylistyčnaj zavieršanaści, amal što daskanałaści.

Kniha Anatola Kazłova — heta praciah, i adnačasova razbureńnie taho kanonu «ramantyčnaści» što skłaŭsia ŭ biełaruskaj litaratury. Kazłoŭ pačynaje z taho, što radykalna zdymaje dystancyju pamiž aŭtaram dy hierojami, i, jak vynik, znachodzić svaje teksty zatoplenymi stychijaj iracyjanalnaha, pryvidna-čaroŭnaha śvietu, jakaja razmyvaje miežy subjektu j architektoniku dy stylistyku prozy. Tekst raspadajecca na frahmenty, što žyvuć samyja saboj, i adno z peŭnaj dolaj umoŭnaści mohuć być padzielenyja na «apaviadańni j apovieść». Pa-sutnaści, kniha Anatola Kazłova jość adzinym post(super?)ramantyčnym hipertekstam, dzie tryźnieńni ŭžo nie adroźnivajucca ad javy, aŭtar ad hierojaŭ, a «litaratura» ad «nie-litaratury».

Bo ramantyzm — heta žyćcio biaz paŭzaŭ.

Što tyčycca «źmiestu», dyk jon składajecca z adnaho siužetu, jaki biaskonca paŭtarajecca ŭ roznych abstavinach, z roznymi hierojami. Ale siužet hety dosyć staražytny, a dla ramantyzmu jašče j niepaźbiežny. Heta — *pošuki haloŭnym hierojem svajoj dušy*.

Paśladoŭna praviedzieny praz usiu knihu, hety siužet sparadžaje pačućcio raskołataści j dualizmu. Haloŭnyja hieroi Anatola Kazłova nahadvajuć maru Descartes'a — *čałaviek jak miortvaje cieła, jak mašyna, što dumaje j havoryć*. Duša, jakaja mahła b ažyvić «mašynu», zastajecca siarod žanočaje pałovy litaraturnaha panteonu. Praha, ale adnačasova j niemahčymaść uźjadnańnia sa svajoj dušoj, raznastajnyja pieraškody j vyprabavańni, što čakajuć haloŭnych hierojaŭ — u vyhladzie čaraŭnikoŭ, zdaniaŭ dy pačvaraŭ, — uvohule staviać pad sumnieŭ dekaracyi j abstaviny.

Ci sapraŭdy hetaja kniha pra viosku?

Ci sapraŭdy jejny źmiest — kazki, padańni, «začaravanaje»?

Ci sapraŭdy heta ramantyzm?

.....

Na momant (adno na momant) mnie padałosia, što kniha A.Kazłova — pra *the waste land* našaha času j napisanaja jana ananimnym kartezijancam, jaki dobra prychavaŭ pad dekaracyjami ramantyzmu tyja biaskoncyja pakoi, — na biaskoncych vułkach biaskoncych haradoŭ, — dzie siońnia naradžajecca, žyvie j pamiraje (?) duša.

Stephen D.

Moj siabra, Louis Aragon

Z francuskaj i belhijskaj paezii. Pierakład i kamentar E.Ahniaćviet. — Miensk: Mastackaja litaratura, 1993.

Eschił. Prykuty Prametej. Safokł. Antyhona. Pierakład i kamentar L.Barščeŭskaha j J.Drejzina. — Miensk: BHAKC, 1993.

César Vallejo. Čornyja hieraldy. Pierakład R.Baradulina, układańnie, pradmova, kamentary (i padradkoŭniki?) K.Šermana. — Miensk: Mastackaja litaratura, 1993.

Stan biełaruskaha litaraturnaha pierakładu na siońnia možna vyznačyć adnym ścipłym słovam — katastrofa. Klasyki savieckaha času praktyčna nie pakinuli paśla siabie škoły, a adzinaja «novaja» škoła — *Babilon* — amal što nie pakinuła paśla siabie pierakładaŭ. U hetkaj sytuacyi pierakład staŭsia asabistaju spravaj pierakładčykaŭ, — z usimi jak dobrymi, tak i błahimi nastupstvami.

Heta bačna z troch apošnich knižak, vydadzienych u Miensku.

Z šašci paetaŭ, što pierakłała Edzi Ahniaćviet, try — «balšyja druhi» savieckich ludziej, adzin — staršynia Kamitetu Abarony Miru, i jašče adzin — «sacyjalny ŭ lepšym sensie hetaha słova». Heta, viadoma, zašmat. Francuskaja dy belhijskaja paezija ŭ pierakładach E.Ahniaćviet, — ptuška z adnym (levym) skrydłačkam, i lotać jana nia moža. A kali j moža, dyk (jak u toj pokazcy) — nyzeńko-nyzeńko. Zrešty, i na tym dziakuj, — chacia b za Apollinaire'a.

Lavon Barščeŭski niejak niezaŭvažna vyjšaŭ na pazycyi adnaho z lideraŭ sučasnaha biełaruskaha pierakładu. Bolš za toje, jon pretenduje na rolu zasnavalnika novaha kirunku, — historyka-krytyčnaha, albo historyka-litaraturnaha pierakładu. U hetaj płyni pierakładny tekst jość vynikam nia tolki j nia stolki ŭłasna pierakładčyckaj, kolki ahulnaj, historyka-litaraturnaj kampetencyi: Eschił i Safokł, vydadzienyja ŭ ścipłaj seryi «Školnaja biblijateka», vyklikajuć davier, niahledziačy na mahčymyja movy-pasiarednicy (niamieckaja, anhielskaja?). Prynamsi, litaraturaznaŭčaja kampetencyja, ahulnaje razumieńnie tekstu — heta toje, čaho brakuje absalutnaj bolšaści biełaruskich pierakładčykaŭ staroje škoły (tak, zachaplajučysia pierakładami V.Siomuchi, nie mahu nie zaŭvažyć, što prosta złačynstva źnižać styl dy pierakładać vierš Jazepa Knechta, jak *Nam žyć nia dadziena. My ŭsie — strumień / Hatovyja siabie ŭ lubuju formu ŭlić*... choć i litaralna j pa sensie niamieckija radki hučać jak *Byćcio nam nie dazvolena. My — płyń / Ciačem praz formy, u jakich nia styć...*).

Apošniaja kniha — «Čornyja hieraldy» Césara Vallejo — naležyć nia tolki biełaruskamu paetyčnamu pierakładu, ale j samoj biełaruskaj paezii. Heta — amal što šedeŭr. Ryhor Baradulin, «pratej» biełaruskaj paezii, plastyčny časam da bieschrybietnaści, atrymaŭ «nadziejnuju chrybcinu» ŭ asobie Karłasa Šermana. Pradmova j kamentary Šermana ŭražvajuć nia mienš, čym samyja pierakłady. U vyniku — duch, sens dy aŭra Vallejo pierasadžvajucca na biełaruskuju hlebu razam z samymi tekstami.

....

Viartajučysia da słova «katastrofa», mušu zaŭvažyć: chiba što adziny jaje stanoŭčy vynik — indyvidualizacyja pierakładu. Kažučy paprostu — chto što šukaje, toj toje j znachodzić.

Stephen D.

— Ja praviadu ciabie, — skazaŭ ja žoncy, — prajdusia troški pierad snom, hałavu praśviažu.

Paśla śniadanku my vyjšli z kvatery ŭsie razam, utraich. Syn adrazu pabieh da škoły, a my z žonkaj vyrašyli prajści paru prypynkaŭ pieškam. Pakul byli my doma, čyrvony koń ni šołacham siabie nia vydaŭ.

My jšli pa ranišnim horadzie, jašče sonnym i zapavolenym, i ja ŭ katory raz złaviŭ siabie na dumcy, što nie lublu horad. Ja tak i nia zmoh pryvyknuć da jaho. Mnie viečna ŭ im niešta nie padabałasia, čahości nie chapała. I čym dalej, tym čaściej davała pra siabie znać viaskovaja natura. Nikoli park mnie nie zamienić les, kolki b ja ni załaziŭ u samyja hłuchija j biaźludnyja jahonyja kuty. Parkavaja štučnaść i fałš abaviazkova prabjucca j tam, choć by brudam i śmiećciem. Ja daŭno žyvu ŭ horadzie. Ale tolki apošnim časam pačaŭ zaŭvažać, što stali źjaŭlacca ŭ mianie haradzkija zvyčki, što ja j sam pastupova rablusia haradžaninam. I heta taksama nie padabajecca mnie. Bo adčuvaju: zamianiajecca nia dobraje na dobraje, a dobraje na drennaje. Voś prajšła ciapier nasustrač maładaja pryhožaja žančyna. Paśla snu — śviežaja j razam mlavaja. U nakinutym na plečy, rasšpilenym lohkim płaščyku i ŭ karotkaj viazanaj sukiency ci doŭhim švedry. Ale hladzieŭ ja, kali jana jšła nasustrač, nie na doŭhija nohi, a tupa paziraŭ na sabaku, jakoha jana vyhulvała... I dumaŭ, jakoj šykoŭnaj jon parody, što, peŭna, maje radavod ad časoŭ Skaryny, što medaloŭ u jaho, musić, bolš, čym było ŭ feldmaršała Suvorava... Dumaŭ pra sabaku, zamiest taho, kab lubavacca žančynaj. Heta ŭžo potym ja azirnuŭsia j acaniŭ jaje. Potym. A spačatku ja-haradžanin sačyŭ za sabakam i tolki. O, djabalski horad! Jak ja nienavidžu ciabie. Ja čužy ŭ tabie. Ty čužy ŭva mnie. Ja nie chaču padparadkoŭvacca tvaim «kaštoŭnaściam», tvaim ideałam i idałam, tvaim zvyčkam. Jany štučnyja, jak i ty sam, jak i tvaje parki, jak i tyja parody sabak...

Žonka niešta havaryła j ja prysłuchaŭsia:

— ... abžylisia trochi. Kvateru majem narmalovuju. Treba j nam ačałaviečvacca.

Ja nie razumieŭ.

— Ciapier možna j nam sabaku zajmieć. Janina ŭčora telefanavała. U jaje Dyjana pryviała ažno vosiem ščaniukoŭ. Prapanuje nam. A ja daŭno chacieła jakraz koli. Jašče ź dziacinstva, kali film pra Łesi hladzieła. Pamiataješ? Suka ŭ Jani zarehistravanaja j hulała nie aby z kim. Tak što ščaniuki parodzistyja j z radasłoŭnaj. Voźmiem?

Ja maŭčaŭ. Pra čyrvonaha kania jana jašče nia viedała. I ja nia staŭ joj kazać niešta pierad pracoŭnym dniom. Bo ja j sam viedaŭ pra jaho vielmi mała. Adkul jon uziaŭsia? Ź ilustracyj Aleny Łoś da biełaruskich kazak? Ale knihi tyja ŭ synavym pakoi, a nie ŭ maim. Ź dziacinstva? Ale ź — čyrvony... Žonka majo maŭčańnie rascaniła pa-svojmu:

— Nu, voś i dobra. Siońnia ž patelefanuju Jani j damoŭlusia, — skazała jana, a potym dadała rasčulena: — budzie j tabie zaniatak štoranicy: sabaku vyhulvać, a zaadno j hałavu pravietryš.

Mnie čamuści pryhadałasia piesieńka ź niejkaha dziciačaha filma: «Chto zavioŭ sabie sabaku. Chto zavioŭ sabie kata. Chto zavioŭ sabie karovu. Ja zavioŭ sabie... kania». U piesieńcy toj, praŭda, było «kita», ale «kania» padałosia mnie bolš naturalnym, asabliva paśla «karovy», choć i nia ŭ ryfmu. Ja jšoŭ, marmytaŭ sabie pad nos hetuju piesieńku j dumaŭ: «A syn, syn jak uzradujecca! Voś kamu koń spadabajecca. Heta nia niejki tam sabaka, jaki jość i ŭ Janki, i ŭ Bazyla, i ŭ Alesi... Heta — Koń...» My razam z synam, nie, razam ź im samim — z kaniom, utroch, vybieram jamu imia. Pryhožaje, jak i jon. Ja byŭ, soramna pryznacca, ščaślivy... Pra korm, pra hnoj dy inšaje ŭ takija chviliny nia dumajecca...

Niezaŭvažna dajšli my ledź nie da žončynaj pracy.

— Nu, idzi adpačyvaj, rab piara, — skazała žonka, pacałavała mianie ŭ ščaku i pajšła ŭ svoj instytut. A ja ledź nia podbieham kinuŭsia nazad.

Padychodziačy dadomu, ja niezaŭvažna j tajemna na chvilu padniaŭ vočy da voknaŭ svajoj kvatery na siomym paviersie. I mnie padałosia, što ŭ vaknie kabineta milhanuła čyrvonaja postać. Ja spyniŭsia.

— Mama, mama, pahladzi — koń! — pačuŭ ja radasny dziciačy kryk.

Ja azirnuŭsia. Chłopčyk pakazvaŭ maci na niedalokaje skryžavańnie, pa jakim pavolna kaciŭsia voz, hružany skryniami z pustymi plaškami. Kania z-za ich nie było vidać.

Ja znoŭ pahladzieŭ na znajomaje vakno na siomym paviersie. Adtul paziraŭ na mianie moj čyrvony koń.

Vučnioŭski ššytak

Valancin Kałnin

Kałi rabić pieraacenku biełaruskaje spadčyny — z savieckaj interpretacyi na navukovuju — pieršasnaja metodyka moža być zusim prostaja, navat anekdatyčnaja: usie naadvarot. Kiareš knižku pra baraćbu biełaruskaha narodu za ŭźjadnańnie z Rasiejaj ci pra aźviarełych mahnataŭ ci pra «počiemu nie sostojałaś BNR» i paŭsiul znak «–» mianiaješ na «+». Zastajecca tolki zrabić papraŭki ŭ detalach i — maješ realnuju karcinu. Była b takaja kamputarnaja prahrama — nie daviałosia b pierapisvać padručniki. A jašče možna składci celuju antalohiju «naadvarotnych» prykładaŭ. I adnoj ź pieršych uklučyć tudy historyju ź Janam Maryjam Bernardoni. Adzin biełaruski saviecki paet niekali navat vierš napisaŭ pra «niaśviskaha mastaka Bernardoni», jakomu luty pan Radziviŭ zamoviŭ raśpisać kaścioł, a paśla taho, jak praca była zavieršanaja, zrazumieła, vykałaŭ vočy...



Niadaŭna pabyvaŭ u Niaśvižy. Z haściami. Pakazvaŭ im horad, zamak i park. U parku źjaviłasia halereja histaryčnych partretaŭ z kamienia j bronzy. Stajać u dva šerahi hranitnyja pastamenty j biustyki, amal u naturalnuju vieličyniu. K.Mickievič (Jakub Kołas) — vučyŭsia tut u nastaŭnickaj seminaryi; L.Kandratovič (Uładzisłaŭ Syrakomla) — pracavaŭ u radziviłaŭskim archivie; kniaź Jury Niaśviski — ad jaho viadziecca zasnavańnie horadu ŭ XIII stahodździ (napeŭna, abličča prydumanaje); Mikałaj Kryštaf Radziviŭ «Sirotka» — zasnavalnik niaśviskaj ardynacyi, fundatar značnych pabudovaŭ horadu. A heta što za postać z raspuščanymi vałasami, vostrymi vusami j klinavaj barodkaj, zuchavy jak d'Artagnan? O, dy heta Jan Maryja Bernardoni, znakamity architektar časoŭ «Sirotki». Heta jon prajektavaŭ kaścioł u Niaśvižy, adno ź pieršych barokavych zbudavańniaŭ tahačasnaj Rečy Paspalitaj! Dyk voś jon jaki! Nu prosta, volny mastak!



Kaścioł Św.Kazimira ŭ Vilni. Zdymak Aleny Adamčyk

* * *

Maja historyja ź Janam Maryjaj (ci Maryjam?) Bernardoni pačałasia ad prajektavańnia restaŭracyi niaśviskaj ratušy. Jakraz u tyja časy, u 1990 hodzie, byli apublikavanyja historykam H.Halenčankam i architektaram T.Habruś kraślunki Bernardoni, jakija zachoŭvajucca ŭ akademičnaj biblijatecy ŭ Kijevie ("Mastactva Biełarusi" Nr.5). Było pakazana niekalki arkušoŭ z pabudovami Niaśviža, Słucka, Horadni, detali kaminaŭ, dymnikaŭ, partałaŭ.

Potym my ŭžo sami paznajomilisia z albomam, jakomu dali nazvu «kijeŭski». Albom hety maje 71 arkuš, kraślunkami j malunkami zapoŭnieny 122 staronki, uklučajučy vokładku. Bolšaść kraślunkaŭ — pieramaloŭki z architekturnych traktataŭ XVI stahodździa, ale jość i aryhinalnyja prajekty, pry čym niekatoryja ź ich naležać užo da siaredziny XVII st. Napeŭna, albomam karystalisia niekalki asobaŭ pierad tym, jak jon patrapiŭ u Kijeŭ.

Siarod kraślunkaŭ znajšli my j plan niaśviskaj ratušy. Tady ž upeŭnilisia, što ratušu taksama prajektavaŭ J.M.Bernardoni. Pavodle prajektu restaŭracyi treba adnavić dva jarusy viežy, jakaja była razburanaja pažaram na pačatku XIX st. U hetaj adnoŭlenaj viežy j było vyrašana stvaryć muzej architektara Bernardoni. Pačałosia vyvučeńnie jaho bijahrafii j tvorčaści.

Treba dadać, što va ŭsioj hetaj pracy — i ŭ restaŭracyjnym prajekcie, i ŭ pošukach vobrazu muzeja i jaho hieroja — udzielničali roznyja ludzi, jakich razam ciažka nazvać kalektyvam, bo heta było chutčej navukova-vychavaŭčaje asiarodździe, jakoje arhanizavała Halina Žarovina, aŭtar prajektu restaŭracyi ratušy j kiraŭnik hurtka «Batlejka» pry restaŭracyjna-mastackim vučyliščy ŭ Miry. Dla navučenčaŭ heta była i rabota (abmiery, kraśleńnie), j vučoba (vyvučeńnie historyi mastactva), i zabava (pastanoŭka spektaklaŭ u «Batlejcy»).

Śpiarša dobra praštudyjavali «Słownik jezuitów artystów», vydadzieny ŭ Krakavie ŭ 1972 h. (aŭtary J.Poplatek i J.Paszenda), ź jakoha daviedalisia, što Jan Maryja Bernardoni naradziŭsia kala 1541 h. u miascovaści Kańo pravincyi Koma ŭ paŭnočnaj Italii. Šukali pa ŭsich mapach hetuju miascovaść, dy ŭ Miensku takich mapaŭ nie akazałasia, znajšli tolki ŭ Kijevie na padrabiaznaj mapie Švejcarskich Alpaŭ jašče ź minułaha stahodździa zusim maleńkuju kropku pasiarod horaŭ pry samaj miažy z Švejcaryjaj. Potym pačali źbirać mapy j vizerunki XVI—XVII stst. tych miaścinaŭ, dzie pabyvaŭ Bernardoni. U Italii — Rym, Abruzzo, Neapal, vyspa Sardynija, u Rečy Paspalitaj — Lublin, Poznań, Kališ, Hdańsk, Krakaŭ.

Budaŭnikom Bernardoni staŭ jašče na radzimie. Z malenstva viedaŭ matematyku, imknuŭsia stać architektaram. Hetamu spryjała, vidać, asiarodździe, bo šmat znakamitych budaŭnikoŭ i architektaraŭ pachodziła z paŭnočnaj Italii. Paśla dziesiaci hadoŭ pracy mularam Bernardoni ŭ 23 hady ŭstupaje ŭ orden jezuitaŭ. Vidać, jon byŭ užo spraktykavany prajektoŭščyk, kali ŭ 1583 h. pa nastojlivych zapytach Radziviła «Sirotki» kiraŭnictva ordena vysyłaje jaho na budaŭnictva kaścioła j kalehijuma ŭ Niaśvižy.

Adnak pa darozie jaho zatrymlivajuć u Lublinie, dzie ŭ toj čas taksama budavaŭsia jezuicki kalehijum. Tut Bernardoni ŭvajšoŭ u kanflikt z kiraŭnictvam, jakoje žadała, kab jon pracavaŭ razam z budaŭnikami na ryštavańniach. Na heta architektar abjaviŭ, što kielmu ŭ ruki nia voźmie, bo jašče 11 hadoŭ tamu jezuicki hienerał zvolniŭ jaho ad fizyčnaj pracy, a siudy jaho dasłaŭ dla kraśleńnia planaŭ i kiravańnia budoŭlaj. Lublinskaje kiraŭnictva nie adstupała. Užo byli adpraŭlenyja listy ŭ Rym, u jakich miž inšym pisałasia, što ŭ volny čas Bernardoni zachaplajecca čytańniem nia tolki architekturnych pracaŭ, ale j inšych tvoraŭ, jakija da prafesii dačynieńnia nia majuć. U 1584 h. jaho namieravalisia adpravić nazad u Rym, ale hetaha nie adbyłosia, bo, vidać, Bernardoni sastupiŭ patrabavańniam.

Tolki ŭ 1586 h. źjaŭlajecca Bernardoni ŭ Niaśvižy j zastajecca tut na praciahu 13 hadoŭ. Napeŭna viadoma, što jon kiravaŭ budaŭnictvam jezuickaha kaścioła j kalehijuma, nakont inšych pabudoŭ u Niaśvižy dy dzie dalej jość tolki niepaćvierdžanyja mierkavańni. Taksama viadoma, što jon vyvučyŭ budaŭničamu mastactvu mienskaha ŭradženca, byłoha kušniara Jana Frankieviča, jaki paśla ŭstupu da jezuitaŭ pracavaŭ u Niaśvižy piekaram. Paźniej na pačatku XVII st. Frankievič zbudavaŭ u Vilni kaścioł Śv. Kazimira, što j ciapier staić na Ratušnym placy, tolki hałoŭnaja fasada pieraroblenaja ŭ XVIII st.

Paśla zakančeńnia svaich pracaŭ u Niaśvižy ŭ 1599 h. Bernardoni vyjaždžaje ŭ Krakaŭ na budaŭnictva kaścioła śviatych Piatra j Paŭła. Tut jon i pamior u 1605 h. Zachavaŭsia list Bernardoni da Radziviła «Sirotki», u jakim jon apisvaje, jak jamu pracujecca ŭ Krakavie.

Pa hetych voś dadzienych i była raspačataja rabota. Vyśvietliłasia, što pałacavyja karpusy ŭ niaśviskim i mirskim zamkach vielmi padobnyja pa struktury, a kali na pieršy jość plan u kijeŭskim albomie, to zusim vierahodna, što j druhi, u Miry, taksama prajektavaŭ Bernardoni. Heta tym bolš mahčyma, bo pry raspačatku budaŭnictva ŭ Niaśvižy (budavaŭsia nia tolki kaścioł z kalehijumam, ale ŭvieś horad), u im nie było dzie kvataravacca, dyk uvieś kniaski dvor i zaprošanyja jezuity žyli ŭ Mirskim zamku, ab čym śviedčać podpisy na listach «Sirotki» i jezuickich pradstaŭnikoŭ. Potym, kali toje-sioje zbudavali ŭ Niaśvižy, dyk pierajechali tudy, a zatym i ŭ Miry pačali pierabudovu.

Heta było vielmi značnaje adkryćcio, asabliva dla našych «chabzajcaŭ» — navučencaŭ mirskaha vučylišča: znakamity Bernardoni pracavaŭ u Miry! U hurtku źjaviłasia pieśnia: «Ad Ryma da Mira taki daloki puć, staić horad Niaśviž — nijak nie abminuć» (słovy «trasiankavyja», ale ž ich «nijak nie abminuć»).

Druhim adkryćciom było toje, što my ŭbačyli ŭ Niaśvižy Italiju. Heta asabliva budzie vidavočna, kali daviadziecca ŭźniacca na adrestaŭravanuju viežu ratušy: voś pałacavy korpus zamka, adsiul jon vyhladaje jak paŭnočnaitalijskaja renesansovaja viła; voś kaścioł, uzoram dla jakoha była carkva Isusa (Il-Gesù) — hałoŭnaja śviatynia jezuitaŭ u Rymie; a voś Alba — miesca adpačynku i palavańniaŭ. I ŭsio heta akajmavanaje kaskadam stavoŭ, jakija pa svaim abrysie vielmi nahadvajuć voziera Koma — cudoŭnuju miaścinu, adkul rodam byŭ Bernardoni.

I tady my zrazumieli, što Bernardoni pražyŭ u našym krai najlepšyja 13 hadoŭ svajho žyćcia. Usio jamu tut było dobra: apynuŭsia pry bahatym kniaskim dvary, nichto nie pahaniaje na ryštavańni, prajektavańnia — kolki chočaš — cely horad, ludziej nia tak bahata, jak na radzimie — łahoda j spakoj. I jak padziaku za dobry prytułak Benardoni pakidaje nam maleńki adbitak svajho rodnaha kraju.

Była ŭ Bernardoni ŭ Niaśvižy jašče adna pryjemnaść — zdolny pamočnik i vučań Jan Frankievič. Pra jaho talent śviedčyć taki fakt: kali jon sustreŭsia ŭ 1594 h. z Bernardoni, to mieŭ užo 35 hadoŭ, ale navučyŭsia składanaj prafesii architektara tak daskanała, što ŭ Vilni pry budaŭnictvie kaścioła śv. Kazimira na praciahu 20 hadoŭ biaźźmienna kiravaŭ i ŭźviadzieńniem ścienaŭ, i vystrojem interjeraŭ.

Nievypadkovym zdałosia nam spatkańnie j supracoŭnictva Bernardoni z Frankievičam. Kali Bernardoni tak nie lubiŭ ryštavańniaŭ, a ŭ volnyja časy addavaŭsia čytańniu nia tolki prafesijnych knižak, to napeŭna jon mieŭ charaktar miakki j rachmany (niezdarma jon sastupiŭ patrabavańniam u Lublinie, dyj tut, u Niaśvižy, jezuickija kalatory adsunuli jaho ad uźviadzieńnia kapuły nad kaściołam). A kali tak, to jon pavinien byŭ lubić... bułački! Miakkija, bieleńkija bułački, jakija najlepšym čynam moh pryhatavać talenavity piekar Frankievič. Adsiul i abličča samoha Bernardoni — pozirk łahodny, tvar kruhleńki, holeny, bo byŭ jon prostym manacham biez adznakaŭ i pryvilejaŭ, na hałavie — manaskaja šapka z čatyrma vuškami, jak pryniata ŭ jezuitaŭ.

Što datyčyć «kijeŭskaha albomu», to ŭ časie padrychtoŭki prajektu restaŭracyi niaśviskaj ratušy pamočniki-"chabzajcy" šmat nad im papracavali, vyšukvajučy patrebnyja detali j analahi. Akazałasia, što pieramaloŭka architekturnych detalaŭ — sprava nia lohkaja, navat ad prafesijanałaŭ patrabuje vytrymanaści j sprytu. U vyniku była zroblenaja vysnova, što «kijeŭski albom» źjaŭlaŭsia ŭ pieršuju čarhu nia zboram prajektaŭ, ale «študyjumam», h.z. vučebnym



Я.М.Бернардоні

sšytkam. Paŭstali sumnievy: ci sapraŭdy albom byŭ vykanany Bernardoni. Iznoŭ pačałosia vyvučeńnie, ale na hety raz linhvistyčnaje.

Niekalki kraślunkaŭ majuć nadpisy na polskaj movie, spatykajucca asobnyja słovy, napisanyja kirylicaj. Na padstavie taho, što adnym z praviłaŭ ordenu jezuitaŭ było vyvučeńnie movy taho kraju, kudy ichnich manachaŭ nakiroŭvali, T.Habruś robić vysnovu, što znajomstva J.M.Bernardoni ź miascovym dyjalektam było naturalnaj źjavaj ("Stroitielstvo i architiektura Biełorusii". 1990. Nr.4).

Adnak, pa-pieršaje, viedańnie miascovaj movy było patrebnaje ŭ pieršuju čarhu misijaneru jakim Bernardoni nie źjaŭlaŭsia. Pa-druhoje, nadpisy ŭ albomie pa-sutnaści polskija, ale majuć biełaruskija adchileńni, časam ź citłami, charakternymi dla starasłavianskaj piśmovaści, adnak niama nivodnaha hramatyčnaha adchileńnia, ułaścivaha inšaziemcu (pamyłki ŭ skłanieńni, adpaviednaści času j h.d.). Sučasnaha čytača ździvić mohuć prykłady napisańnia polskaha «y» praź «i», albo «c» praz «cz», ale, miarkujučy pa dakumentach XVI st., takoje napisańnie było normaj: "Ta kamenicza zbudovana w zamku wniezwezkiem jego mosczi pana Radziwiła wojewodi trockiego ma na dłuzkosć łokczi siedemdziesiet litfskich Ana sirokosć łokczi 24". Chutčej za ŭsio nadpisy rabiŭ miascovy žychar.

Składać albom pieramalovak z architekturnych traktataŭ Bernardoni nie było patreby, bo jon mieŭ ułasnyja knihi, adnu ź jakich «Ab piaci paradkach architektury» Vignoły, jon atrymaŭ jak uznaharodu jašče ŭ 1577 h. Ciapier my ŭpeŭnienyja, što zhadany albom byŭ vyčnioŭskim sšytkam i naležaŭ Janu Frankievіču.

I voś jašče što. Bolš pilna pryhladajučysia da kraślunkaŭ, asabliva tych, jakija nia majuć podpisaŭ, my źviarnuli ŭvahu na dva ź ich, jakija nahadvajuć viadomyja vilenskija pabudovy. Jany źmieščanyja ŭ kancy albomu. Pieršy, na staroncy 69v, ujaŭlaje plan poźniehatyčnaj bazyliki j nahadvaje plan kaścioła śv. Jana da pierabudovy. Na pačatku XVII st. inicyjataram pierabudovy hetaha chramu byŭ Pavał Bokša, jaki mieŭ ź J.Frankievičam ścisłyja kantakty. Na staroncy 71 jość plan druhoha chramu, jaki, choć nia całkam, ale pa kampazycyi nahadvaje plan kaścioła Śv. Kazimira.

Napeŭna znojducca ludzi, siarod ich niamała budzie navukoŭcaŭ, jakija buduć asprečvać našyja mierkavańni, ale heta ŭžo buduć tearetyčnyja razvahi. U dadzienym vypadku jany mienš za ŭsio mianie turbujuć.

Pry znajomstvie ź historyjaj mianie ŭ pieršuju čarhu turbuje nia sam fakt, ale asoba, jakaja pry hetym fakcie adznačana, jaje myśleńnie j mahčymyja suviazi ź inšymi asobami, paraŭnańnie dziejaŭ taje epochi z našym siońniašnim žyćciom.

Pa śladoch našych doślедaŭ hurtok «Batlejka» padrychtavaŭ nievialičkuju intermedyju pra pryjezd u Niaśviž architektara-manacha J.M.Bernardoni. Zroblena heta było z humaram i hustam, z narodnymi persanažami j narodnaju movaj. Navat batleječnaja skrynia była vykanana ŭ vyhladzie niaśviskaj ratušy. Na prykancy 1991 hodu hurtkoŭcy zrabili ŭ Niaśvižy śviata, pryśviečanaje 450-hodździu ad naradžeńnia J.M.Bernardoni z abychodam pomnikaŭ horadu, ź jubilejnymi prezentami, z vystavaj, batleječnym kancertam i, narešcie, vykanańniem himnu ŭ honar jubilara.

Zachodni albom

A.Varatnikova

Šlachi našaha aŭto pralehli pa byłych ziemlach Vialikaha Kniastva Litoŭskaha, i jak Laokaonavyja źmiei fotastužka abjadnała histaryčnuju architekturu tych časoŭ dy bolš poźnija lehiendy z žyćcia tutejšych nasielnikaŭ. Ludzi hetyja vyraśli pobač z murami chramaŭ i zachavali vieru...

Kažuć, što momant Uvaskrašeńnia Chrystovaha niespaścihalny j pieraŭzychodzić srodki vyjaŭlenčaha mastactva. Heta ŭ niabiesnaj sfery. A ŭ ziamnym žyćci ŭvaskrašeńnie całaha narodu možna ŭbačyć i navat dakranucca da jaho...

U Ivianieckaj synahozie — kulturnaja ŭstanova — ansambal narodnaha tancu. Pałacavy kompleks XVIII st. u Vałožynie zaniaty vajskoŭcami, i kab pahladzieć, patrebny specyjalny dazvoł. Taksama ŭ Vałožynie ŭ domie byłoha starosty (1923 h.) mieściacca sad-jaśli...

Z hetaje błytaniny my vychodzili naturalna. My pačali pošuki niečaha admietnaha ŭ žyćci samich ludziej, čaściej za ŭsio — u siamiejnych kronikach-fotaalbomach. Nas cikaviła ŭsio, što tyčyłasia stvaralnikaŭ hetaha zachodniaha ładu žyćcia.

Kali nie chapała dnia, kab źniać čyrvony j biełу kaścioł, kali nie zadavalniała hutarka z štatnym krajaznaŭcam, my jšli da ciotki Adeli Antonaŭny. Naša ciotka Adela bolš nie prymaje śviatła ad dziaržavy. Abrezała liniju. Z kierasinkaj my adpravilisia ŭ nastalhičnaje padarožža pa fatakartkach jaje albomu.

«Raniej siamja žyła ŭ dvuchpaviarchovym domie, ajciec nasiŭ pryhožy kaścium, zajmaŭsia krychu lepkaj kieramiki». Potym usio zhareła. Žyćcio ŭ 90 hadoŭ uvabrała ŭ siabie i krajavidy Vilni, i hebrajskija kramy. Pryhožyja dziaŭčaty ź miascovym ksiandzom u 30-ja hady, hrupavy zdymak na fonie sapraŭdnaha naturmortu z daŭnich kapielušoŭ, kijka j palčatak. My trapili ŭ śviet miascovaj fatohrafki Rochi Baćviñnik. Mižvajenny čas. Heta našy zdabytki, našy tvary, mazaika asiarodździa. Kali ŭ miascovym franciškanskim kaściole adbyłasia imša da 100-hodździa raźbiara j dzivaka Apalinaryja Pupko, to moža adrodzicca cikavaść i da kožnaha žychara, pahonić kroŭ pa žyłach, uznović hieny...

I stałasia tak, jak skazana ŭ Pisańni. Na Vałožynskich hebrajskich mohiłkach nas sustreli piacikancovyja zorki. Nie sučasnyja. Staradaŭnija, na kamiennych plitach. Piać zorak naviečna adbilisia ŭ stylizacyi padśviečnika — menory. U hetym atrybucie ŭvasobiłasia dumka pra žanočaje pryznačeńnie — zapalvać ahoń dla ŭsioj siamji pa subotach.

Kali padyjšoŭ čas zdymki, to na mahilnych plitach my znajšli taksama adkrytuju knihu, zorki Davida, kabalistyčnyja znaki, skryžali Majsieja. Nielha nia ŭspomnić, što da Vałožyna niekali pryciahvalisia intelektualnyja siły suśvietnaha hebrajstva.

A kali chto ličyć, što viedać heta zališnie, to vandrujcie pa našych vulicach i praspektach, hladzicie na architekturny dekor «stalinskaha ampiru» i eklektyzmu. Tut vy ŭbačycie i słavutuju symetryju i kontury symbolaŭ rymskaj i hebrajskaj estetyki: razietki, paŭavalnyja arki, hieametryčnyja bardziury. Sustreniecie vy i hranat, i vinahradnuju łazu — płady, jakimi Boh błasłaviŭ ziamlu Izraila. Moža, dziakujučy našym viedam, jon błasłavić i nas? Ale. Jak kažuć hebrai, pieramiena miesca - pieramiena ščaścia. My jedziem u Višnieva.

(Kala domu starosty ŭ Vałožynie, u 1923 hodzie było šmat kvietak. Heta adbiłasia na pamiaci žycharoŭ. My im žadajem, kab padčas nastupnaj viasny kvietak było nia mieniej, čym niekali na vulicy Polnaj.)

U Višnievie chramy katalikoŭ i pravasłaŭnych stajać pobač na bierazie raki. Jany stajać i adnačasova ruchajucca. Katalicki karabiel pływie z XVII st., paźniej za im płyvie pravasłaŭny. A sam čałaviek (viernik), pa-bolšaści naziraje ich, kali ŭzdymajecca z mostu na ŭzhorak. Na našaj stužcy heta ci nia lepšy kadar...

Hierviaty... Ničoha, što my apišam padziei nie pa maršrucie, apuściŭšy Halšany. U Hierviatach atrymaŭsia trochkutnik — čyściutkija pakoi kvatery byłych nastaŭnikaŭ. Jany pobač sa stromym neohatyčnym kaściołam. I pa voli losu pryjšłosia zajści ŭ miascovuju pustuju kramu. Čas padaravaŭ nam hetuju ziamlu zhody biełarusaŭ i litoŭcaŭ, niejki symbol, dzie źnikaje miaža, dzie architektura — fundament novaha ŭspryniaćcia i amal pratestanckaj dumki: «Work, work and work!» Adnak prykmieta času — pustaja krama — zasiarodziła na niejkim pramiežkavym varyjancie, kali pracaju nie napoŭnić kramu, bo jana, praca, biaz Boha, a kali jon vierniecca, nieviadoma. Šeptam nam paviedamili, što žychary jašče pamiatajuć bojku ŭ kaściole. Chto, što — nia maje sensu raźbiracca. U hetym maleńkim hierviackim trochkutniku (idealnaja kvatera — kaścioł — krama) źnikaje niekudy nazapašanaje stahodździami, u tym liku j mentalitet žycharoŭ niekali mahutnaha kniastva. A dzie ž haspadary?

U Michališkach u renesansavym kaściole my ŭbačyli hierb uładalnika miastečka. La ambonu. Uvieś štukavy, prazrysty, u śviatle, hety chram u 1968 h. byŭ zafiksavany na fotazdymku pry sumnych abstavinach — adpiavali ksiandza Sakałoŭskaha.

Nakont hierba ŭładalnika ludzi z kaściołu nia viedali j na drapiežnika-arła hladzieli sa ździŭleńniem, jak byccam ubačyli ŭpieršyniu. Navat i pravažaty, pryjemny j davierlivy čałaviek, nie schacieŭ raspavieści nam pra hebrajaŭ u miastečku. Naciarpieŭsia padletkam u čas vajny. Tamu j mohiłki hebrajskija tam u zaniapadzie. Podych strachu j pryhažości. Što budzie dalej — vyrašać kožnamu pa svajoj viery.

Asałodaju było zazirnuć u Sapiehavy Halšany. Pavał z Sapiehaŭ pakinuŭ nam zamak. U anałach architektaraŭ jon apisvajecca: mieŭ... byŭ..., vychodzili..., raźmiaščalisia. Usio ŭ minułym. Sam haspadar za ŭsio žyćcio nie abminuŭ nivodnaje vajennaje sutyčki. Jahonyja žonki Rehina, Alžbieta i J.Hasłaŭskaja. U minułym i my... Prajšoŭšy praź vialiki kvadratny dvor (60x60m), uvajšli ŭ bakavuju viežu, potym zirnuli na navakolle praz aračnyja vokny, na 2-im paviersie vyjšli na adkrytuju halereju. Najbolš spadabałasia vialikaja zala z čatyrma słupami ŭ centry. Kala kaflanych piečaŭ adahreli ruki, pastajali kala ahniu kaminaŭ. Taja z nas, što ŭ raskošnym futry, prajšłasia pa plitkach terakotavaj padłohi. Adno tolki — u hetym kino niama huku, pachu, tam-siam nie staje cahlin, a to j całaj viežy. Pryvid zamka XVI-XVII st. niekudy padzieŭsia. Cišynia...

Sonca siadaje. Pan Jezus u prydarožnaj kaplicy ciahnie svoj kryž. Kryvyja vułki. Raptam —pachavalnaja pracesija ź jełačkami, žałobnymi niahučnymi śpievami. Na fonie ŭtulnaha kuta cudoŭnaj miestačkovaj płoščy, abžytaj tolki la chrama.

Pry darozie žančyna kaža pra pachavańnie j pra apošniuju trahiedyju niabožčyka: «Žonka stareńkaja, straciła zrok. Nia zmoža i ŭbačyć mužyka pierad apošniaj hadzinaj»...

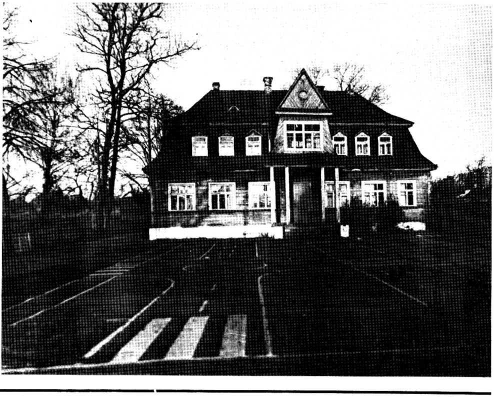
My hladzieli praz abjektyŭ na kadry hetaj biaskoncaj stužki i zyčyli sabie nia stracić zrok zaŭčasna. Prahledzieć usio, što adviedziena.

Tutsama my sutyknulisia z tym, što raniej było pryniata niejak rytualna adznačycca kala truny j zachoŭvać hety zdymak. Nia nam spaścihnuć vytoki hetaj tradycyi. Ale heta było tut. I nie pavinna pierapyniacca. Abjektyŭ zafiksavaŭ.

Sonca sieła. Naš film prypyniŭsia na noč. Niby ŭ śnie, my razmaŭlali z žančynaj pra staryja fotakartki. Jana kaža pra vyjavu dzieda ŭ carskaj vajskovaj formie. Ale ź Ćviery, a jana takim čynam z Halšan. Nie, nie padychodzić. U chacie Zubovičaŭ my ŭbačyli ŭ čyrvonym kucie, dzie raniej viešali abraz, ekzatyčnuju fotahrupu kreŭnych z Ameryki. Haspadar taksama skazaŭ, što da nacyjanalnaj fatahrafii heta nia maje nijakaha dačynieńnia. Potym na vulicy Ašmianskaj, u tych ža Halšanach my hladzieli albom adnoj niabožčycy, dzie ŭvohule nieviadomyja zdymki, asabliva staryja partrety. Ale. Usio heta tut, siarod nas, heta naša. Usie hetyja ludzi stali našymi duchoŭnymi fundatarami.

Kryvy šlach pavaročvaje nas u kirunku da Vilni. U Vilni skončyłasia padarožža. I pačałasia naša fotahalereja.

Zdymak Aleny Adamčyk



Da symbolu Miensku

Aleh Dziarnovič

Vyraznaja rysa Miensku ad samaha pačatku — adsutnašć statyki, piermanentnyja (u tym liku j destruktyŭnyja) źmieny. Za apošnija dva stahodździ jany nabyli planavy charaktar. Treba było bačyć šok u vačoch mastaka, jaki, źjechaŭšy na dva dni ŭ Vilniu, viarnuŭsia j nie znajšoŭ Mienskaha vakzału. Voś tak, varta na noč pakinuć svoj horad, jak u im adbyvajucca mistyčnyja źjavy, tajemnyja siły truščać zdavałasia b samaje prykmietnaje — budynki vakzału, pieršaha teatru, zakočvajuć klejkim hudronam bruk... I tady serca mienčuka pačynaje šukać niejkuju stabilnašć, niejki symbol, niaźmienny chacia b na čas jahonaha žyćcia. Najpraściej, kali taki symbol — realny fizyčny abjekt. Ale heta moža być i abjekt metafaryčny, metafizyčny — my pieraniasiem žadanyja jakaści na abranuju nami cialesnašć.

Budynak Opery maje niazvykłuju j čužuju estetyku. U mienskich škołkach kazali: «U nas nia samy pryhožy Operny teatar, zatoje vialiki!» Dzivacki budynak. Takoje razumieńnie teatra było vychavanaje va ŭsich pašlavajennych mienčukoŭ. Architektura teatra supiarečyła ichniamu ŭjaŭleńniu pra ideał. Ichniaje voka pryłaščvałasia da neoklasycyzmu siaredziny XX st. — jon tady ujaŭlaŭsia vartym i daskanałym. Heta adpaviadała j hustam režymu. Mikita Chruščoŭ vykažacca dastatkova kankretna: «Ja staroha Miensku nia bačyŭ, ale čuŭ, što heta byŭ niesamavity horad. U studzieni ja byŭ u Miensku j pierakanaŭsia, što horad pabudavany chorašа, udała splanavany. Kali prajaždžaješ pa hałoŭnaj vulicy Miensku, stvarajecca ŭražańnie, što ty nibyta jdzieš pa Nieŭskim praspekcie». Takim čynam byŭ vyznačany masavy hust i pratatyp Stalinskaha-Leninskaha praspektu. I treba było na pačatku 60-ch źjavicca ŭ horadzie českamu mastaku Karelu Stehliku, kab zaŭvažyć niešta inšaje, kab byŭ stvorany eciud z vyjavaju Teatra.

Jošć jašče adna sytuacyja, kali budynak Opery musiŭ zvaračać na siabie ŭvahu — amal siurrealistyčny zdymak 1944 hodu. Na tle cahielnaha druzu, jaki ad kurodymu staŭ z čyrvonaha čornym, uzvyšałasia sparuda teatra. Jaho budynak — meteaтyt, što ŭpaŭ u centry miesta, kub Kaaba, jaki nia staŭ abjektam pakłanieńnia...

Operny teatar pačali budavać u epochu, kali dachodnyja damy pieraŭtvaralisia ŭ Damy Savietaŭ i zasialalisia siemjami namenklatury, kali ŭ žyllovym budaŭnictvie raspracoŭvalisia j vykarystoŭvalisia typavyja sekcyi. Z uviadzieńniem u architekturu žalezabetonu j škła, z dośviedam industryjalnaha budaŭnictva, z plastyčnych mahčymaściaŭ manalitnaha žalezabetonu vynikaje novy typ tektoniki, jaki adchilaje orderny kanon, ale stvaraje toj typ formaŭtvareńnia, što złučaje kanstrukcyju j kampazycyju budynka, likviduje razryŭ pamiž inžyneryjaj i dekaratyŭnaściu architektury. Słovam, funkcyjanalizm.

Tady, u 20-30 hadoch, u časie zabudovy Miensku abjektami novaha dziaržaŭna-hramadzkaha pryznačeńnia, vyjavilisia j supiarečnaści, što jsnavali ŭ funkcyjanalizmie. Jany mieli formu kanfliktu pamiž asobami. Hieorhij Łaŭroŭ, pradstaŭnik vielmi vyraznaha nakirunku ŭ funkcyjanalizmie — kanstruktyvizmu, dzie «mastak musić rabić novyja rečy, metazhodnyja j utylitarnyja, jakija ŭjaŭlajuć saboj čystyja kanstrukcyi», raspačaŭ šmat budoŭlaŭ u Miensku. Jahonyja byli pieršyja prajekty kompleksu Akademii navuk, Palitechničnaj akademii, Teatru opery j baletu. Dabudoŭvali ci pierabudoŭvali hetyja budynki ŭžo inšyja architektary.

Budynak Opery, što byŭ zakładzieny na Trajeckaj hary 11 lipienia 1933 h. u hadavinu vyhnańnia Čyrvonaj Armijaj polskich addziełaŭ, pačali ŭzvodzić pa prajektu Łaŭrova. Ale jahonyja abjomy padalisia nieprychavana aholenymi, zanadta lakaničnymi. U toj čas užo pačynaŭsia adychod ad strymanaści kanstruktyvizmu 20-ch, źjaviłasia žadańnie bolš vieličnaha stylu, taho, što paśla nazavuć imperskaściu ŭ architektury.

Los tvoraŭ mastactva vyrašaŭsia tady dyrektyŭna. I voś prapanova J.Langbarda (vializny abjom teatru, eksterjer nasyčany revalucyjnymi bareljefami j praletarskaj skulpturaj) pryjšłasia da spadoby biełkamuładam. Impanavała im i sama ideja vidoviščna-hramadzkaha zbudavańnia «masavaha muzyčnaha dziejańnia». Heta musiŭ być cyklapičny amfiteatar na 5000 hledačoŭ, dzie scena pavinna stać polem padziej, pa jakim, kali treba, i tank projdzie, i kavaleryja. Spraktykavanaja ruka architektara ŭviazvała sparudu z landšaftam, z haroju, jakaja robicca płoščaju Paryskaj kamuny.

Pošuki ŭ architektury synchronnyja sacyjalnym eksperymentam. Ale hetkuju stylistyku možna vyznačyć i jak ekspansiju technizavanaha amerykanizmu, zdolnaha zhańbić sivyja kamiani Eŭropy. Praŭda, jošć kraina, dzie racyjanalistyčnaja architektura była zrazumiełaju j šyroka padtrymanaju siaredniaj klasaj, jak symbol nacyjanalnaha ŭzdymu j madernizacyi krainy, jakaja atrymała niezaležnašć — heta była Čecha-Słavakija. U Italii, Niamieččynie, Rasiei, pačaŭšy raźvivacca, racyjanalizm byŭ hvałtoŭna vycisnuty neoklasykaj. Razumieńnie klasycyzmu XVIII—XIX stst. jak nacyjanalnaj architekturnaj tradycyi Rasiei pryviało da ŭźniknieńnia hmachaŭ z kalanadami. Pačałasia šmathadovaja izalacyja ad suśvietnaj architektury. Krychu paźniej, i na akupavanaj kamunistyčnaj Rasiejaj Biełarusi zapanuje hetaja dyscyplinarnaja dziaržaŭnaja klasyka. Pakul ža Jazep Langbard u Miensku buduje Operny teatar.

A ŭ zmročnaj atmasfery ŭsiepadazronaści ŭžo naradziłasia ideja pieranosu stalicy jak maha dalej ad zachodniaj miažy — u Mahiloŭ, dzie pa prajektu taho ž J.Langbarda budujecca Dom uradu, padobny na mienski. Značyć, vydatkoŭvać kalasalnyja matresursy na Mienskuju Operu niama patreby. Langbard musić pamienšyć hladzielnuju zalu spačatku da 2000 miescaŭ, a ŭ 1937 h. skončana budoŭla z zalaju ŭvohule na 1500 hledačoŭ.

Heta nia tolki ličby pamianšeńnia miescaŭ, ale j parušeńnie pryncypaŭ funkcyjanalizmu — adpaviednaści pryznačeńnia j abjomu. U vyniku prychodziłasia źmianiać i źniešnija praporcyi. Langbard zachoŭvaje pieršapačatkova prapanavanuju šmatjarusnuju kampazycyju abjomaŭ, jakija narastajuć adzin nad adnym, ale, kab paźbiehnuć karžakavataści budynku, pry zališniaj (pieršapačatkovaj) plamie planu, pry tym, što mocna źmienšanyja vertykali, architektar idzie na štučnaje ŭźviadzieńnie butaforskaha čatyrnaccacimetrovaha pustacielnaha cylindru nad hladzielnaj zalaj. Heta ŭžo ŭvohule admaŭleńnie ad tych funkcyjanalnych kancepcyj, što zakładalisia ŭ prajekcie — architektar-racyjanalist musić stvarać čysta dekaratyŭnyja abjomy, funkcyjanalna vykarystać jakija nia zdoleli j siońnia. Toje haryšča zastałosia schovam dla pryvidaŭ. Dalej z-za skaračeńnia kaštarysnych sumaŭ była sproščanaja apracoŭka fasadaŭ i interjeraŭ, pryjšłosia admovicca ad ustanoŭki skulpturaŭ u nišach na hałoŭnym fasadzie j ad praduhledžanaha prajektam partału centralnaha ŭvachodu, a taksama ad ustanoŭki akustyčnych pryładaŭ u hladzielnaj zali.

Budynak teatra adkryli ŭ 1939 h. U tym ža hodzie pierastała jsnavać prablema pieranosu stalicy. Značyć, treba zamacoŭvać znakavyja kaardynaty savieckaści — u 1940 h. teatar (trupa) uznaharodžany Ordenam Lenina j nazvany Vialikim (nieŭłaścivy dla našaha rehijonu epitet u dačynieńni da teatraŭ).

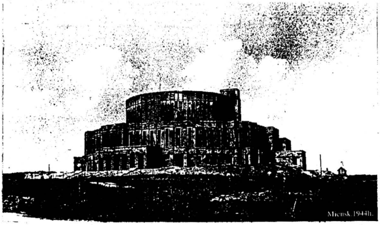
Teatar tolki pabudavany, ale husty savieckich ludziej užo vychoŭvajucca na architektury inšaha kštałtu. I tut ź imi byli salidarnyja žychary hitleraŭskaj Niamieččyny. Jaje žaŭniery, jakija tak małankava ŭvarvalisia ŭ Miensk, pakinuli svaje ŭspaminy. Paśla nočy ŭ hladzielnaj zali im tolki pad ranicu stała zrazumieła, što jany znachodziacca ŭ Opery. Na tle «vartych žalu budanoŭ» teatar niby zichacieŭ. Ale blokła-biełaja pabudova efektnaja tolki na pieršy pohlad — «na nas jana dziejničaje adčužana j chałodna. U Niamieččynie možna było ŭbačyć niešta padobnaje ŭ budaŭnictvie peryjadu dvaccatych hadoŭ... Što za niezrazumieły styl! Nijakaj harmonii. Žadańnie biez umieńnia. Nam zdajecca, što ŭsia teatralnaja pabudova — sam teatar... Žabrackija damy pobač z chłuślivym fasadam: heta j jošć balšavizm». I jašče: «Dziela čaho hety biessensoŭny na Ŭschodzie amerykanizm?»

Užo paśla vajny rasiejski daśledčyk Jury Jahoraŭ adznačyć: «Najmienš za ŭsio ŭdałosia J.Langbardu źniešniaje architekturnaje abličča teatra... Asabliva niaŭdały vializny... parapet, što zakryvaje dach nad hladzielnaj zalaj i nadaje budynku charaktar pramysłovaha zbudavańnia. Vielmi hrubyja j niešmatlikija architekturnyja detali; pryziemisty j nieŭračysty hałoŭny ŭvachod».

U pavajennym časie adnaŭlaŭ budynak toj architektar, jaki jaho i ŭzvodziŭ. Pry hetym usie kapitalnyja mury j pierakryćci nie byli razburanyja. Značna pieraabstalavali hladzielnuju zalu — z amfiteatru zrabili zvyčajnuju parternuju. U vyniku kolkašć miescaŭ źmienšyłasia jašče da 1200. Heta byŭ poŭny krach pieršapačatkovaj kancepcyi J.Langbarda — teatra «masavaj muzyčnaj dziei». Pry ŭsim hetym budynak zachavaŭsia jak sparuda, raźličanaja na vialikuju kolkašć hledačoŭ. Što farmavała ŭ mienčukoŭ stereatyp ab pamierach Opernaha teatru.

Značnašć Mienskaje Opery ŭ haradzkim krajavidzie, dobraja bačnašć jaje z roznych kropak šmatkroć padkreśliła straty, naniesienyja pomniku na pačatku 60-ych. J.Langbard u viek inžyneryi pabudavaŭ plaskaty dach. Paśla vajny techničnа ekspluatavać jaho nia zdoleli, tamu zamianili na konusapadobny. Mienavita paśla hetaha kontury pomnika byli sprafanavanyja, teatar staŭ nahadvać vializny žyły dom, tolki niazhrabny. Akramia hetaha, praduhledžvałasia kompleksnaje rekanstrujavańnie ŭsiaho pryležnaha rajonu. Biezumoŭna — dla taho času — sa znosami. I tolki abstaviny nie dali Langbardu pieraŭtvaryć teatar u panteon rabotnic z bujnymi formami j rabotnikaŭ z metanakiravanymi pozirkami.

Siońnia raspracoŭvajecca prajekt adnaŭleńnia hetaha pieršaprajektu. Rychtujecca taksama da realizacyi j prajekt Nacyjanalnaj biblijateki Hieorhija Łaŭrova. Pad Piatroŭščynaj pa idei j



Miensk 1944h.

"MIENSKAJA OPERA"

Praciah sa staronki 1

Kniha była zadumanaja ŭ žanry «kamedyi pieraapranańniaŭ» z elementami antyŭtopii. Mnie było viasioła ŭiaŭlać (madelavać, prydumvać?), jakim było b žyćcio, kali b našaja «uschodnieeŭrapiejskaja Švejcaryja» nia ŭstajała ŭ 1918 hodzie... Kali b balšaviki zdoleli razahnać pieršy Kanhres, a biełaruskija karpusy nie paśpieli prarvacca z rumynskaha frontu. Ja śmiajaŭsia, apisvajučy va ŭsich detalach scenu rasstreła Bałachoviča (viadoma, nie *ministra* ŭ hetkim vypadku) j vysyłki Łastoŭskaha (spadziajusia, što ŭ *prezydenta* nie było času aznajomicca sa *svaim losam*). Ale heta zadumvałasia adno ŭ jakaści dekaracyi... U centry była epapeja pabudovy Mienskaje Opery. Strašnaha šeraha budynku, niečaha siaredniaha pamiž amfiteatram i dotam. Ja padrabiazna apisvaŭ padvoz cehły j pracoŭny entuzijazm, ranišnija pierakližki bryhadaŭ i ŭsienarodny konkurs na stvareńnie himnu Mienskaje Opery. Ja zrabiŭ Lanhabarda (hetaha bieznadziejnaha pjanicu, apošniaha ramantyka, amatara Hoffmana j Hölderlina) — ja zrabiŭ jaho Architektaram. U zvyšzadumie knihi — usio žyćcio — ad vasiemnaccataha hodu, — musiła być afarbavanaje ŭ hety symbal... Usio žyćcio — Mienskaja Opera! Parad maryjanetak!

Viadoma, što siońnia, u našyja časy aficyjoznaha ramantyzmu, kali Vitaŭt dy Sapieha stajać na kožnym placy, a Barbaryn partret upryhožvaje ledź nia kožnuju parfumnuju kramku — maja «trahikamedyja pieraapranńniaŭ» zastałasia praktyčna niezaŭvažanaj. Ja nie pakryŭdziŭsia.

I tut, pasla adzinaha pryjemnaha vyniku — *jaje* — taki prykry kaniec.

Aficyjant prynies rachunak; ja zrazumieŭ, što bajusia viartacca dadomu.

II

... 7 vieraśnia

... Udzień — praciahłaja razmova z M. Tolki što vyjšła jahonaja kniha «Ciažar śvietu». Jon doŭha kazaŭ pra svajo zachapleńnie Ŭschodam, pra paralelnyja rečaisnaści, pra istotnuju niapeŭnašć Suśvietu. Jon kazaŭ, što śviet ciśnie na nas adno tamu, što my pahadžajemsia ličyć jaho adzinym dy niepaźbiežnym. U jakaści prykładu jon raspavioŭ historyju pra Zhuang Zi: jak słavuty pustelnik adnojčy zasnuŭ dy pryśniŭ siabie matylom, što volna lotaŭ pa-nad kvietkami, źbiraŭ nektar i pačuvaŭsia dosyć niabłaha. Adčuvańnie było takoje vyraznaje, što, pračnuŭšysia, Zhuang Zi nijak nia moh uciamić: ci to jon Zhuang Zi, jakomu śniłasia, što jon byŭ matylom, ci jon matylok, jakomu ciapier śnicca, što jon — Zhuang Zi... M. kazaŭ natchniona j pierakanaŭča. Ja dumaŭ pra svoj raman i kryva ŭśmichaŭsia.

... 15 vieraśnia

.. Unačy prahladaŭ dośled pra pachodžańnie hiljatyny. Akazvajecca, francuski lekar Guillotin znajšoŭ sposab humannaha katavańnia: kali nož padaje na šyju, usio adbyvajecca tak chutka, što nia maje sensu kazać pra pakuty. Jak heta charakterna dla Aśviečanaha Rozumu! Historyja — naša hiljatyna.

... 1 kastryčnika

... U niezrazumiełaj tuzie badziaŭsia pa vułkach, tryvožnyja pradčuvańni. Zdajecca, usia hetaja krochkaja hulnia ŭ kulturu, što

Tajemnaje pamknieńnie

Anton Sijul

Rajon Trajeckaj hary (Trajeckaje pradmieście) byŭ zasieleny ŭ XII st. Svaju nazvu atrymaŭ ad redutu Śv.Trojcy (abarončaje ŭmacavańnie z kaplicaj Śv.Trojcy pry Stara-Barysaŭskim trakcie). Miarkujuć, što ŭ 1390 h. Jahajła zakłaŭ tut pieršy mienski kaścioł. Z XVI st. kančatkova skłaŭsia ansambal Trajeckaj hary, u jakim daminavali cerkvy z manastyrami Ŭśeścia j Śv. Trojcy. U XVIII st. tut byli ŭźviedzieny klaštary z kaściołami banifratraŭ, karmelitaŭ, benedyktynaŭ, maryjavitak. Centram pradmieścia byŭ Trajecki rynak, jaki isnavaŭ pryblizna z XVII st. Siudy sychodzilisia darohi ź Vilni, Łahojsku j Barysava. Z XIX st. heta — bujniejšy rynak Miensku (dziejaŭ 3 dni na tydzień), tradycyjnaje miesca viasnovych i vosieńskich kirmašoŭ. Na miažy minułaha j našaha stahodździaŭ zabrukavany. U 1932-33 h. likvidavany. Na jaho miesca ŭźviedzieny budynak Dziaržaŭnaha Vialikaha teatru opery j baletu BSSR. U vyniku znosu prylehłych kvartałaŭ była ŭtvoranaja parkavaja zona. Płošča vakoł teatru atrymała nazvu Paryskaj Kamuny 1871 h.

eskizu Kazimira Maleviča niemcy budujuć «Mižnarodny adukacyjny centar»... Značyć, historyja taje epochi, taje architektury jašče nia skončyłasia...

Varta vyjšci ŭnačy na vulicu j zrazumieć, što Miensk stvorany dla hetaje pary sutak. Hetym časam z teatram adbyvajucca metamarfozy — źnikajuć paasobnyja rysy, zatoje ŭtvarajecca adziny kontur, jaki panuje pa-nad usim. Stojačy na acalełym, ścipła aśvietlenym bruku, uzhadvaješ nazvu płoščy. Nu tak, Paryskaj kamuny...

Pieršuju Bastyliju źniščyli jašče tady. A ciapier tam adbudavany kałasalny budynak Opery, što stałasia pomnikam prezydenckamu aŭtarytaryzmu Mitteranda. Tamu paryžanie nazyvajuć teatar Opernaj Bastylijaj. Ale raniej padobny prajekt spraŭdzili ŭ Miensku. Naša Bastylija taksama staić na lehiendarnym miescy. Niedzie pad joju chavajucca padmurki pieršaha muravanaha (XV st.) mienskaha kaściołu — Śviatoj Trojcy. Adsiul i nazva hary — Trajeckaja. Langbard, prynamsi, zdoleŭ ščyra prapanavać ułasnuju alternatyvu (ci apraŭdańnie) razbureńniam — svaju budoŭlu inžynernuju j kulturalahičnuju. Dla našaha horadu taki padychod redki. Ambicyi pieraŭtvaryli Miensk u ruinu. Voś i ciapier, padčas kapitalnaj reparacyi, trupa musić pierajechać z avaryjnaha budynku ŭ niedabudavany Pałac respubliki. Heta pryncypova nie zakančvaje historyju budynka Opernaha teatra. Chto zaŭładaryć tady teatram, kali napaŭpjanyja rabotniki buduć abnosić jaho šerym płotam? Kaho jany spužajuć u «pustym» cylindry? My budziem bajacca, ale pojdziem tudy.

....

Takim čynam Operny teatar varty taho, kab stać symbolem Miensku, bo:

1. viedamy ŭsim mienčukam; 2. uvasablaje źmienlivaść; 3. prydatny dla napaŭnieńnia metafizykaju.

Numaracyja moža być i advarotnaja: 3.2.1.

Pa prykładu Čechii j Słavakii stylistyku funkcyjanalizmu ŭdasca zrabić symbolem niezaležnaha jsnavańnia. Nu a padziei buduć raskručvacca vakoł Budynka Opery. Niezdarma ž u siaredzinie 80-ch tam vyviesili bieł-čyrvona-biely ściah.

Stylovyja prykmiety času źmianiajucca hetak ža niaŭchilna, jak adviačorak źmianiaje viečar. Raźniavolenaja feminizacyja, sakavity hedanizm, flarystyka źmianiajucca arhanizavanym patryjarchatam, raniśniaj badzioraściu, balistykaj. Nadychod novych hustaŭ hetak ža niaŭmolny, jak nadychod «novych časoŭ».

Nieminučaja «doryka» kanstruktyvizmu nasupierak spakuślivym piaknotam madernu była paklikana F.Nietzsche: «Avałodać chaosam, jakim jość śviet, prymusić hety chaos pryniać peŭnyja formy, stać pačatkam lahičnym, kankretnym, matematyčna dakładnym, pieratvarycca ŭ zakon — hetkaje dziorzkaje pamknieńnie hetaha stylu. Dojlidztva zrobić heta, bo ŭ im stvaralny akt voli va ŭsioj jaje čyscini». Niamieččyna pajšła hetym šlacham jašče ad L.Klenze, jaki ŭdychnuŭ dušu ŭ sastarely klasycyzm, zrabiŭšy jaho vartym antyčnaha patasu symbolem, kanstantaju. Praz tvorčaść L.Klenze Eŭropie byli viernutyja pieršaasnovy antyčnaje architektoniki, fizyčnaje adčuvańnie raboty kalonaŭ, belek, taŭščyni ścien.

P.Behrens, tvorčaść jakoha pakłała na saviecki kanstruktyvizm najbolšy adbitak (da prostych cytataŭ) nastolki taktoŭna transfarmavaŭ klasyku, što zastajecca adčuvańnie histaryčnaje apraŭdanaści, *déja vu* jaho kanstruktyvizmu. Sapraŭdy, nikoli raniej architektura tak nie nabližałasia pa duchu da svaich pieršaŭzoraŭ. Hledziačy na kanstruktyvizm 10-30-ch, mižvoli pryhadvaješ manalitnyja sparudy staražytnaha śvietu (uschodniaha Mižziemnamorja, Centralnaj Azii). Nibyta prabiehšy ŭsie koły adčaju ad niedasiahalnaści absalutnaje formy, zadychajučysia ad ciažaru papiaredniaha dośviedu, architektura viarnułasia na pačatkovyja placoŭki. Prostyja moduli: kub, pilon, kalona, belka, kranštejn, — vyznačyli jak asobnyja formy, tak i ahulnyja vobrazy kanstruktyvizmu, pabudavanaha na estetycy pracujučaj kanstrukcyi z betonu j žaleza, što zmahajecca ź ziamnym pryciahnieńniem.

Racyjanalizm i pazbaŭleńnie ad mitu «pryŭkrasy» ŭ budaŭnictvie, majuć svaju tradycyju (ad avanhardu XVIII st. C.Ledoux i E.Boullée, sučaśnikaŭ doktara Guillotina), jakaja ŭ teoryi (prajektach) daloka pieraŭzyšła inšyja sposaby pohladu na architekturnuju praktyku. U tym liku j na Biełarusi. Vilančuk A.Krasoŭski, bujniejšy tearetyk architektury ŭ Rasiei siaredziny XIX st., vykładčyk niekalkich vyšejšych škołaŭ Pieciarburhu jašče ŭ 1851 h. pisaŭ: «Pryznačeńnie materyjałaŭ u budynku zaležyć ad ich naturalnych jakaściaŭ, a ad jakaściaŭ i pryznačeńnia materyjałaŭ zaležać pamiery, formy j źmiaščeńnie ŭsich častak, što składajuć budynak. Z hetaha vynikaje, što technika albo kanstrukcyja jość hałoŭnaj krynicaju architekturnych formaŭ...» Ci ž byŭ vypadkovy na Biełarusi zvarot, amal praz stahodździe, da kanstruktyvizmu?

Biełaruś pačatku XX st. stała Radzimaj nia tolki biełaruščyny, jana stała kałyskaj suśvietnaha avanhardu. Dabužynski, Bakst, Streminski, Šahał, Sucin, Malevič dy bieźlič słavutych i małaviadomych mastakoŭ pačynali tut. U Viciebsk pierabiralisia ź Pieciarburhu, ź Viciebsku ŭ Vilniu, ź Vilni ŭ śviet. Ale architektura patrabuje bolej, čym kavałak chałstu. Ad kancepcyi da zaviaršeńnia budoŭli prachodziać hady. Dla vialikaha budaŭnictva patrabujucca fizyčnyja vysiłki nieźličonych čałaviečych ruk.

Biełaruś nia stała centram architekturnaha avanhardu, Jana stała palihonam savieckaha kanstruktyvizmu.

Racyjanalizm architektury pač. XX st. prapahandavaŭ adpaviednaść estetyki budynka jaho pryznačeńniu. Pa skančeńniu pieršaj suśvietnaj vajny ŭ Zachodniaj Biełarusi, kudy emihravali mnohija słavutyja architektary z kolišniaje Rasiei (naprykład, M.Lalevič), kanstruktyvizm raźvivaŭsia marudna, kudy bolš pryvabnym tut staŭsia niespatolny nacyjanał-ramantyzm (L.Vitan-Dubiejkaŭski, J.Kłos dy inš.), jak reminiscencyja madernu. Ale ŭ 30-ja hady stylovyja ŭpłyvy racyjanalizmu (kanstruktyvizm, funkcyjanalizm) chutka patrapili va ŭsie sfery architektury, razam z narastajučaj patrebaju ŭ budynkach novych typaŭ. Nielha admović u racyjanalizmie zachodniebiełaruskaj architektury, źviarnuŭšy ŭvahu na jaje pryznačeńnie: banki, vajavodzkija j hminnyja ŭpravy, bažnicy, škoły, paštamty, čyhunačnyja stancyi, vajskovyja ŭstanovy, laśnictvy, pryvatnyja viły, bujna kramy sa składami...

U BSSR tym časam budujucca novyja typy damoŭ, ale ŭ inšym lahičnym paradku: rabočyja kluby, damy specyjalistaŭ, damy-kamuny, administracyjnyja ŭstanovy (damy Savietaŭ, NKVD), typavyja škoły, teatry, kinateatry...

U Staražytnym Iranie epochi Achemenidaŭ kala 520 h. da n.e. byŭ zakładzieny vialiki horad Persepol, adzin z samych słavutych i daskanałych pomnikaŭ staražytnaści. Jaho budavali tysiačy ludziej na vysokaj, zvyš 12 m., platformie, z kaštoŭnaha śvietłaha piaščaniku. Byli ŭźviedzienyja pałacy, bažnicy, płoščy j vulicy, usie budynki bahata azdobili reljefami, statujami. Čaroŭny Persepol byŭ zbudavany z adzinaj metaju — pryniać viasnoju na Naŭruz cara sa śvitaju. Maštab iracyjanalizmu ŭražvaje j nahadvaje pra... budaŭnictva dźviuch stalic BSSR.

Uraŭnavažanaja orderam architektura, padparadkavanaja adno lohicy fizyčnych masaŭ, razhornutaja ŭ manumentalnyja ansambli, što padparadkavali sabie navakolnuju prastoru Miensku j Mahilova, pavinna była śćvierdzić niepachisnuju ŭpeŭnienaść u novym paradku. Dziela hetaha abrali racyjanalny kanstruktyvizm hiermanskaha kštałtu.

Ale savieckija architektary byli ramantykami. Aproč idei racyjanalnaha vykarystańnia materyjałaŭ dziela arhanizacyi sparadkavanaj prastory, jany prahnuli pieraviarnuć prastoru, jak pieraviarnuła śviet revalucyja. Nasupierak lohicy suproćstajańnia j raŭnavažnaści vertykalnych (niasučych) i haryzantalnych (niasomych) składnikaŭ, vertykali imknulisia prosta ŭ nieba, niby jany trymajuć sam niebaschił. Betonu nie škadavali.

Niekali August Schlegel, zaŭvažyŭ, što ramantyzm «vyjaŭlaje tajemnaje pamknieńnie da chaosu... jaki chavajecca ŭ kožnym arhanizavanym tvory, u jaho nietrach».

Arhanizacyja, materyjalizacyja chaosu praz betonnuju matematyku, chutčej nieŭśviadomlenaja, ale patajemnaja, kazytliva-zvabnaja, kiravała rukoju budaŭnikoŭ Teatru opery j baletu ŭ Miensku. Niby dzicia, što rupliva, nie škadujučy siłaŭ uzvodzić u piasočnicy horad, užo ad pačatku vahajučysia ci adrazu jaho razburyć samomu, ci nia dać hetaha zrabić inšym.

Langbard, tak lohka zasvojvajučy dośvied Werkbunda, nia moh (albo j nie źbiraŭsia) unurvacca ŭ źmiest nietzscheanstva Van de Velde. «Maja meta vyšej prostych pošukaŭ novaha; razmova jdzie pra padstavy, na jakich my budujem svaju rabotu j chočam ścvierdzić novy styl» — tak pisaŭ sam Van de Velde, aŭtar prajektu teatra ŭ Kölnie (1914), peryfrazam jakoha staŭsia mienski teatar Langbarda. Dla savieckich kanstruktyvistaŭ i novy styl nia byŭ samametaj.

Na adnoj ź pieršych hadavinaŭ kastryčnickaje revalucyi, robiačy eskiz afarmleńnia pałacavaj płoščy ŭ Pietrahradzie, Altman tłumačyŭ svaju kancepcyju jak imitacyju vybuchu. «Jak škada, što heta tolki štučny vybuch!» — tak zakončyŭ jon svajo tłumačeńnie praektu.

Miensk staŭ miescam betonnaha vybuchu, što razarvaŭ jahonuju prastoru. Nakolki niastrymnym było toje pamknieńnie da kanstrujavańnia chaosu, najlepiej vidać sa spadčyny Langbarda.

Dziela Domu Čyrvonaj Armii treba było ŭzarvać sabor z archirejskim padvorjem, potym sparudzić chaatyčny manalit, hałoŭny fasad jakoha jašče dyktavali sympatyi da P.Behrensa (Hiermanskaje pasolstva ŭ Pieciarburhu, 1910-12 hh.), a za im — nieziamnyja pryzmy, kuby, ukosy, niby heta tramplin dla niečaha skačka.

Vidavočna jamu zaminaje były carkoŭna-archealahičny muzej. Jak i kožny mienski budynak, jaki papiaredničaje ("zaminaje") novamu budynku... Kanflikt zaprahramavany jašče da prajektu. Nierašučaść tajemnych pamknieńniaŭ pradvyznačyli absurd ad pačatku. Teatar opery j baletu staŭsia kalasalnaj betonnaj butaforyjaj. Nie dla opery ci baletu. A dla čyrvonych misteryj na płoščy Paryskaj kamuny, dzie hety dom Nr.1 pavinien byŭ stać maŭzalejem śviaščennych tradycyjaŭ raspadu.

Tamu nia jstotna, što płošča hladzielnych zalaŭ pastupova skaračałasia. Ci nie absurd: u maŭzalei balet? Vyšejšy ŭzrovień mienskaje baletnaje škoły, dasiahnuty ŭ hetych muroch, tolki dadaje dramatyčnaha charastva ŭ nadrealistyčny siužet «Mienski teatar».

Maštab «racyjanalnaha» kanstruktyvizmu Langbarda pieraŭzyjšoŭ racyjanalnyja patreby, zadavolić jakija jon, badaj, i nie imknuŭsia.

Miensk praz stahodździ arhanizoŭvaŭ svaju prastoru vybuchova, ad adnaho adrezku času — da druhoha. Centar jahony błukaŭ pamiž pahorkami, na jakich stavilisia j źniščalisia bažnicy. Nivodzin plan rekanstrukcyi miesta tak i nia byŭ da kanca ŭvasobleny ŭ žyćcio. Praha da nieparadku, da porystaści, navat u samym lapidarnym i žorstkim prajekcie, nieciarplivaść niby tuzali za ruku nie adno pakaleńnie architektaraŭ. Kanstruktyvizm i funkcyjanalizm tut tolki dasiahnuli apahieju ramantyčnaje niavyznačanaści budaŭnikoŭ novaha. Niavyznačanasci tajemnaha pamknieńnia...



tak usim nam padabajecca — chutka skončycca, i skončycca žachlivym, nikim nia bačanym dasiul kryvavym chaosam. Zajšoŭ u kaviarniu. Sieŭ za toj samy stolik, za jakim my ź *joj* siadzieli, zamoviŭ kańjaku. Pryhadaŭ jejnyja vočy, našaje niadoŭhaje načnoje ščaście. Heta było ŭ inšym žyćci? Aficyjant skazaŭ, što Lanhabard užo miesiac, jak siudy nie zachodzić.

... 10 kastryčnika

... Paŭsiul tolki j razmovy, jak pra novy sajuz z Uschodam, sacyjalny aptymizm, novyja technalahičnyja perspektyvy. Jak mnie heta niecikava! Niama nijakich novych zadumaŭ, adno hetaje mechaničnaje zapaŭnieńnie dziońnika... Žyćcio ciače miž palcaŭ... Kudy?

... 3 listapada

... Zachodziŭ Lanhabard. Paholeny, u novym harnitury, pry halštuku. Paviedamiŭ, što parvaŭ ź minułym (?) žyćciom, z pjanoj biezadkaznaściu dy vašaprudnym ramantyzmam... Choča stać prafesijnym architektaram...

... 1 traŭnia

... Na vułkach niezrazumieły šum. Strašna padumać — voś užo paŭhady, jak ja tudy nie vychodžu. Tak, žyćcio paŭsiul. Mnie zdajecca, što ja ŭžo nie adroźnivaju — kali splu, kali abudžajusia. Hety pierachod, — ad adnaho da druhoha — taki krochki, taki niezaŭvažny. Kali žyćcio son — dyk son — žyćcio...

... 20 traŭnia

...

... 7 kastry

prynieśli bałachon šery z adtulinami na hałavie ale biaz ruk pryśpiešvajuć kažuć usio čakajuć pytajusia kaho maŭčać kažuć chutčej mušu apośniaje jość tolki toje što

Miensk, 1934 h.

«Ja chacieŭ by źniknuć biaśśledna...»

Aleś As.



Zdymak Aleny Adamčyk

«Kali čałaviek trymtliva čakaje novaha dnia, novaje viasny, novaha hodu, jon i nie padazraje, što tym samym, pa sutnaści, žadaje ŭłasnaje śmierci».

Leonardo da Vinci

WILLIAM SOMERSET MAUGHAM, pachavaŭšy bolšuju častku svaich siabroŭ-adnahodkaŭ, pisaŭ: **«Špinoza havoryć, što čałaviek volny ni pra što tak mała nia dumaje, jak pra śmierć. Razvažać pra jaje z ranku da nočy niama patreby, ale sprabavać, jak heta šmat chto robić, uvohule jaje ihnaravać, taksama nierazumna. Treba vyznačyć svajo staŭleńnie da jaje».**

Čałavieku tvorčamu praściej — jamu hetaha pytańnia nie abminuć. Jašče Bernard Shaw vyznačyŭ vosiem filazofskich katehoryjaŭ, na asnovie jakich stvarajecca mastacki tvor, i siarod jich: žyćcio, kachańnie, śmierć, zdrada... Niekatoryja pavialičvajuć hety śpis da dvaccaci punktaŭ, ale pytańnie śmierci zastajecca adnym z asnoŭnych. MAKSIM KLIMKOVIČ: **«Śmierć — toje, što zdarajecca ź inšymi, ale nie sa mnoju» — voś adzinaje vyznačeńnie, jakoje zadavalniaje mianie na pabytovym uzroŭni. Inšaja sprava — mastackaje razumieńnie. Žyćcio litaratury biez samoj źjavy śmierci amal niemahčymaje. Bo śmierć — štoś maksymalnaje z usich niezvarotnych źjavaŭ i ŭčynkaŭ. Litaratura ž ekspluatuje abo pačućcio kajfu (litaraturny ekstremum — kachańnie), abo niezvarotnyja ŭčynki: zdrada, zabojstva (litaraturny ekstremum — śmierć). Cikaŭnaść da tvoraŭ apošniaha kštałtu ŭ čytača-amatara hruntujecca na iluzornaj mahčymaści znajści vyjšcie ź biezvychodnaj sytuacyi. Davierlivy čytač idzie śledam za litaraturnym hierojem, spadziejučysia razam ź im vybracca ź niepryjemnaściaŭ. Ale aŭtar pastupova padvodzić ich razam da apošniaje miažy — śmierci. A pierad joju čytač havoryć sam sabie: «Śmierć — toje, što zdarajecca ź inšymi, ale nie sa mnoju», — i nia stavić bolš pytańnia: «A što ž było z hierojem dalej?» Čytač amatar zaŭsiody razumieje litaraturu na pabytovym uzroŭni».**

Naradziny, žyćcio, śmierć... Asnoŭnaja zadača luboj relihii — prymusić viernikaŭ pierakanacca ŭ isnavańni «zahrobnaha» žyćcia. Chto vieryć u viečnaść dušy, zaŭsiody budzie mieć apraŭdańnie: nie paśpieŭ? — paśla naviarstaju. Tamu, chto nia vieryć, zastajecca adno — paśpieć maksymalna nasycić svajo žyćcio źnieśnim i ŭnutranym sensam.

Ale akramia čysta duchoŭnaha, filazofskaha hučańnia, śmierć maje j materyjalny aspekt: cieła, jakoje pierastaje ruchacca i, u zaležnaści ad abstavinaŭ, z rytuałam albo biaź jaho, pierachodzić u skład niearhaničnaje pryrody. Zaŭsiody, kolki jsnuje čałaviečaje žyćcio, hetamu momantu nadajecca pilnaja ŭvaha, pra što śviedčać materyjały šmatlikich archealahičnych znachodak. U zaležnaści ad relihii, što panavała na praciahu peŭnaha adrezku historyi, składalisia tradycyi, zhodna ź jakimi adbyvaŭsia rytuał pachavańnia. Prychilniki ahniu, panteonu pahanskich bahoŭ, pastva Jahve, Ałacha, albo tryadzinaha Boha... Pamierłych ludziej palili, kłali z zachadu na ŭschod, chavali siedziačy, kłali z poŭdnia na poŭnač, vypraŭlali ŭ darohu albo apranali ŭ śviatočnyja ŭbory. Na pachavańniach śmiajalisia albo płakali.

U pryncypie luby rytuał takoha rodu — heta sproba padnačalić niejkim estetyčnym zakonam reč ad pačatku nieestetyčnuju. Jakaja estetyka moža być u miortvym ciele? Tamu ludzi, jakija prytrymlivajucca esteckich pazycyjaŭ u žyćci j tvorčaści, časam nia choćuć pra heta dumać, jak, naprykład LAVON VOLSKI: **«Kali brać na fizijalahičnym uzroŭni — mnie heta niepryjemna. Ja nie mahu hladzieć na heta prosta jak na niejki rytuał. A na ŭzroŭni razumovym? Heta — zvyčajna, heta musić być, absalutna narmalna. Ja nia vieru, što śmierć — heta hamon naohuł usiaho jsnavańnia, što sa śmierciu hetaj abałonki ŭsio adrazu źnikaje. Ja navat upeŭnieny, što heta nia tak. Inšy bok, kali hladzieć jak na rytuał. Dla čałavieka mastactva tam šmat cikavaha. Ale mnie ciažka pierachodzić praz fizijalahičnaje staŭleńnie da hetaha. Ja — nie amatar. Jość tvorcy, jakija lubiać asensoŭvać takija rečy. Ale majoj natury supiarečyć takoje korpańnie».** Druhija dumajuć i pišuć pra heta, ale ź vidavočnym sarkazmam. KURT VONNEGUT: **«Byŭ by ja maładziejšy, ja napisaŭ by historyju čałaviečaha błupstva, zabraŭsia na haru Makejb i loh na śpinu, padkłaŭšy pad hałavu hety rukapis. I ja ŭziaŭ by ź ziamli sinie-biełuju atrutu, jakaja pieratvaraje ludziej u statui. I ja staŭ by statujaj, i lažaŭ by na śpinie, žudasna aśčeryŭšy zuby j pakazvajučy daŭhi nos — *sami viedajecie kamu*!»**

BARYS ža PIATROVIČ vykazaŭsia maksymalna lakanična: **«Ja chacieŭ by źniknuć biaśśledna».**

Ale tak dumajuć nia ŭsie. Tyrany, naprykład, časam jašče pry žyćci pačynali budavać sabie piramidy-panteony. Jany ź dziciačaj niepasrednaściu vieryli ŭ toje, što narodnaja luboŭ nadoŭha pieražyvie ich samich. U vyniku hinuli relihii j cyvilizacyi, u biessensoŭnym pieravaročvańni milonaŭ kubametraŭ parody.

Časam nie pazbaŭleny ambicyjaŭ i «ŭładary čałaviečych dušaŭ». Adrazu na pamiać prychodziać radki, dobra viadomyja jašče sa škoły:

Jak pamru, dyk pachavajcie,
Dzie kurhan pałynny,
Siarod stepu šyrokaha
Miłaj Ukrainy.
Kab šyrokapoły doły,
I Dniapro, i kručy
Mnie vidać byli, kab čuŭ ja,
Jak ravie ravučy...

(pier. Ryhora Baradulina)

Inšyja ludzi ŭ adviečnym biezvynikovym imknieńni da daskanałaści marać chacia b svaim žyćciovym prykładam apisać kruhłuju, zavieršanuju fihuru. Jany marać viarnucca ŭ kancy žyćcia da miesca samaj značnaj papiaredniaj padziei — ułasnych naradzinaŭ, tudy, dzie tabie pierarezali pupavinu. Zamknionaje žyćciove koła. ANATOL SIDAREVIČ u razmovie sa mnoju vykazaŭ svajo pierakananaje žadańnie być pachavanym u rodnaj viosccy, kab viečna lažać pobač sa svaimi kreŭnymi, kab chavali tolki svajaki (nijakich partyjnych siabroŭ!) i nadpis na pomniku: imia, proźvišča dy hady žyćcia.

U svoj čas MICHEL MONTAIGNE napisaŭ: **«Ja asabista lublu tolki knihi albo lohkija, jakija mianie baviać, albo takija, jakija mianie suciašajuć i rajać, jak mnie naładzić majo žyćcio j maju śmierć».**

Adzin z byłych udzielnikaŭ mienskaj «Tałaki» SIARHIEJ KAŠUBA: **«Śmierć? Nijakich nie vyklikaje emocyjaŭ. Zadumvaŭsia pra heta raniej, hady try-čatyry tamu. Prosta žyvu j viedaju, što heta budzie, što heta — napieradzie. Zaraz čas taki j žyćcio, što niama kali pra heta dumać. Heta — vialiki kłopat. A pachavańni... Ja byvaŭ na samych roznych, chacia j sprabuju mieniej byvać na ich. Pa-roznamu atrymlivajucca hetyja rytuały. Ale sam fakt — jon zaŭždy niepryjemny, vyklikaje niejkija rozdumy, ad jakich ja na sionniašni dzień sprabuju pazbavicca».**

Maładyja ludzi dumajuć pra žyćcio. Mahčyma tamu składajecca ŭražańnie, što pachavańni prydumali vykulčna dziela ludziej starych.

«Niama ničoha bolš sumnaha za pustyja imiony, jakija hladziać na nas z šyldaŭ na rahu vulic, imiony, jakija niemahčyma rasšyfravać biez encyklapiedyčnaha słoŭnika» (JAN PARANDOŬSKI).

KASIA KAMOCKAJA: **«Mnie zdajecca, što bolš za ŭsio pra śmierć čałaviek dumaje ŭ dziacinstvie i ŭ staraści. U dziacinstvie dumka pra toje, što HETAMU ŬSIAMU moža nastupić kaniec, usialaje taki žach, što prosta dzicionak hublajecca. Moža tamu, kali jon stanovicca darosłym, zachoplivajecca spravami, ličyć za lepšaje pra heta nia dumać. Tamu što ŭsie ŭ hłybini dušy zastajucca dziećmi. I ja nie mahu skazać, što šmat dumaju pra śmierć. Nu, a da staraści ja, dziakuj Bohu, nie dažyła j pra svajo pachavańnie nia dumała. Va ŭsialakim vypadku mnie — usio roŭna, bo hetyja rytuały zroblenyja dziela žyvych. Pamierłym, napeŭna, užo ŭsio roŭna. Moža być duša j łunaje, i ludzi robiać usio dziela taho, kab ačyścicca pierad tym čałaviekam, jaki syjšoŭ. Maja babula kazała: «Kali łaska, tolki kab nie było hetaj muzyki žachlivaj. Bo ja pačuju, i heta budzie nievynosna!» Ja, miž inšym, zhodnaja. Nia treba apraŭdvacca, treba pry žyćci da čałavieka narmalna stavicca».**

Adna reč — vieryć u viečnaje žyćcio, zusim inšaja — być u hetym upeŭnienym. Ale perspektyva patrapić albo ŭ piekła, albo na nieba prymušaje viernikaŭ pakłapacicca pra heta zahadzia. Mahčyma tamu vykazvańni pra toje, što cieła naša — usiaho tolki abałonka dušy, najčaściej naležać ludziam, nadzvyčaj aktyŭnym u ziamnym žyćci. VIKTAR ČAROPKA: **«Rytuał — jon nie dziela niabožčyka, a dziela tych, što sabralisia na pachavańnie. Kab paškadavali ab tym, chto syjšoŭ nazaŭsiody. Byvajuć u žyćci nastolki nastalhičnyja momanty, što chočacca pamierci i ŭbačyć, jak usie stajać nad tvajoj trunoj i płačuć, tabie tak dobra, tamu što ty ŭžo tam — na niabiosach. Chaj heta prahučyć cynična, ale ja nie bajusia śmierci. Isnujuć bijalahičnyja formy žyćcia. Niekatoryja pieravažna imi j žyvuć. Jany ličać, što majuć na heta prava. Dla ich śmierć kaniečnie budzie strašnaj. Ale ŭ luboha narodu jość ludzi, jakija mohuć achviaravać svaim žyćciom dziela inšych. Jany vierać, što duša — viečnaja. Pamiatajecie, jak kazaŭ Pjer Biazuchaŭ: «Volnuju dušu choćuć u viaźnicu kinuć! Maju biesśmiarotnuju dušu!» A kali my havorym pra śmierć, my kažam pra śmierć fizyčnuju».**

«Uylenspiegel nie abudžaŭsia...

Ranicaj druhoha dnia Nele pačuła huk zvanočka i ŭbačyła sielanina, jaki jšoŭ z rydloŭkaj; za im sa śviečkami jšli burmistar i dvoch sołtysaŭ, śviatar vioski Stavenise j pryčotnik, jaki trymaŭ nad im parason...

— Giez Uylenspiegel pamior, — skazaŭ kiure, zadychajučysia ad radaści, — dziakuj Bohu! Mužyk, kapaj chutčej mahiłu...

I kiure pračytaŭ nad mahiłaj zaŭpakojnuju malitvu; usie vakoł stali na kaleni. Raptam pad piaskom niešta zavarušyłasia, i Uylenspiegel, z čycham abtrasajučy piasok z hałavy, schapiŭ kiure za horła.

— Inkvizytar! — zaroŭ jon. — Ty mianie chavaješ žyvym padčas snu...

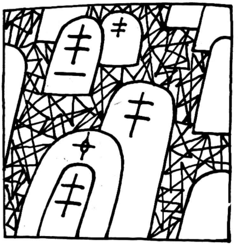
I jon pajšoŭ z Nele, napiavajučy svaju novuju pieśniu. Ale nichto nia viedaje, kali jon prašpiavaŭ apošniuju» (CHARLES DE COSTER).

Naturalna, što chavajuć u nas pavodle chryścijanskaha zvyčaju. Ale nie paśpieli my pazbavicca ŭpłyvu kamunistyčnaj idealohii (truny ŭ haradoch dahetul abbivajuć kumačom, z-za čaho jany majuć hetki sataninski vyhlad), jak pačali źjaŭlacca ŭpłyvy dosyć papularnych ciapier uschodnich relihijaŭ. SŁAVAMIR ADAMOVIČ: **«Pieršaje, što mahu skazać — *jakraz čakanaje pytańnie*. Da śmierci ja staŭlusia narmalna, možna navat skazać, što padrychtavany da jaje... Jana mianie nie pałochaje, bo, kali pryadkryć tajamnicu, niešta blizkaje da śmierci čałaviek, asabliva mužčyna, moža pieražyvać kožny dzień. Heta ŭžo zaležyć ad jaho seksualnaha impetu. Tamu što, jak ni paradaksalna, akt ananizmu — heta dzieści j akt śmierci. Praŭda, možna skazać, što j narmalny połavy akt na svaim vychadzie, kali abodva pieražyvajuć hety pik, heta adnačasova j akt nabližeńnia da śmierci. Va ŭsiakim razie da pačućcia momantu śmierci. Ja navat bolš adčuvaju imhnieńnie śmierci, čym pačućcio radaści».**

Kažuć, heta biezduchoŭnaje haradzkoje žyćcio naradžaje pazbaŭlenyja duchoŭnaha źmiestu pachavańni. Biełaruskija sialanie, jakija pryjechali ŭ horad paśla vajny, nieśli z saboj viaskovuju tradycyju (mohiłki zaŭsiody mieścilisia na suchim pahorku, siarod chvojaŭ). Ale — «My naš, my novyj mir postroim!»... Spačatku źniščyli staryja haradzkija mohiłki — nia našyja, niečyja, čužyja... Paśla akazałasia, što i ŭ horadzie ludzi pamirajuć. Što rabić? Pa-partyzansku biezapelacyjny zahad, i voś užo na ŭskrajku, na ziemlach, nieprydatnych dla sielskaj haspadarki j budaŭnictva vajskovych abjektaŭ, na bałocie, buldozierami naściahvali hliny. Mohiłki hatovyja! Kamu ich addać? Naturalna, žyllova-kamunalnaj haspadarcy, — razam z vodazabieśpiačeńniem, zvałkami, kanalizacyjaj. Tak stvaryli pachavalny kanvejer, jaki absłuhoŭvajecca alkaholikami, byłymi zekami albo prosta nekrafiłami.

ALBERT CAMUS: **«Niahledziačy na ŭsie dasiahnieńni administracyi ŭ hetaj halinie, prefektury pryjšłosia zabaranić svajakam prysutničać pry pachavańni, bo z časam pachavalny rytuał pieratvaryŭsia ŭ dosyć niepryvabnuju farmalnaść».**

MAJA DAŠKIEVIČ, supracoŭnica muzeja Bahdanoviča: **«U nas na viosccy była staraja mudraja kabieta, jakaja zaŭsiody mianie vu-**



čyła. Ja była małaja, lubiła biehać. Jana mnie: ty hladzi, bieham nia biehaj, heta niepryhoža, ludzi buduć śmiajacca. U chatu zachodžu — abaviazkova treba pavitacca, nie siadać, pakul ciabie nie zaprasili. Tak treba!

Pamior moj dziadźka. My pryjechali, a jana vyjšła da nas nasustrač i havoryć: «Vy pavinny pacałavać u ruku i ŭ łob. Heta ž ludzi siadziać vakoł, tak treba!» Jana viedała ŭsie zvyčai narodnyja j imknułasia, kab my vykonvali ich.

I voś jana pamiorła sama. My pryjechali, zachodzim... A jana lažyć, usia strohaja takaja j jak byccam havoryć: «Tak treba!»

U vioscy, kali čałaviek pamiraŭ, dyk kidali łapki. Brali jełku, siekli jaje na drobnyja-drobnyja kavałački j vakoł u dvary pasypali. A ŭ horad jak hety zvyčaj pierajšoŭ? — kvietki pačali kidać. Heta ž paradoks! Kvietki kidajuć, kali jduć maładyja, iduć da ščaścia... Zaraz choć, narešcie, baciuški pačali zmahacca z hetym, zabaraniajuć kvietki kidać. A jašče byŭ čas, kali pravasłaŭnyja śviatary, z-za adsutnaści pamiaškańnia na novych mienskich mohiłkach adpraŭlali zaŭpakojnyja słužby ŭ budynku krematoryja.

U rešcie rešt cieła — reč amal što niepatrebnaja, a tamu dzie j jak chavać, pa vialikim rachunku nia jstotna. Jak u narodzie kažuć: «Pamior Maksim, dyj chren ź im». ALEŚ BIALACKI: **«Nu, śmierć... Što — śmierć? Śmierć — heta narmalna. Usio naradžajecca, žyvie, usio ŭ hetym śviecie pamiraje. Dziŭna było b naadvarot. Tamu j chryścijanskaja relihija stavicca da śmierci vielmi narmalna j spakojna, jak da svojeasablivaha pierachodu materyjalnaha isnavańnia čałavieka ŭ duchoŭnaje. Kali jość što-niebudź nienarmalnaje ŭ śmierci — heta śmierć hvałtoŭnaja. Usio ž taki Božaje pryznačeńnie čałavieka — heta žyć i pamirać svajoj śmierciu. A ŭsialakaje pieraryvańnie žyćcia vyklikaje škadobu, što čałaviek nie vykanaŭ da kanca svaju misiju. Asabliva žachlivaja śmierć dziaciej, bo jany najbolš nia vykazalisia.**

A rytuał nie zadavalniaje kaniečnie. Asabliva ŭ słavianaŭ adbyłosia jaho spraščeńnie j zharšeńnie, falsyfikacyja i ŭvohule padrobka adnosinaŭ da śmierci, u paraŭnańni z tym, jak było raniej. Tysiaču hadoŭ tamu kožnaha pamierłaha chavaŭ uvieś rod, usia vioska; nasypaŭsia kurhan, try metry vyšynioj. Čałavieku kłali z saboj zbroju j ježu, sapraŭdy vypraŭlali ŭ apošni šlach. I ŭ paźniejšyja stahodździ pachavańnie šanavałasia j ličyłasia takoj ža jstotnaj padziejaj, jak naradžeńnie, chreśbiny. Naturalna adpraŭlali paminki, vielmi prystojnyja. A zaraz heta urbanizavanaje haradzkoje žyćcio zrabiła z čałavieka niejkuju šrubku. Kali jana ścirajecca, jaje vykidajuć u ahulny śmietnik. Heta vyklikaje škadobu, chacia, pa vialikim rachunku, kali brać momant paŭstańnia ź miortvych, jaki apisany ŭ Biblii, — usie vierniki viedajuć, pra što jdzie razmova, — jano maje na ŭvazie duchoŭnaje adradžeńnie, duchoŭny zbor dušaŭ. Navat kali ad čałavieka ničoha nie zastajecca ź ciaham času, niezaležna ad taho, jak jon pachavany, dzie pachavany, usio roŭna duchoŭnaja substancyja paśla śmierci nie źnikaje. Tamu ja, u niejkaj stupieni, spakojna staŭlusia da našych haradzkich mohiłak. Našaje cieła — heta tolki abałonka dla našaha ducha, jaki — viečny».

«Niama ničoha strašniejšaha, čym być paviešanym upotaj» (VOLTAIRE).

SIARHIEJ ZUBKOŬ, supracoŭnik teatru opery j baletu: **«Jak luby narmalny čałaviek, ja dumaŭ pra śmierć. U mianie ŭ žyćci byli vypadki, kali, jak kažuć, tvar u tvar ź joj sutykaŭsia. U takija momanty dumki ŭźnikali: niaŭžo heta ŭsio? Niaŭžo voś tak prosta, u niejkaj adzinocie?**

A niadaŭniaja śmierć našaha siabra... Heta — samy blizki čałaviek, jakoha ja chavaŭ. Ja nie hladzieŭ na rytuał, jaho vykanańnie. Biezumoŭna, heta było vielmi nieabchodna, z usimi hetymi vystupleńniami na mohiłkach... Prosta tady ja zrazumieŭ, što ŭsio heta pobač, ŭsio heta realna. Ja nia vieru tamu čałavieku, jaki kaža: «Ja nie bajusia śmierci». Heta prosta idyjotam treba być albo na ŭzroŭni žyvioły. Prosta roznyja źniešnija prajavy mohuć być, jakija zaležać ad siły charaktaru. Žyvioły, u pryncypie, taksama bajacca, prosta nia dumajuć pra heta, jak pra niešta niepaźbiežnaje.

Rytuał mnie nie padabajecca, asabliva pryniaty ŭ słavianaŭ. Heta ž žachliva, kali čałavieka vynosiać z domu na mohiłki, tam chavajuć, usie blizkija ŭ žachlivym stanie... I tut treba zarhanizavać niejkaje zastolle. Heta ž strašna. Hebrajski abrad mnie ŭ hetym sensie značna bolš padabajecca. Kanieśnie, heta — psychalahičnaja razhruzka, masa pryčynaŭ «za» moža być. Ludzi raźviejucca, uzhadajuć hetaha čałavieka, pamianuć jaho dobrym słovam... Ale heta — biesčałaviečna».

Śmierć, ź jakoj sutykaješsia tvar u tvar. Adno — čakać jaje na praciahu doŭhich miesiacaŭ albo hadzinaŭ: **«Jon pačaŭ kidacca pa sklepie, uskidvajučy ruki ŭ pavietra, potym upaŭ na matrac i zarydaŭ. Toi hladzieŭ na jaho zhasłymi vačyma i ciapier užo zusim nie chacieŭ supakojvać. Dyj heta naŭrad ci było patrebna: mały bolš za nas rabiŭ šumu, ale pakutvaŭ mieniej — jon byŭ jak chvory, jakomu haračka dapamahaje zmahacca ź niemačču. Kali ž niama navat harački — heta namnoha horaj.**

Jon płakaŭ, i ja bačyŭ, što jamu prosta škada siabie, pra śmierć jon nia dumaŭ" (JEAN PAUL SARTRE). Zusim inšyja asacyjacyi vyklikaje śmierć imhniennaja. PAŬLINA KAČATKOVA: **«Mianie letam małanka ŭdaryła. Ja tady paśla mocnaha stresu pajechała dachaty ŭ Voršu. Tam užo amal supakojvałasia j adnojčy vyrašyła patelefanavać u «Svabodu». A jakraz u toj viečar pačałasia strašnaja navalnica. I voś kali nabirała numar, mianie ŭdaryła małanka prosta ŭ vucha, mabyć razradziłasia na maich zavušnicach. Z trubki snop iskraŭ pasypaŭsia, televizar adrubiŭsia. Darečy, u telefonie z taho času niešta traščyć pastajanna, a televizar dahetul nie pracuje. Mianie tady skałanuła mocna, ja adčuła, jak byccam by mazhi maje zvarylisia. Adrazu ŭsio paciamnieła, ja zhubiła prytomnaść i ŭpała...**

Ni na jakaj ekzatyčnaj movie paśla hetaha ja razmaŭlać nie pačała, niejkich nadzvyčajnych zdolnaściaŭ za saboj nie zaŭvažaju. Ale heta mianie pierakanała ŭ isnavańni imhniennaj śmierci. Raz, paciamnieła i ŭsio. My ŭ dziacinstvie ŭsio spračalisia, ci mahčyma heta. Bo navat, jak my mierkavali, kali na budoŭli na hałavu ŭpadzie vializnaja betonnaja plita, dyk usio roŭna, pakul jana budzie padać, pastupova ŭsio truščyć... Heta jak u sadysckich kupletach, nakštałt:

Kola otvažno po strojkie hulał,
Knopočki raznyje on nažimał.
Čiotko srabotał otłažiennyj priess —
Tiopleńkij blinčik upał pod navies.

A pachavańni? Ja ich bajusia».

Relihii, idealohii, mierkavańni. Kali ŭziać uvieś hety kačan i adłatašyć ad jaho pa listku ŭsie hetyja filazafičnyja napłastavańni, my atrymajem pieršarodnaje ambivalentnaje paniaćcie śmierci — jak naradžeńnia novaha žyćcia. U ziamlu chavajuć pamierłaha čałavieka, a taksama j ziernie, kab vyras novy ŭradžaj. Pakaleńni źmianiajuć pakaleńni, ranica źmianiaje noč, viasna źmianiaje zimu. Niezvarotnaja pryrodnaja płyń.

M.BACHTIN: **«Siarod słavutych kierčanskich terakotaŭ, jakija zachoŭvajucca ŭ Ermitažy, jość svojeasablivyja postaci CIAŽARNYCH STARYCH BABAŬ, brydkaja staraść i ciažarnaść jakich hrateskava padkreślenyja. Ciažarnyja staryja pry hetym ŚMIAJUCCA».**

Estetyzavanych siužetaŭ pra naradziny-śmierć šmat u tvorčaści MAKSIMA BAHDANOVIČA:

«Smiertju smiert' poprav»,
Ty ad žyćcia adpačyła:
U mukach pamiorła sama,
Ale dzicio naradziła.

Ale jon — surjozna. Inakš — LUCIAN: **«Kali ty ŭžo dastatkova paśmiajaŭsia z taho, što tvorycca na ziamli, źbirajsia da nas, dzie možna znajści jašče bolej padstavaŭ dla śmiechu; na ziamli tabie pieraškadžali śmiajacca takija-siakija sumnievy nakštałt: «Chto jaho viedaje, što budzie paśla śmierci?» Tutža ty niesupynna budzieš śmiajacca, jak ja voś śmiajusia».**

Śmiech — strašnaja, a časta j adzinaja zbroja. Niechta kazaŭ: «Nichto nia moža zabaranić čałavieku, jaki śmiajecca, skazać praŭdu». Tyrany bolš za ŭsio bajacca aśmiajańnia. Zaŭsiody, pry luboj dyktatury, śmiech byŭ pad zabaronaj. Narod pastajanna sprabujuć advučyć ad jaho. Ale jon žyvie. Da prykładu, u JAKUBA KOŁASA:

Jak pačynała ŭžo źmiarkacca
I pana z płačam pachavali,
Ŭsie leśniki pili, hulali,
A potym stali barukacca...
Byŭ pozny čas, jak «ciotku» Chrumu
Ź viasiołym šołamam i ŭ tłumu
Lasnaja straža pakidała.
Ŭ jaje vačach ziamla skakała,
I miesiaca bliskučy krajčyk
Pa niebie pstrykaŭ, jak toj zajčyk.
Ščakaŭšy trochi, razyjšlisia,
I pieśni zaraz paniaślisia...

ADAM HLOBUS: **«Śmierć takoje ž viasiołaje śviata, jak Novy Hod. Jany navat pachnuć adnolkava — śviežanasiečanymi jałovymi łapkami. Z Novym Hodam!».**

A voś «Tak kazaŭ ZARATHUSTRA»: **«Surjozna ŭsie staviacca da śmierci: ale śmierć nia jość pakul śviata. Pakul nie navučylisia ludzi šanavać samyja śvietłyja śviaty...**

Inšamu nie ŭdajecca žyćcio: atrutny čarviak śsie jamu serca. Niachaj ža parupicca jon, kab tym lepiej atrymałasia ŭ jaho śmierć».

Traplajučy na mienskija mohiłki, adnyja z nastalhijaj uzhadvajuć utulnyja viaskovyja pahorki, druhija z zajzdraściu dumajuć ab prastornych alejach «apošnich prytułkaŭ», nia raz bačanych u amerykanskich filmach. Adnyja dahetul biez usialakich emocyjaŭ topčuć ściežki vakoł hatela «Biełaruś», druhija čas ad času naviedvajuć Kalvaryju albo Vajskovyja mohiłki.

* * *

Kaniec... Jak prosta heta słova
I mnahaznačna, zaŭždy nova!
Jak časta my pad kryžam muki
Ŭ tamleńni duchu ŭznosim ruki
I vočy, poŭnyja hareńnia,
I prahniem mihu vyzvaleńnia!
Ščaślivy mih, bo pali puty!..

«Nahladčyk mohiłak rastłumačyŭ mnie, jak znajści mahiły siamji Honickeraŭ.

— Adrazu ŭbačycie, — skazaŭ jon, — na ich samy vysoki pomnik na ŭsich mohiłkach.

Jon nia schłusiŭ. Pomnik ujaŭlaŭ saboju niešta nakštałt marmurovaha fałasu, dvaccaci futaŭ vyšynioj i troch futaŭ u dyjametry. Jon byŭ uvieś pakryty šerańniu.

— O, djabał! — skazaŭ ja, vychodziačy z fotakameraj z mašyny. — Ničoha nia skažaš — fajny pomnik baćku atamnaj bomby...»

... Kaniec, i niejki kruh zamknuty
U niebyćcio idzie i hinie,
Kab miesca inšaj dać časinie,
I viera ŭ toj kaniec niaŭchilny
Źniščaje tlen hniły, mahilny...

«... Jana prajšła pa schile pamiž skamianiełych ciełaŭ. Pasiarod pahorka jana spyniłasia j abiamułasia da mianie. I kryknuła mnie adtul, źvierchu:

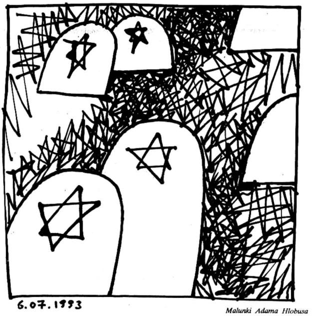
— A ty žadaŭ by ŭvaskrasić chacia b kahoniebudź ź ich, kab moh? Adkazvaj adrazu!..»

... Kaniec!.. Jak mnoha razvažańnia
I zasmučonaha pytańnia
U hetym prostym, strašnym słovie
Pry inšym źjaviščy i ŭmovie,
Kali astatniaju miažoju
Kaniec kładziecca miž taboju...

« — Voś ty adrazu j nie adkazaŭ! — viesieła kryknuła jana praz paŭchviliny...» (KURT VONNEGUT)

...I tym, što doraha i miła,
Što dušu hreła i chiliła
I serca mocna paryvała,
Kali zmutniełaju vadoju,
Dzie sonca ciešycca saboju,
Šumić jon volny i imknienny
I hučna-zvonny j bieła-pienny!

(JAKUB KOŁAS)



Malunki Adama Hlobusa

NACYJANALIZM I BAŁTY

Praciah sa staronki 3

Pieršyja časy savieckaha panavańnia byli šokam dla aryjentavanych na Zachad žycharoŭ hetych krainaŭ. Jany byli kinutyja ŭ kašmarnuju systemu savieckaha teroru, z masavym vyvazam tysiačaŭ ludziej u savieckuju Aziju, a tady niečakana nadyjšło niamieckaje ŭvarvańnie ŭ červieni 1941 hodu. Niekatoryja akupavanyja savietami narody paličyli niemcaŭ vyzvolnikami, i spatrebiŭsia čas, kab ludzi zrazumieli svaju pamyłku. U pamiaci šmat kaho ŭ bałtyjskich krainach, asabliva ŭ Litvie, čas nacystoŭskaj akupacyi ŭjaŭlaje saboju čorny praval. Tyja niekalki dzion u červieni 1941 hodu, kali litoŭcy paŭstali suprać savieckich vojskaŭ padčas ich adstupleńnia i ŭ tym samym časie pahramili j pazabivali šmat žydoŭ, usio jašče zastajucca pryčynaju niespakoju dla adnych i zabaronienaj temaj dla šmatlikich inšych. Lieven reziumuje toje, što, jak jon zaŭvažyŭ, składaje vykazanuju abo zamoŭčanuju versiju tych padziejaŭ.

«Litoŭcy ścviardžajuć, što pamiž 1940 i 1941 hadami sutyknulisia dźvie nacyjanalnyja hrupy. Śpiarša žydy z dapamohaju savietaŭ zdradzili j napali na litoŭcaŭ, a paśla litoŭcy z prychodam niemcaŭ papomścilisia na žydoch».

Možna razvažać nad tym, kolki ludziej padzialaje siońnia taki pohlad. Jon adkryta asudžajecca niekatorymi litoŭskimi intelektuałami, u pryvatnaści paetam Tomam Venclavam, jak sproščany absurd. U sapraŭdnaści ž šmat žydoŭ byli departavanyja savietami j paciarpieli nia mienš za litoŭcaŭ.

Na žal, jašče horšyja rečy zdarylisia padčas niamieckaje akupacyi, kali litoŭcy viali ź niemcami hulniu kampramisaŭ i ŭstupak z nadziejaj, što tyja dazvolać im stvaryć aŭtanomny ŭrad. Hetaha tak i nia stałasia. Nacysty prystupili da źniščeńnia ŭsiaho žydoŭskaha nasielnictva. U Vilni najpierš začynili žydoŭ u hieta, a paśla vyvozili ich hruzavikami ŭ niedalokija Panary, dzie ich zabivali j zakopvali. Dalina pamiž lasistymi ŭzhorkami Panaraŭ była miescam, dzie było zabita kala 120 tys. čałaviek, ź jakich kala 90% žydoŭ. Čynny ŭdzieł — što treba pryznać — u hetym zabojstvie brała Šauguma, litoŭskija siły biaśpieki, što pracavali na niemcaŭ, jakija zrešty stvaryli padobnyja addziely śmierci ŭ Estonii j Łatvii.

Biassprečna, niemcy sustreli ŭ akupavanych krainach dźvie roznyja nacyjanalnyja hrupy, raździelenyja movaju, zvyčajami j «niesumiaščalnaściu temperamentaŭ». Šmat chto z žydoŭ nie adčuvaŭ takoj varožaści da savietaŭ, jak bałtyjskija nacyjanalisty. Za carskija časy žydy hetaha rehijonu, zvanyja litvakami, adčuvali kulturnaje pryciahnieńnie Rasiei j achvotna havaryli j pisali pa-rasiejsku. Ni kultura litoŭska-polskaj šlachty, ni kultura bałtyjskich sialanaŭ nie padavałasia im pryciahalnaj. I ja nia maju na ich za heta kryŭdy. Dva vialikija rasiejskija paety, Osip Mandelštam i Iosif Brodzki, pachodziać ź siemjaŭ «litvakoŭ», nia kažučy ŭžo pra vialikuju kolkaść navukoŭcaŭ, pierakładčykaŭ i aktoraŭ. Apračа taho, jak kaža Lieven: «Niezaležna ad chryścijanskaj demanalohii, uvieś sposab myśleńnia j pavodzinaŭ žydoŭ i litoŭcaŭ vielmi roźniacca miž saboju. Žydoŭskaja ironija, naprykład, zusim čužaja litoŭskaj tradycyi. Jana dziejničaje na litoŭskich nacyjanalistaŭ i ich zrebnyja iściny, jak časnyk na vampiraŭ».

Nam nia treba taksama zabyvacca, što aznačaŭ dla žydoŭ prychod Čyrvonaj Armii: nadzieju na abaronu ad Hitlera.

«Paŭnočny Jerusalim» užo nie jsnuje.

IVO, Žydoŭski Histaryčny Instytut, byŭ pieraniesieny ŭ Nju-Jork. U Vilni, što praŭda, dziejać žydoŭskija kulturnyja asiarodki, jakija padtrymvajuć pamiać pra žydoŭskuju minuŭščynu, ale ŭ horadzie zastałosia vielmi mała žydoŭ. Što da katalickich žycharoŭ Vilni, dyk novaprybyłyja litoŭcy sutyknulisia ź nieprychilnaściu polskamoŭnaha nasielnictva, jakoje žyło tut na praciahu pakaleńniaŭ, i kanflikt hety ciahnuŭsia praz uvieś čas niamieckaj akupacyi. Litoŭcy prykidalisia pasłuchmianymi, i adnak zdoleli vykrucicca ad niamieckich patrabavańniaŭ vystavić asobnaje vojska dla bajoŭ na ŭschodnim froncie. Zamiest hetaha jany ŭtvaryli dapamožnyja addziely dla baraćby z polskimi j savieckimi partyzanami na pravincyi.

Padpolny polski ŭrad i Armija Krajova ličyli Vilniu častkaj Polščy i ŭłučyli jaje žycharoŭ u ahulny plan supracivu niemcam. Armija Krajova spadziavałasia na zachodnich alijantaŭ i, sprabujučy kantralavać terytoryju, vajavała jak z savieckimi partyzanami, hetak i ź litoŭskaniamieckimi dapamožnymi addziełami. Achviarami hetych sutyčak było najčaściej cyvilnaje nasielnictva, a litoŭskija j polskija historyki ŭściaž spračajucca ab tym, chto niasie adkaznaść za ŭčynienyja tady akty žorstkaści.

Nastupnym raździełam historyi Vilni było viartańnie ŭ 1944 hodzie pieramožnaha savieckaha vojska, što ŭ chutkim časie pryviało da likvidacyi abo raśsiejańnia nielitoŭskamoŭnych žycharoŭ horadu. Saviety akružyli addziely Armii Krajovaj, razzbroili ich i departavali. Chvala aryštaŭ i departacyjaŭ pastaviła miascovaje nasielnictva pierad vybaram: abo zastacca, ryzykujučy być vypraŭlenym u padarožža na ŭschod, abo «repatryjavać» u Polšču.

Amal usio polskamoŭnaje nasielnictva, ułučajučy pieradusim intelihiencyju, vybrała vyjezd. Zastalisia tolki prostyja ludzi, pryviazanyja da svaich draŭlanych damkoŭ na pradmieściach. Polskaje Wilno pajšło śledam žydoŭskaje Vilny — stałasia Atlantydaj. Ciapier nasielnictva Vilni (592 000) — heta na 55% litoŭcy: reštu składajuć rasiejcy, palaki j biełarusy.

Dla bałtyjskich dziaržavaŭ savieckaja akupacyja ad 1944 hodu j da śmierci Stalina była asabliva ciažkaja. Hvałtoŭnaja kalektyvizacyja j departacyja «kułakoŭ» źniščyli davoli mocnuju viaskovuju haspadarku, jakaja abapirałasia na siarednich haspadaroŭ. U Litvie antysaviecki supraciŭ padtrymvali partyzany, zvanyja «lasnymi bratami». Lasnaja vajna z savietami ciahnułasia da kanca 50-ch hadoŭ, ciahnučy za saboju dziasiatki tysiačaŭ achviaraŭ z abodvuch bakoŭ. Śviet ničoha pra heta nia viedaŭ. Adnačasna ŭ harady, u vyniku prahramy paskoranaj industryjalizacyi, chłynuli masy rasiejskamoŭnych rabotnikaŭ ź inšych častak Savieckaha Sajuzu. U Estonii j Łatvii kolkasny rost rasiejskamoŭnaje mienšaści abudžaŭ rašučuju varožaść, pahłyblenuju nizkim naturalnym pryrostam hetych pratestanckich narodaŭ. Łatyšy siońnia ŭ svajoj krainie składajuć usiaho 52-pracentnuju bolšaść, estoncaŭ u Estonii tolki 62,5%. Litvie, adnak, udałosia abmiežavać imihracyju j źviazanuju ź joj rusyfikacyju, dziakujučy sprytnaj taktycy litoŭskich patryjatyčna nastrojenych kamunistyčnych lidaraŭ, a taksama dziakujučy doŭhaj partyzanskaj vajnie, jakaja rabiła hetuju krainu mienš pryvabnaj dla inšaziemcaŭ. Tradycyjnyja kataliki, litoŭcy mieli taksama adnosna vysoki naturalny pryrost. Rasiejcy siońnia składajuć 9,4% z 3,67 miljonaŭ žycharoŭ, i novaja niezaležnaja Litva dała im hramadzianstva.

Jak ja zaŭvažyŭ padčas majho apošniaha vizytu, Litva była ŭ vysokaj stupieni savietyzavanaja mentalna. U takoj vysokaj, što jaje žychary navat hetaha nie ŭśviedamlajuć. Amal usie ŭpłyvovyja asoby byli členami partyi abo KHB i staralisia, kab kamunizm pracavaŭ na nacyju. Važnym elementam žyćcia krainy była pahardа da rasiejskaje niazdatnaści j słavianskaha niadbalstva. Praŭda, što bałtyjskija respubliki — bahaciejšyja za reštu Imperyi — z zajzdraściu razhladalisia rasiejcami jak «Zachad». Navat kałhasnaja haspadarka, jak zdavałasia, funkcyjanavała tut niabłaha.

Hetyja daśviedčańni kidajuć śviatło na niekatoryja charakternyja rysy ciapierašniaje palityčnaje sceny. Ludzi nie škadavali vopleskaŭ pravadyru dysydenckaha ruchu, muzykolahu Vitaŭtu Landsbergu jak nacyjanalnamu hieroju, adnak, za vyniatkam niekalkich momntaŭ masavaha entuzyjazmu, zastavalisia da jaho chałodnyja. Asnoŭnaj pamyłkaj Landsberga paśla vybrańnia jaho staršynioju Parlamantu — pamyłkaj intelektuała — było abvieščańnie, biez adpaviednaje padrychtoŭki, dekalektyvizacyi sielskaj haspadarki. Jak mnie kazali ŭ Litvie, «kalektyvizacyja była ekanamičnym absurdam, ale dekalektyvizacyja budzie katastrofaj». U vyniku prahmatyčnaj acenki sytuacyi padčas viasnovych vybaraŭ sioleta bolšaść hałasavała za Brazoŭskaha, «kamunista-niezaležnika» i na dziejačoŭ staroj namenklatury. Inaŭhuracyja Brazoŭskaha na prezydenta adbyłasia ŭ vilenskaj Katedry, dzie jon prysiahaŭ na viernaść nacyi, Baćkaŭščynie j Bohu (u takim paradku). Adnak papiaredničaŭ hetaj uračystaści pahanski rytuał — abo sproba adnaŭleńnia staradaŭniaha plemiannoha rytuału — na śviatoj Hary Hiedymina.

Rymakatalicki Kaścioł ciarpieŭ žorstki pieraśled za savieckija časy, a vierniki składali stryžań supracivu. Z adnaho boku Kaścioł atajasamlaŭsia z nacyjanalizmam, z druhoha — mieli miesca šyrokamaštabnyja laicyzacyjnyja pracesy. Kaścielnaja ijerarchija ŭstupiła ŭ sajuz z nacyjalistyčnymi pravymi siłami i padtrymała Landsberga. Ale palityki, jakija ŭžyvali nacyjanalistyčna-relihijnuju frazealohiju, prajhrali na vybarach. Heta nia značyć, na maju dumku, što pryjšoŭ kaniec apelacyjam da šavinistyčnaha nacyjanalizmu. Naadvarot, kožny ŭrad budzie heta rabić prosta tamu, što nia maje pad rukoju inšych lozunhaŭ. Jak kaža Lieven:

«Nieabchodnaść abarony bałtyjskaj kultury j tradycyi ad savieckaha ŭpłyvu spryčyniła toje, što bałtyjskija intelektuały — jak u samich hetych krainach, tak i za ich miežami — ustrymvalisia ad krytyki nacyjanalistyčnych tradycyjaŭ, bo hetkaja krytyka mahła b vyhladać jak dapamoha vorahu. Vynik hetaha — kanfarmizm i biazdumny nacyjanalizm, jaki charaktaryzuje siońnia značnuju častku bałtyjskaha duchovaha žyćcia».

Ja b jašče dadaŭ, što kanfarmizm i niazdolnaść da samastojnaha myśleńnia — taksama j vynik savieckaha vychavańnia.

U perspektyvie złačynstvaŭ, učynienych nacyjanalizmam u hetym stahodździ, nialohka adroźnivać roznyja jaho adhalinavańni j hatunki. Nacyjanalizm XIX st. spryjaŭ raźniavoleńniu narodaŭ i lozunham Francuskaj Revalucyi. Heta była dynamičnaja siła, jakaja padtrymvała niezaležnickija ruchi j biez jakoj bałtyjskija nacyi siońnia b nie isnavali. Adnak moža zdarycca — bo śviet ciapier uvachodzić u epochu panavańnia technalohii — što nacyjanalnyja pačućci j tradycyi stanucca ŭ siońniašniaj pustcy adzinym sposabam zadavalnieńnia čałaviečaje patreby da niečaha naležać. Erozija viery j vartaściaŭ u spažyvieckim hramadztvie moža vyklikać patrebu rastvarycca ŭ pačućci supolnaści, u svajoj hrupie, suprаćpastaŭlenaj «inšym». Heta moža stacca adzinym lekam na niejsnavańnie asoby. Tamu ciapierašnija pošuki litoŭskaj nacyjanalnaj śviedamaści praz adradžeńnie pahanstva nie pazbaŭlenyja sensu. Paśla krachu marksysckich aksyjomaŭ i asłableńnia chryścijanstva, schavanaha za maskaju rytualistyčnaj relihii, ništo, jak vyhladaje, nie abiacaje stacca novym złučvom. Kult ziamli j addańnie pašany drevam łučyć, mahčyma, novaje pahanstva z myśleńniem «New Age», ale ŭ Litvie sutnaściu takich pošukaŭ zastajecca adnak pryviazańnie da nacyi.

Kali niejki narod buduje svaju ŭłasnuju dziaržavu j akreślivaje nacyjanalnyja intaresy jak intaresy moŭnyja, dyk vynikam hetaha moža być ciarpimaść (abo nieciarpimaść) da tych, chto havoryć na inšaj movie. Tym nia mienš takija ludzi zaŭsiody zastanucca «inšymi». Ja asabista pryviazany da krainy, dzie ja naradziŭsia j dzie naradzilisia maje prodki, i ŭ svaich pracach ja zaŭsiody vystupaŭ suprać źvierstvaŭ savieckaje akupacyi ŭ Litvie.

Adnak ja nie mahu być litoŭcam, bo mnie nie staje hałoŭnaje kvalifikacyi, tajamnicy saŭdziełu ŭ movie. Biassprečna, byŭ čas, kali vyznačeńnie miažy pamiž polskaj i litoŭskaj kulturaj było nieabchodnaje dziela abarony ad asymilacyi. Adnak, robiačy heta, nacyjanalistyčnyja zasnavalniki dziaržavy padrychtavali pastku dla svaich nastupnikaŭ: niemahčymaść pahłynuć mienšaści. Kali litoŭcy pierajmali Vilniu ŭ 1939 i 1940 hadoch, jany zrabili b razumniej, kali b pašyryli značeńnie litoŭskaj nacyjanalnaj tojesnaści na ŭsich udzielnikaŭ nacyjanalnaha žyćcia niezaležna ad movy. Zamiest hetaha litoŭskamoŭnyja ŭłady vystupili z «depalanizacyjaj» u jakaści najpilniejšaj zadačy. Padobny kłopat siońnia — z palakami j rasiejcami ŭ Litvie, z rasiejcami ŭ Estonii j Łatvii — pachodziać z tych samych moŭnych pryčynaŭ.

Siońnia niama pieraškodaŭ dla dobrych dačynieńniaŭ pamiž Polščaj i Litvoj. Polšča pryznaje ciapierašnija miežy j nie vykazvaje pretenzijaŭ na Vilniu. Što da pradstaŭnikoŭ polskamoŭnaje mienšaści — 7% pavodle statystyki — skancentravanaj pieravažna ŭ Vilni j vakolicach, jany niapeŭnyja j zastrašanyja. Jany składajuć najmienš adukavanuju hrupu nasielnictva ŭ Litvie, heta najpierš rabočyja j kałhaśniki.

I hetak daŭniaja formuła, pavodle jakoj polskaja mova była movaju «vyšejšaj kultury», pieratvaryłasia ŭ svaju supraćlehłaść. Za savieckija časy litoŭskija palaki ahladalisia na Maskvu, šukajučy abarony, a ciapier adčuvajuć siabie kinutymi Polščaj. Hetyja palaki nie daviarajuć litoŭskim aficyjnym asobam. Ci ž nie jany nakinuli im litoŭskuju movu ŭ jakaści dziaržaŭnaj? Tolki 15% palakaŭ viedaje litoŭskuju, movu dla słavianaŭ vielmi ciažkuju, tym časam jak rasiejskaja padobnaja da polskaj, a ŭ minułym jana davała maładym ludziam šancy zrabić karjeru va ŭsim Savieckim Sajuzie. Čarhovyja chady litoŭskaje administracyi, jak zdajecca, uzmacniajuć cichuju tendencyju «depalanizacyi» Litvy.

Słužboŭcy kirujučaj nacyi musiać jašče šmat čamu navučycca, pierš čym jany zdabuduć davier 45% žycharoŭ Vilni...

«Nieprychilnaść da palakaŭ i bojaź pierad polskim nastupam, — piša Lieven, — amal zusim nie vyjaŭlajecca siarod siarednich litoŭcaŭ, ale, jak zdajecca, składaje hałoŭnuju maniju nacyjanalistyčnaj intelihiencyi». Tak, ale jakraz hetaja manija schilaje litoŭski ŭrad da nierazvažnaj palityki, prykładam čaho mohuć być niadaŭnija žadańni, kab Polšča aficyjna vybačyłasia pierad Litvoj za zaniaćcie Vilni ŭ 1920 hodzie.

Prysutnaść vializnaj kolkaści rasiejskaha nasielnictva ŭ Łatvii j Estonii składaje biassprečna nadzvyčaj dalikatnuju prablemu, jakuju davodzicca vyrašać hetym krainam.

Rasiejcy — niby asadak paśla patopu čužoha naśeścia. Ich pakinuli zachopniki, nichto nie pytaŭsia ŭ karennych žycharoŭ ichnaje dumki. Nia treba taksama zabyvacca, što bałtyjskija narody zachoŭvajuć u pamiaci balučy dośvied Siaredniaviečča — zavajavańnie ich niamieckimi rycarami. Ci ž im ciapier zaprašać čužaziemcaŭ, kab tyja dzialili ź imi tradycyi j dziaržaŭnyja instytuty? (Kab zrazumieć, što b heta aznačała, ujavim sabie, što Francyja nadzielić hramadzianstvam 25 milonaŭ arabaŭ). Roznyja temperamenty j zvyčai addzialajuć rasiejcaŭ ad bałtaŭ, jakija ličać tych nieachajnymi, pjanicami j dzikunami.

Lieven piša, što bačyŭ estoncaŭ «zvyčajna vielmi spakojnych, jakija až treślisia, sprabujučy strymać fizyčnuju ahidu, kali havaryli pra «azijackich, manholskich varvaraŭ», što pasialilisia siarod ich, i pra ichnyja brydkija zvyčai». U Łatvii «možna vielmi časta pačuć, jak matki łajacca na dziaciej: «Ty siabie pavodziš, jak rasiejec... Ty jasi, jak rasiejec». Słavianski bałahan, ciepłynia j bieskłapotnaść sutyknułasia z metadyčnaściu j chałodnaściu miascovych. Rasiejcy viedajuć pra ich mała j nie starajucca zasvoić ichnuju movu. «Viedajecie, — skazała Lievenu adna rasiejka, — łatyskaja nie zdavałasia mnie sapraŭdnaj movaj».

Ci možna pieraadoleć hety padzieł? Ci jsnujuć hetamu histaryčnyja precedenty? Lieven piša, što tryvoha, jakaja naradžajecca «ŭ suviazi z statusam bałtyjskich rasiejcaŭ i ŭvohule rasiejcaŭ pa-za miežami Rasiei, vynikaje nie ź lubovi da ich i nie z pačućcia, što akaličnaści ich pasialeńnia ŭ Bałtyi možna było b niejak apraŭdać. Jana uźnikaje z mocnaha pierakanańnia, što jany niebiaśpiečnyja».

Nia treba, napeŭna, bajacca, što jany mohuć vystupić suprać krainaŭ, haścinnaściu jakich karystajucca, bo patryjotaŭ kolišniaha Savieckaha Sajuzu siarod ich mała. Niebiaśpieka palahaje ŭ tym, što jany — pieški ŭ rasiejskaj unutrypalityčnaj hulni. Navat rasiejskija liberały nia mohuć dazvolić sabie ryzyku być miakkimi ŭ padychodzie da prablemy bałtyjskich rasiejcaŭ, a strata kolišnich imperskich terytoryjaŭ daje idealnuju zbroju siłam reakcyi. Lieven spadziajecca «na pryrodnuju pamiarkoŭnaść žycharoŭ bałtyjskich krainaŭ, jakich ciažka spravakavać, a taksama na rost pryvatnaha pradprymalnictva, jakoje pavinna intehravać siaredniuju klasu, jakaja składajecca jak ź nierasiejcaŭ, hetak i z rasiejcaŭ». Ale pakul što jon poŭny tryvohi. Jaho kniha — sproba vytłumačeńnia siońniašniaj sytuacyi j papiaredžańnia Zachadu pierad patencyjalnymi pahrozami.

Mušu pryznacca, što ja krychu nieabjektyŭny ŭ dačynieńni da Lievena. Da peŭnaj stupieni ja padzialaju ź im los čałavieka, jaki adnačasova źjaŭlajecca źniešnim i ŭnutranym naziralnikam. Moža, tolki z toj roźnicaj, što Litva — jaje charavaja muzyka, jaje zialonyja daliny, jaje duby, uvažanyja śviatymi drevami — siadzić uva mnie hłybiej, i ja nie svabodny ad pahanskich spakusaŭ, jakija vabiać niekatorych z nas — što pachodziać z kraju, jaki apošni ŭ Eŭropie pryniaŭ chryścijanstva.

Nacyjanalizm prynios Litvie asobnaje isnavańnie i daŭ mahčymaść pieratryvać savieckaje jarmo. Nacyjanalizm taksama adrezaŭ mianie j šmat takich, jak ja, ad majoj krainy. Heta tak, jak by dziela taho, što ja nie pišu pa-gaelsku, ja nia maju prava być irlandcam abo šatlandcam. U knizie Lievena ja znajšoŭ hruntoŭnaje razumieńnie našaje dylemy. Ja niašmat tut skazaŭ nakont hałoŭnaha pradmietu knihi — «bałtyjskaj revalucyi», jakuju ŭmieły žurnalist pakazaŭ dzień za dniom. Čytačy, jakija chacieli b pahłybicca ŭ hety niezvyčajny spektakal raspadu Imperyi, znojduć u knizie Lievena intelihientnaha, uražlivaha j prystojnaha pravadnika pa najnoŭšaj historyi bałtaŭ.

«The New York Times Review of Books», 4.11.1993

Pierakład ź niaznačnymi skaračeńniami.

Francesco Petrarca

Sanet CCCLII



Malunak Jaŭhiena Łuhavoha

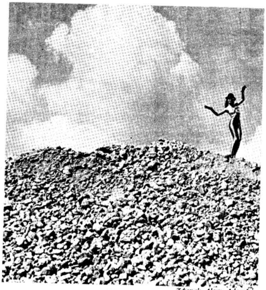
Vysakarodny duch, ty pozirk jasny,
soncapadobny poŭniŭ chvalavańniem
I słovam daŭ žyćcio, i narakańniam,
Što nie zahinuli ŭ dušy dačasna.

Mnie mroicca: ty, jak ahoń niazhasny,
Pa murahu idzieš miž krasak rańniem,
Pakinuŭšy mianie maim litańniam
Nia jak žančyna — jak anioł pryŭkrasny.

Da Tvorcy ŭžo viarnułasia svajho ty,
Ziamli pryhožaje addaŭšy cieła —
Tak vola vyšniaja nakanavała.

Ty adyjšla — j Kachańnia dy Piaščoty
Niama na śviecie: sonca paćmianieła,
I ŭpieršyniu mnie śmierć sałodkaj stała.

Pierakłaŭ Lavon Barščeŭski



Zdymak Aleny Adamčyk

James Joyce

ARABIJA

North Richmond street, što kančałasia tupikom, była cichaju vułkaju, čyj spakoj parušaŭsia tolki tady, kali kančalisia zaniatki ŭ Škole Chryścijanskich Bratoŭ i chłopčyki vychodzili z budynku. U hłuchim kancy stajaŭ pusty trochpaviarchovy dom, adasobleny ad svaich susiedziaŭ na kvadratnym placy. Inšyja damy na vulicy hanarylisia prystojnym žyćciom, što napaŭniała ich, i vystaŭlali adzin pierad adnym svaje buryja abyjakavyja tvary.

Były žychar našaha domu, śviatar, pamior u tymym pakoi. Va ŭsim domie visieła ciažkoje zastajałaje pavietra, a maleńki składzik za kuchniaj byŭ zavaleny starymi niepatrebnymi papierami. Siarod ich ja znajšoŭ niekalki knižak u miakkich vokładkach, z syrymi zašmorhanymi staronkami: *Abat* Waltera Scotta, *Pabožny Pryčaśnik* i *Memuary Vidocqa*. Mnie spadabałasia apošniaja, bo ŭ jaje byli žoŭtyja staronki. Zdzičeły sad za domam składaŭsia z jabłyni, što stajała ŭsiaredzinie, i niekalkich biazładna raskidanych kustoŭ, pad adnym ź jakich ja znajšoŭ iržavuju ravarovuju pompu byłoha žychara. Jon byŭ vielmi miłasernym śviatarom; u testamancie jon zapisaŭ usie svaje hrošy dabračynnym ustanovam, a usiu meblu — svajoj siastry.

Kali nadyjšli karotkija zimovyja dni, sutońnie apuskałasia pierš čym my paśpiavali paviačerać. Kali my sustrakalisia na vulicy, damy ŭžo stajali zmročnyja. Niabiesnaja prastora nad nami rabiłasia štoraz bolš fijaletavaja, i vuličnyja lichtary ciahnulisia da jaje svaimi ćmianymi lampami. Chałodnaje pavietra kusała nas, i my hulali, pakul cieła ŭ nas nie pačynała hareć. Našy kryki adhukalisia recham u cichaj vułcy. Imklivaja hulnia zavodziła nas u ciomnyja hrazkija zavułki za damami j prahaniała nas praz šychty dzikunoŭ z atak da zadnich vieśnicaŭ ciomnych pramokłych sadoŭ, dzie ŭźnimalisia pachi popiełu ad zhasłych vohniščaŭ, da ciomnych pachučych stajniaŭ, dzie furman hładziŭ i rasčesvaŭ koniej abo źvinieŭ, jak muzykaj, asnadžanaj zbrujaj. Kali my viartalisia na našu vulicu, śviatło kuchonnych voknaŭ užo poŭniła ŭsio navakoł. Kali z-za roha vychodziŭ moj dziadźka, my chavalisia ŭ pryciemku, pakul jon nie zachodziŭ u dom. Abo, kali Manganava siastra vychodziła na hanak paklikać brata dadomu na harbatu, my sačyli z našaj schovanki, jak jana ŭhladajecca ŭ adzin i druhi bok vulicy. My čakali, kab pabačyć: zastaniecca jana abo viernięcca ŭ chatu, i, kali jana zastavałasia čakać, my pakidali naš pryciemak i pakorliva ŭzychodzili na Manganaŭ hanak. Jana čakała nas, jaje postać vymaloŭvałasia śviatłom pračynienych dźviarej. Brat zaŭsiody drażniŭ jaje, pierš čym pasłuchacca, a ja stajaŭ la parenčaŭ i hladzieŭ na jaje. Kali jana pavaročvałasia, sukienka ŭ jaje kałychałasia, a tonieńkaja kasička skokała z boku ŭ bok.

Štoranicy ja kłaŭsia na padłohu ŭ haścioŭni j pilnavaŭ praz vakno jaje dźviery. Akanica była apuščanaja amal da samaha nizu, kab mianie nie było bačna. Kali jana vychodziła na hanak, serca vyryvałasia ŭ mianie z hrudziej. Ja bieh u kalidor, chapaŭ svaje knižki i jšoŭ za joj. Ja ni na chvilinu nia zvodziŭ vačej ź jaje ciomnaje postaci i, kali my nabližalisia da miesca, dzie našyja darohi razychodzilisia, ja pryśpiešvaŭ chadu j praminaŭ jaje. Hetak adbyvałasia kožnaje ranicy. Ja nikoli ź joj nie havaryŭ, kali nie ličyć pary vypadkovych słovaŭ, i adnak jaje jmia było jak pavabny zaklik dla ŭsioj majoj nierazumnaj kryvi.

Jaje vobraz nie pakidaŭ mianie navat u samych nieramantyčnych miescach. Subotnimi viečarami, kali maja ciotka chadziła na rynak, ja taksama musiŭ išci j dapamahać joj nieści pakunki. My jšli praz tłumnyja jarka aśvietlenyja vulicy, u šturchaninie pjanych i handlarak, siarod łajanki rabotnikaŭ, praniźlivych litanijaŭ kramnych prysłužnikaŭ, jakija stajali na varcie pry bočkach ź śvinymi ščokami, huhniavaha nudzieńnia vuličnych śpievakoŭ, jakija ciahnuli pieśniu pra O Donovana Rossa abo baladu pra chvalavańni ŭ našym rodnym krai. Usie hetyja huki źlivalisia dla mianie ŭ adno adčuvańnie žyćcia: ja ŭjaŭlaŭ, jak pieramožna niasu svaju čaru praz natoŭp vorahaŭ. Časami vusny maje vymaŭlali jaje jmia ŭ dziŭnych malitvach i chvałasłovach, jakija ja j sam nie razumieŭ. Vočy maje časta poŭnilisia ślaźmi (ja nia moh skazać čamu), i časam zdavałasia, što cełv patok vyryvaŭsia z serca ŭ maje hrudzi. Ja mała dumaŭ pra budučyniu. Ja nia viedaŭ, ci ja kali zahavaru ź joju, abo, kali zahavaru, jak ja vykažu joj majo niaśmiełaje zachapleńnie. Adnak cieła majo było niby arfa, a jaje słovy j ruchi — niby palcy, što prabiahali pa strunach.

Adnojčy ŭviečary ja zajšoŭ u tylny pakoj, dzie niekali pamior śviatar. Byŭ zmročny daždžlivy viečar, u domie panavała ciša. Praz adnu z raźbitych šybin ja čuŭ, jak doždž šamacieŭ pa ziamli, jak niezličonyja tonkija vadzianyja jhołki bavilisia na zmokłych hradkach. Niedzie ŭnizie mihcieŭ daloki lichtar abo śviatło ŭ vaknie. Ja byŭ udziačny, što mahu bačyć tak mała. Usie maje pačućci, zdavałasia, prahnuć schavacca, i ja, adčuvajučy, što hublaju ich, mocna ściskaŭ razam dałoni, pakul jany nie pačynali dryžać, i šaptaŭ: «Kachańnie! O, kachańnie!» šmat razoŭ.

Narešcie jana sa mnoju zahavaryła. Pačuŭšy jaje pieršyja słovy, ja tak sumieŭsia, što nia viedaŭ, jak adkazać. Jana spytałasia, ci ja pajdu ŭ Arabiju. Ja zabyŭsia, što ja adkazaŭ. Heta budzie cudoŭny kirmaš, skazała jana, joj by tak chaciełasia pajści.

«A čamu ty nia možaš?» — spytaŭsia ja.

Havoračy, jana kruciła srebnuju branzaletk na ruce. Jana nia moža pajści, adkazała jana, bo ŭ ichnym kłaštary hety tydzień budzie zamkniony. Jaje brat i jašče dva chłapcy bilisia za kiepki, i ja stajaŭ adzin pry parenčach. Jana stajała, trymajučysia za žerdku, nachiliŭšy hałavu da mianie. Śviatło ad lampy nasuprać našych dźviarej ahortvała biełv vyhin jaje šyi, aśviatlała jaje vałasy, i, padajučy, achinała ruku na parenčy. Spuściŭšysia pa sukiency, jano ŭchapiłasia za biełv bieražok jaje nižniaje spadnicy, ledź bačny, bo jana stajała jak zručniej.

«Dobra tabie» — skazała jana.

«Kali ja pajdu», — adkazaŭ ja , — «ja tabie što-niebudź pryniasu».

Kolki nievierahodnych hłupstvaŭ achapiła maje dzionnyja j nočnyja dumki paśla taho viečara! Mnie chaciełasia źniščyć nudnyja dni čakańnia. Ja pakutavaŭ na lekcyjach u škole. Unačy ŭ majoj spalni i ŭdzień u klasie jaje vobraz zasłaniaŭ ad mianie staronku, jakuju ja namahaŭsia pračytać. Składy słova Arabija klikali mianie praź cišyniu, u jakoj raskašavała maja duša, i ahortvali mianie uschodnimi čarami. Ja paprasiŭ dazvołu, kab mianie adpuścili na kirmaš u subotu ŭviečary. Maja ciotka ździviłasia j vykazała spadziavańnie, što heta nia niejkaja frankmasonija. Ja mała adkazvaŭ u klasie. Ja hladzieŭ, jak nastaŭnikaŭ tvar z pryjaznaha robicca suvorym; jon spadziavaŭsia, što ja jašče nie zrabiŭsia łajdakom. Ja nia moh sabrać razam maje zabłukanyja dumki. Mnie nie stavała ciarplivaści na pavažnuju žyćciovuju pracu, jakaja ciapier, zasłaniajučy ad mianie majo žadańnie, zdavałasia mnie dziciačaju hulnioju, brydkaju nudnaju dziciačaju hulnioju.

U subotu ranicaj ja nahadaŭ dziadźku, što ŭviečary jdu na kirmaš. Jon porkaŭsia pry viešaku ŭ kalidory, šukajučy adzieżnuju ščotku, i adkazaŭ mnie koratka:

«Tak, chłopča, viedaju».

Jon byŭ u kalidory, i tamu ja nia moh prajści ŭ haścioŭniu j lehčy pry vaknie. Ja vyjšaŭ z domu ŭ drennym humory i pavolna paciahnuŭsia ŭ školu. Pavietra było niaščadna zołkaje, i ŭ dušu maju ŭžo zakrałasia pradčuvańnie niečaha niadobraha.

Kali ja viarnuŭsia dadomu na abied, dziadźki jašče nie było. Adnak było jašče rana. Niejki čas ja siadzieŭ, uzirajučysia ŭ hadzińnik, i kali jahonaje tychkańnie pačało mianie razdražniać, ja vyjšaŭ z pakoju. Ja padniaŭsia pa schodach u vierchniuju častku doma. Vysokija zmročnyja pustyja pakoi raźniavolili mianie, ja chadziŭ z pakoju ŭ pakoj i śpiavaŭ. Z fasadnaha vakna ja bačyŭ, jak maje siabry hulajuć na vulicy ŭnizie. Da mianie dalatali ich słabyja j nievyraznyja kryki, i, prycisnuŭšy łob da chałodnaje šyby, ja hladzieŭ na ciomny dom nasuprać,

Praciah na staroncy 14

© PDF: Kamunikat.org 2010 © Інтэрнэт-версія: Kamunikat.org 2010

Z ZATOKI MURLOUGH, TRAVIEŃ 1959

Meva Maron

«Prajści praz hory, les, navały chvalaŭ
i praz niačułaść serca nie prykmiecić
zichotka-jskrystaje rasy karalaŭ
na kołasie ŭ susieda...»

Tagore. Vierš, pryśviečany Satyajitu Rayu

«Kraina rodnaja! Tak stałasia j z taboj...»

Žyłka. «Palimpsest»

Medbh MacGuckian — najbolš jaskravaja paetka z usich, chto piša pa-anhielsku ŭ siońniašniaj Irlandyi. Pa-anhielsku, zaŭvažcie: hetym razam havorka nie pra irlandzkuju movu. Pry svajoj jaskravaści, adnak, jana značna ŭskładniaje žyćcio svaim čytačam: recenzenty mužčyny prosta šalejuć ad słovaŭ nakštałt *efloraž* (ruch krajem dałoni ŭ masažy), karunki *ekru* (bežavyja, koleru niabielenaha lonu), *kverencyja* (imknieńnie da domu), ad nazovaŭ parfumaŭ nakštałt *vetiver* abo *ylang-ylang*, prastornych apranachaŭ nakštałt *bałachona*. *«Ja aksamit, pahładžany naŭprek»*.

Ale prablema ŭ całych vieršach, a nia tolki ŭ dziŭnych słovach. «Małočnaja šapka» (u «Sinim dvary») moža j nie z najlepšych jaje tvoraŭ (syntaks nadziva razvolnieny), adnak u im dobra vidzion metad — da taho ž uvieś hety vierš pra hryby, tema, što redka zakranajecca ŭ anhłamoŭmaj paezii!

«Toje vuzkaje jajka, što bliščyć u travie / ad miadziana-žoŭtaha da ciomna-cahlanaha, / i pachnie anisam abo vinnymi bočkami, / ciopły humovy pach radovak, / patrabuje pavahi ŭ padniabieńnia nia mienš / čym ziamnyja jazyčki abo lilovyja łakavicy, / vaŭnianaja biel biełaj pahanki. // Adnak nie muchamor i nie vaŭnianka / ź jaje ŭhnutaju šapkaj, / aliŭnym pładovym ciełam, ad marozu zialonym — / jaje hustyja płaścinki sačacca šafranavymi kroplami / jak karali pry jaje kalečkach. / Niazvykłyja smaki pašla matčynaha małaka».

Adnak ci hety vierš sapraŭdy pra *Lactarius torminarus*, *Amanita virosa*, *Laccaria amethystea*, *Amanita citrina*, *Lepista saeva*...? Ci ŭsiu hulniu vydaje apošni radok? Jak u adnym raniejšym vieršy, jaki, jak vyjaŭlajecca, pra karmleńnie hrudźmi, a nie pra ŭjaŭny pradmiet — sadaŭnictva abo adzieńnie! Mahčyma, što ŭsie nazovy hryboŭ uziatyja z daviednikaŭ, a da ich dadadzienyja pretenzijnyja apisańni smaku, niby ŭ reklamie vinaŭ: kamfara, lakryca, pelarhonija...

Ja j sama mahu adroźnić paru hryboŭ — adnak ja nia viedaju ich anhielskich nazovaŭ, bo pa-anhielsku pra ich nie havorać! Tym časam anhłamoŭnyja ludzi viedajuć šmat ptušak i kvietak, prynamsi *z nazovaŭ*, navat kali jany j mohuć paznać usiaho z tuzin... Tamu nazovy ŭ «Małočnaj šapcy» šyroki čytač nie paznaje jak hrybnyja — apriača, moža, muchamora dy techničnaha termina «pładovaje cieła», dyj toje kali zazirnie ŭ słoŭnik.

(Ja sama zachaplajusia daviednikami: časam byvaje lahčej brać słovy z haliny, pra jakuju ty mała što viedaješ, i ŭžyvać ich dziela azdoby, čymsia napružana šukać u svaim prafesijnym słoŭniku j bajacca pamylicca...)

Adnak (viartajučysia da temy) niadaŭna mnie samoj było ciažkavata ŭspryniać Medbh MacGuckian z zusim inšych pryčynaŭ.

Jaje novaja kniha, «Chata Marconi», jaje čaćviertaja, maje ŭ kancy spasyłki, novy zychodny punkt. Ich małavata. «Radok ź Lermentava (*sic*) u mianie ŭ hałavie» — dzie jon u «Demanie»? (abo ŭ čyim pierakładzie?). Ja nie lublu prychodzić na vystavu žyvapisu i ŭnuracca hałavoju ŭ kataloh — i adnak, pačniem z spasyłak. Chto ŭ ich? Jošć Rilke z Paulaj Moedersohn-Becker, anhielski mastak Gwen John, niejkaja dačka Tałstoha ź imiem «Čurka» (palena, inšymi słovami, «durnica») — i «Šafieri», «pamočniki, što trymajuć karony nad hałovami ŭ maładych padčas rasiejska-pravasłaŭnaj šlubnaj cyrymonii», tłumačyć jana. Rasiejskaj? Mabyć, pamyłka druku — što b heta mahło być? Ale nie: słova jošć u Dala, i začeńnie dakładnaje (choć, viadoma, słova niamieckaje — *Schaffer*...) Čaho ž jana takoha načytałasia?

Vierš pačynajecca tak: *«Dziesiać prostych pamyłak: biełabrovik? / dziaraba? Mahčyma było pożniaje / leta i mnie zapomniłasia pałymianaja / rudaść jaho šlachotnych drevaŭ jak vosień, / a moža mienš času na suziráńnie ptušak pakinuła mnie / sonca, chavajučysia mnie ŭ skuru. Usie hetyja listy / pra nasovački (značyć: pašparty); usie hetyja šyfry haradoŭ, što pačynalisia / z chaładniejšych litaraŭ; usie tyja zamieny / žanočych žyćciaŭ mužčynskimi; ja ich vyłaviła / z pošty vajennaha času / kab vynieści ŭ najpilniej dahladanaje miesca / u Imperyi, i paviarnuła ich / tak, jak jon paviarnuŭ talerki, kab dvuchhałovy / aroł hladzieŭ na hościa za abiedam...»* Rassmakujciesia tajamnicaju — abo mistyfikacyjaj! Nastupny skaz, u jakim nareščie źjaŭlajucca maładyja — ale tolki ŭskosna, u niedarečnym spałučeńni z šampanskim, tak što rasiejskaja atmasfera razbaŭlajecca niamieckim i francuskim słovam — nastupny skaz značna daŭžejšy.

Adnojčy ja napisała natatku pra jaje papiaredniuju knihu, «Na bierazie Ballycastle», u časapis «The Honest Ulsterman», z adnoj zaŭvahaj pra jaje «movu snoŭ». Nazoŭ knihi asacyjujecca z pjesaj Yeatsa pra ałsterskaha hieroja Cuchullaina, «Na Bailskim užbiarežžy». Siam-tam u knizie to niejkaje imia, to nazoŭ vyjaŭlajuć, što paetka žyvie ŭ Irlandyi: u raniejšych knihach pra heta možna było zdahadacca chiba što ź jejnaha jmia (choć u jaje pieršaj belfasckaj knižcy jošć vierš «Fair Head»). U hetaj knizie jošć *«Viartajučysia na višniovy rynak / u Borris-in-Ossory...»* («Da ziaziuli ŭ Coolanlough») i «Mova snoŭ Fergusa».

Ballycastle možna znajśc na karcie. A pobač ź im Fair Head. Chata Marconi taksama niedaloka adtul. Marconi radyjoviaščaŭ na vostraŭ Rathlin (tady irlandzkamoŭny!) u 1898 hodzie. Nia ŭsie viedajuć hety nazoŭ. Ja adnojčy była ŭ Corrymeele, na viaršyni skały, pierš čym jana stałasia viadomaja jak miesca prymireńnia. Hiealahičnaja ekskursija ŭ vychadnyja ad škoły: siabar, jaki apisaŭ jaje ŭ školnym časapisie, zamiest Marconi ramantyčna napisaŭ Mariana! Ja dahetul maju tuju mimeahrafičnuju kartu (z dakseraksavaj epochi) i baču, što tam jošć i «Łastaŭčyn Les, Glenshesk» (ź jaho *«drazdovaj cišynioj»*). Ja pamiataju viartańnie z Fair Head, najbližejšaha da Šatlandyi punktu irlandzkaha bierahu, praz zatoku Murlough (merle — čorny drozd!).

Jaskravy ŭspamin, kali słovam «jaskravy» možna nazvać niešta nahetulki niaŭłoŭnaje, amal niabačnaja pałoska pamiž krajem skały na haryzoncie j ciažkimi chmarami nad joj, niby karcina Howarda Hodgkina (abo, pavodle słovaŭ inšaha ałsterskaha paeta, «krajavid duš» Beckettavaha Watta: «nieba j prastora adnaho ciomnaha koleru... ich doŭhaja ciomnaść razam spłyvaje ŭdaleč...») — a naŭzboč darohi — pomnik. Ja pajšła pračytać na im imia — u tuju pożniuju časinu nikoha bolej heta nie cikaviła. Roger Casement. Ja viedała hetaje jmia. Ale tumanna. Heta ciapier ja mahła b pabudavać łancužok, jaki łučyć Casementa ŭ Konha z Conradam (jany sustrakalisia), a Conrada ŭ Marseli z Rimbaud (jany mahli sustrakacca), Casementa jak homaseksuała z Oscaram Wilde'am, čyja maci, nie zabyvajciesia, była za maładyja hady aktyŭnaja irlandzkaja nacyjanalistka j padpisvałasia pseŭdanimam Speranza...

Ale budziem trymacca faktaŭ. Nakolki jany nam viadomyja. Casement byŭ pratestantam, brytanskim cyvilnym słuzboŭcam z zasłuhami ŭ słuzbie za miažoju, jaki staŭsia irlandzkim nacyjanalistam (adnak nia zdoleŭ vyvučyć movy). U 1916 hodzie irlandzkija intaresy padavalisia jamu ŭžo takimi dalokimi ad intaresaŭ Imperyi, što jon źviarnuŭsia pa dapamohu da niemcaŭ. Jamu paabiacali niašmat. Jon prybyŭ u Dublin na niamieckaj padvodnaj łodcy, byŭ aryštavany, zasudžany j paviešany. Na prysud paŭpłyvali niejkija tajamničyja dzionniki, «pieradadzienyja zacikaŭlenym bakam» brytanskimi mažnaŭładcami, jakija nikoli nie pradstavili ich publična, daŭšy tym samym padstavy mierkavać, što dzionniki byli falšyvyja.

U dziońnikach Casement paŭstavaŭ jak nienasytny homaseksuał u časy, kali hetaja tema jašče zastavałasia tabu (zašmat ludziej na vysokich pasadach mieli hetkuju schilnaść). Dziakujučy cisku Carkvy hetaje tabu tryvała ŭ Irlandyi značna daŭžej, čym u Anhlii — ale ź siońnia ŭsie my častka Eŭropy... «Navukovaja ekspertyza» niadaŭna paćvierdziła aŭtentyčnaść dziońnikaŭ, tamu abvinavačańnie ŭ padrobcy sastupiła miesca prostamu platkarstvu.

Adnak vierniemsia da vieršaŭ. Niečakanyja višni ŭ Borris-in-Ossory majuć zanadta litaraturny smak. Što zusim nia značyć, što niama takoj miascovaści: ja sama praź jaje prajaždžała (ci mo heta było ŭ Borrisokane?). U raździele Eoł «Ulisa» mimachodź zhadvajecca «Vialikaje zboryšča nacyjanalistaŭ u Borris-in-Ossory».

Meva praciahvaje: *«Ale ŭsio, pra što ja mahła dumać, byŭ fantan / dzie Shelley napisaŭ svaju «Odu Zachodniamu Vietru»...»* Adzin amerykanski recenzent skazaŭ, zaznačajučy, što Shelley napisaŭ svaju odu ŭ hai kala Arno, što ŭ Irlandyi niama takoj miascovaści, jak Coolanlough z nazovu vierša: sapraŭdy niama, kali pahladzieć pakazalnik u atlasie, i adnak — heta jašče adna miascovaść kala Fair Head, ciapier tak zaviecca navat aŭtastajanka.

Višni znoŭ pajaŭlajucca ŭ Chacie Marconi: *«Pakul zalapany višniami łožak sprava / ad Hišpanskich Schodaŭ nia staŭsia / pokryvam z vypadkova sabranych ružaŭ / dla pieršaj Keatsavaj nočy ŭ mahile»*. *«Łokany blizkaje bury»* ŭ odzie Shelley, *«ciahnikovaja haračka»* ŭ nastupnym radku — i adno j druhoje nahadvaje mnie Pasternaka. I tak Ossory pieratvarajecca ŭ osuaryj, mahilny sklep, a Borris — u Barysa ("Duša moja, skudielnica").

Dokaz? (Kali jašče mała dokazaŭ...) Jana žadała b *zahipnatyzavać siabie j prymusić viarnucca na višniovy rynak. Jana jedzie z zasnułym dziciem: «ci šeść / myšcaŭ vakoł jahonaha voka / zabylisia na koler, / i šukajuć jaho, saturnava-čyrvony, dzikuju plamu, u knizie snoŭ?»* Značycca, my havorym na movie snoŭ.

Hetaja «mova snoŭ» upieršyniu źjaŭlajecca ŭ vieršy, što nazyvajecca «Siniaja vaza» (u Medbh'inych vieršach šmat siniaha na čyrvonym — choć i nia stolki, jak u filmie Dereka Jarmana «Siniaje» pra śmierć ad AIDS, ale heta ŭžo pra inšaje), nie zabudziemsia pry hetym pra nabokaŭskuju anhłamoŭnuju «transkrypcyju» frazy «Ja ljublju Vas»: «yellow-blue vase». (Vaza ŭ vieršy raźbivajecca pierad tym!) Nieŭzabavie pašla hetaha zhadvajecca Tarusa. Što da Fergusavaj movy (dla znaŭcaŭ), dyk jana pachodzić z Mandelštamavaj «Razmovy pra Dante» ("priedstavtie siebie samolet... kotoryj na połnom chodu... spuskajet druguju mašinu"), praŭda, sutnaść hublajecca ŭ pierakładzie, bo miod i miedź pa-anhielsku hučać zusim niepadobna.

Pierabolšańnie? Niaŭžo heta ŭsiaho tolki vypadkovyja supadzieńni słovaŭ, što lotajuć u pavietry? A što vy skažacie pra «bledna-cahlanuju čyrvań... tak časta bačanuju zimovymi rankami na padbarodździach u śviataroŭ», jakaja prychodzić na dumku Stephenu, kali jon dumaje pra svajo śviatarskaje paklikańnie ŭ «Partrecie mastaka ŭ maładości» — ci nie chavajecca jana za niekatorymi słovami ŭ «Małočnaj šapcy»? (Kali padumać, prykładam, pra hryb-hubavik adłamany ad biarozavaha kamla, užyvany dla zatočki brytvy!)

Nie, nia dumaju, što ŭsio heta vypadkova. Mianie sapraŭdy ŭschvalavała, što Medbh azdablaje vieršy słoŭcami z Mandelštama, navat kali roźnica movaŭ pazbaŭlaje ich sensu, byccam by symboličnyja drabočki vialikaj paezii mohuć dadać vialikaści j vašaj pisaninie. Jana nia mieła ŭ hetym patreby... Ale tady (i ciapier my padychodzim da najvyšejšaha punktu artykułu — majoj spoviedzi!) — ja mušu pryznacca, što hetak rabiła j sama, tamu nie mahu być suddzioju.

Adkrucim hadzińnik nazad u 1959 hod, kali ja pačynała čytać paeziju. Pasternak byŭ tady vialikim

James Joyce

Praciah sa staronki 13

dzie žyła jana. Ja, napeŭna, prastajaŭ hetak hadzinu, nia bačačy ničoha, apriača adzietaje ŭ ciomnaje postaci, malavanaj maim ujaŭleńniem, śviatło ad lampy aściarožna kranała vyhin jaje šyi, ruku na parenčy j bieražok pad sukienkaj.

Kali ja spuściŭsia znoŭ, pry ahni siadzieła pani Mercer. Heta była staraja havarkaja žančyna, udava lichviara, jakaja źbirała dziela niejkaje pabožnaje patreby ŭžyvanyja paštovyja marki. Za harbataj ja musiŭ ciarpliva vysłuchać usie plotki. Viačera zaciahnułasia na hadzinu, a dziadźki ŭsio jašče nie było. Pani Mercer padniałasia, kab pajści: joj było škada, ale jana nie mahła bolej čakać, užo było za vośmuju hadzinu, a jana nie lubiła chadzić pozna pa vulicy, joj škodziła načnoj pavietra. Kali jana pajšła, ja pačaŭ chadzić siudy-tudy pa pakoi, ściskajučy kułaki. Ciotka skazała:

«Bajusia, tabie daviadziecca prapuścić tvoj kirmaš hetym viečaram Hospada Našaha».

A dziaviataj ja pačuŭ skryhat dziadźkavych klučoŭ u dźviarach. Ja pačuŭ, jak jon niešta kaža sam da siabie, pačuŭ, jak zachistaŭsia viašak, pryniaŭšy na siabie vahu jahonaha palita. Ja razumieŭ, što heta značyć. Kali jon užo źjeŭ pałovu viačery, ja paprasiŭ jaho dać mnie hrošaj na kirmaš. Jon byŭ zabyŭsia.

«Usie ŭžo śpiać i bačać pieršy son», — skazaŭ jon.

Mnie było nie da žartaŭ. Ciotka skazała jamu razdražniona:

«Ty što, nia možaš dać jamu hrošy j adpuścić? Ty j tak užo davoli jaho zatrymaŭ».

Dziadźka skazaŭ, vielmi škada, što jon zabyŭsia. Jon dadaŭ, što vieryć u staruju prykazku: «Praca biez zabavy robić chłopca mlavym». Jon spytaŭsia, kudy ja jdu, i, kali ja adkazaŭ jamu druhi raz, jon spytaŭsia, ci viedaju ja *Raźvitańnie Araba sa svaim Kaniom*. Kali ja vychodziŭ z kuchni, jon pačaŭ recytavać ciotcy pieršyja radki.

Ja jšoŭ pa Buckingham stryt u bok stacyi, mocna ściskajučy ŭ ruce floryn. Vyhlad vulic z natoŭpam pakupnikoŭ i mihcieńniem lichtarovaha śviatła nahadaŭ mnie metu majho padarožža. Ja zaniaŭ miesca ŭ vahonie treciaje klasy pustoha ciahnika. Paśla niaznosnaha čakańnia ciahnik pavolna vyrušyŭ z stancyi. Jon poŭz napierad siarod razburanych damoŭ, praź zichotkuju rečku. Na stancyi Westland Row natoŭp ludziej papchnuŭsia da dźviarej vahona, ale kanduktary strymali ich, kažučy, što heta admysłovy ciahnik na kirmaš. Ja zastaŭsia adzin u pustym vahonie. Praz kolki chvilin ciahnik padjechaŭ da impravizavanaj draŭlanaj platformy. Ja vyjšaŭ na darohu i ŭbačyŭ na ćmiana aśvietlenym hadzińniku, što było ŭžo za dziesiać chvilin dziasiataja. Pierada mnoju stajaŭ vializny budynak z čaroŭnym nazovam.

Ja nijak nia moh znajści tannaha šaścipensavaha ŭvachodu i, bajučysia, što kirmaš začynicca, paśpiešliva prajšoŭ praz turnikiet, padaŭšy šylinh stomlenamu kantraloru. Ja apynuŭsia ŭ vialikaj zale, ukruh jakoj, na pałovie jaje vyšyni, išła halereja. Amal usie kramki byli začynienyja, i bolšaja častka zały patanała ŭ ciemry. Cišynia navokał była padobnaja da toj, jakaja apanoŭvaje carkvu paśla imšy. Ja niaśmieła vyjšaŭ na siaredzinu kirmašu. Niekalki čałaviek stajała kala kramak, jakija byli jašče adčynienyja. Pierad zasłonaj, na jakoj kalarovyja lampački składali nadpis *Cafe Chantant*, dva čałavieki padličvali hrošy na padnosie. Ja słuchaŭ, jak padajuć hrošy.

Ź ciažkaściu pryhadaŭšy, čamu ja siudy pryjšoŭ, ja padyjšoŭ da adnoj z kramak i pačaŭ razhladać parcelanavyja vazy j harbatnyja servizy z kvietačkami. Kala dźviarej kramki maładaja žančyna havaryła, śmiejučysia, z dvuma maładymi mužčynami. Ja pačuŭ ich anhielski akcent i niaŭvažna prysłuchoŭvaŭsia da razmovy.

«O, ja hetaha nie kazała!»

«Nu jak ža, kazali!»

«Ale ž nie!»

«Chiba jana hetaha nie kazała?»

«Kazała. Ja čuŭ»

«O, nie, jon... manić!»

imiem, jon jašče nia byŭ zaćmiony Mandelštamam i prydušany ŭ žanočych uspaminach. Pračytajcie nastupnaje j nazavicie aŭtara: *«Vychodziačy ŭ chałodny žar zakatu jon čuŭsia vymytym / i čystym ad ludziej. I sad, zdavałasia, / čakaŭ čahości, i liście nibyta nachiliłasia / ŭ padsłuchu. I doždž / pavietra napaŭniaŭ bolš-čym-paŭnočnym bolem / i drevy mokryja — im nie było kudy iści — / stajali navakoł...»*

Pasternak? Nie, W.R.Rodgers. *Chto?!* Prešviteryjanski śviatar z maleńkaha ałsterskaha miastečka, čyjo imia zhadvałasia pobač z Dylanam Thomasam niejki karotki čas, adnak dastatkova doŭhi, kab jon nia zdoleŭ zastacca pracavać u svajoj carkvie — a tady, sa źmienaju vietru ŭ paetyčnaj modzie, jon byŭ adkinuty jak «ałsterski Byk» (hrubiejšych słovaŭ u tyja časy drukavać jašče nie dazvalałasia), bo druhaja jahonaja knižka zvałasia jakraz «Eŭropa j Byk». *«Stajali navakoł, pilnujučy Taho, chto siarod ich niby ŭ kašmarnym śnie / kanaŭ ad rospačy. Pryliŭ, adliŭ, nazad i ŭpierad, tak i nie. / Sumleŭ zmahaŭ jaho...»* «Vielikodny cykł» razhortvajecca dalej: čałaviek u sadzie — heta Chrystos u Hiefsymanii.

Pieršaje ŭražańnie: jany mieli racyju. Jon, jak vyhladaje, sapraŭdy nia vytryvaŭ vyprabavańnia časam. Biazdušnaja paviercnnia, usio niby pazyčana ŭ Hopkinsa, tolki biaz tych bahatych šmatznačnaściaŭ, jakija rabili Hopkinsa Hopkinsam. Adnak — vybaračnaje cytavańnie moža rabić cudy! Asabliva kali pahladzieć, što ŭ jaho jość skazać pra Maryju Mahdalenu. *«... «Maryja, miesca», kaža jon, «Pakiń mnie miesca / Ja tak zamierz, pryjšoŭšy da mahiły». I voś, u Piatnicu, / pad stylym miesiačnym śviatłom / Jaho pryniešli i pakłali joj va ŭłońnie. // «Tancuj, Maryja Mahdalena, śpiavaj i viesialisia, / bo ty narodziš / siońnia nam Cara. «Spadarynia», skazaŭ Jon, / «Za tvaju łahodnaść / viarnu tabie spadnicu i flakon z parfumaj»*. Nierašučy Chrystos, uračystaja tealohija vyzvaleńnia, što piaredziła svoj čas...

Zbornik «Eŭropa j Byk» vyjšaŭ u 1952 hodzie. Nia moža być i havorki pra niepasredny ŭpłyŭ paźniejšaje tvorčaści Pasternaka. Choć Rodgers moh čytać rańnija vieršy ŭ pierakładzie George'a Reavey, irlandca, čyj baćka trymaŭ niekali ilnapradzilniu ŭ Rasiei. Hetyja pierakłady, napeŭna, uražvali ŭ 30-ja hady, choć časam im nie stavała sensu: «Ahoń i lod drazdovych *kaleniaŭ*», naprykład ("Ohniem i ldom svoich *kolen*«) — jak byccam ptušak mučyŭ reŭmatyzm ad doŭhaha stajańnia ŭ łužynach...

Dyk voś, Rodgersava jmia ja viedała ŭ piacidziasiatyja hady. Miascovy mastak Patric Stevenson navat čytaŭ jahony kaladny vierš u carkvie. Rodgersava siastra pracavała ŭ škole dla adstałych dziaciej za rahom. Kali b tolki, chočacca ŭzdychnuć, moj nastaŭnik anhielskaje movy (jaki viedaŭ što jość što) paraiŭ mnie jaho pračytać (choć by jak vučnia Hopkinsa!). Ale ci paznała b ja jaho? Naŭrad ci... Z majho paddašša na ŭzhorku ŭ Hillsborough, adkul adkryvaŭsia pryhožy pahlad na sapraŭdnyja ŭzhorki na druhim baku Bełfasta, ja hladzieła na paštara, jaki źnikaŭ pamiž budynkam suda (kudy treba było jści, kab atrymać licenziju na sabaku) i domam mastaka, jaki, mabyć, mieŭ na palicy knihi Rodgersa, i dumała, ci niama ŭ jahonaj torbie čaho-niebudź pa-rasiejsku dla mianie...

Mnie daviałosia prajšci doŭhi šlach, pierš čym ja pabačyła Rodgersa jak značnaha ałsterskaha paeta, pobač z Johnam Hewittam i Louisam MacNiece'am. A taksama z Patrickam Kavanagh'am, kali brać Ałster u miežach usich dzieviaci paviataŭ, Denisam Devlinam i Padraicam Fallonam idučy dalej na poŭdzień... (Padraig maje bolš varyjantaŭ napisańnia, čym Arsieńnieva!)

Viedama ž, ja była ślapaja j nie razhledzieła taho, što było zusim pad rukoju. Jak Kavanagh'aŭ vierš «Apyrskvajučy bulbu» ŭ Oksfardzkaj antalohii: *«Čarodki zialonych bulbianych ściablin / raspravili kvietki niby dla palotu, / lehkadumny błakit Kerrskaj Lilovaj, / čystaja biel Arranskich Ściahoŭ. // I nad usim bulbianym polem / lanotny velum tkanaha sonca. / Dźmuchaŭcy na ŭźmiežkach pakazvajuć / usim svaje niekachanyja sercy. // I ja stajaŭ tam z pyrskačom, / abapiertym na kraj bočki. Asa płavała / miortvaja na zatanułym liście šypšyny / pa miadziana-atrutnym akijanie. // Raschistanaja voś zastrałych u kalainie drabinaŭ / złamała pierapaleny kij paŭdnia napałam...»*

(Nie mahu strymacca, kab nie pracytavać kavałak, jaki John Hewitt napisaŭ pryblizna ŭ tym samym časie: *«My nachilalisia , padnimali / i kidali bulbiny, kali bolšyja, / u plecieny koš, kali zamałyja, / u viadro. Kali adno j druhoje byli poŭnyja / my vysypali koš u vuzkija burty / jakija paśla zasypali ziamloju, pavodle hatunka, / Kerrskuju Lilovuju j Arranskich Pieramožcaŭ, pa paradku...»* — paśla pra toje, jak, idučy dadomu, jon adčuvaŭ źmierzłymi rukami kruhłaść bulbin...)

Tut ja na chvilinu spyniłasia ŭ zachapleńni: čaroŭny kantrast stylaŭ, vialikaje pakaleńnie paetaŭ, jakija pisali piaćdziesiat hadoŭ tamu, 800 staronak vybranych vieršaŭ Johna Hewitta, u belfasckim vydaviectvie Blackstaff — narešcie byŭ naležna acenieny čałaviek, što byŭ tak vierny kraju *«takomu maleńkamu, / što pra jaho možna dumać ź siamiejnym pačućciom... bo adčuvaješ, što tut prynamsi možna / rabić miascovuju spravu, niezaležnuju ad vialikaha śvietu, / i što na hetaj małoj scenie pry ŭdačy čałaviek / moža ŭbačyć vynik svajoj dziejnaści»*, — jak pisaŭ Louis MacNiece, dadaŭšy: *«Viedama ž, heta samapadman...»*...

Ja prypyniłasia, adčuŭšy siabie vinavataj: mianie nie było na tym zbory ŭradžaju, na tym kapańni bulby, dziakujučy jakomu my bačym ich usich siońnia razam. Znoŭ zrušyŭ mianie ź miesca film pra irlandzkuju paru ŭ paŭnočnym Londanie, z udziełam Stephena Rea j Sinead Cusack, hierojaŭ radyjoversii «Ulisa» na BBC: hieroj lažyć z amal pustoj litrovaj butelkaj irlandzkaha viski «Power» i zašmalcavanym zbornikam vieršaŭ Louisa MacNiece'a ŭ ruce...

Ja musiła zrazumieć paru namiokaŭ z MacNiece'a. Mnie spadabaŭsia jahony «Śnieh»: *«Pakoj raptoŭna ŭzbahacieŭ, i vialiki lichtar / pychaŭ śnieham i piaščotnymi ružami... / Śviet bolš varjacki, čym nam zdajecca, / jon niepapraŭna šmatabličny. Ja abiraju j dzialu na skryločki / mandaryn i vyploŭvaju zarniatki i adčuvaju / pjanaść ad raznastajnaści rečaŭ»*. ("Čtoby, łomaja korku rukoj, mandarina / chołodiaščije dolki głotat'..." — ź nie najlepšaha vierša Pasternaka...)

Mnie spadabalisia jahonyja «Tarfianiki» i *«...čajki, što kryčać / i abryvajuć kraj luboha ideału abo mary»*: pachodziačy z Ałsteru, jon dastatkova dobra viedaŭ pra fanatyzm i tamu paźbiehnuŭ pakłanieńnia Maskvie, ułaścivaha anhielskim intelektuałam tryccatych hadoŭ: *«Ale tyja, kamu patrebnyja sialanie-kanšpiratary, / zmročnyja hory, biezahladnaja addanaść, / adčujuć patrebu ŭ krepaści suprać idejaŭ i suprać / brydkaha padstupnaha natoŭpu pradaŭcoŭ teoryj...»*

U jaho jość vierš pra Briana Boru, jaki zahinuŭ u zmahańni ź vikinhami, jakoha ja čamuści zaŭsiody asacyjavała z Rathlinam, jak jon zabiraje serca ŭ pavuka, jaki znoŭ i znoŭ placie svajo pavucińnie. Ja pamyliłasia ŭsiaho na niekalki stahodździaŭ: u toj rathlinskaj piačory byŭ Robert *Bruce*, karol *Šatlandyi* — adnak va ŭsialakim razie Ratlin staŭsia śviatyniaj, prystupkaj dla Jony na karabli Collumcille, a pavuk zapłataŭ uvachod u piačoru, dzie chavaŭsia naš Hospad, uciakajučy ŭ Ehipet...

Rathlin, «padobny na zatanułuju saroku» (Charles Kingsley), na karcie maje formu škarpetki, nasok jakoj skiravany na Derry, chavajecca ŭ dźviuch šerych cieniach, kali hladzieć na jaho sa skałaŭ... Usie ptuški tut marskija, jak ich tut nazyvajuć: kajry, majoŭki, buravieśniki, a nia prosta čajki... *«I mnie pryhadvajecca, kali ja byŭ maleńki, jak ja bajaŭsia / što Casement vysadzicca kala pirsa / ź miačom i ardoju paŭstancaŭ...»* O, zanadta niepradbačliva! Ja pamiataju, praŭda pamiataju apošnija vieršy MacNiece'a ŭ niadzielnaj hazecie, «Charoń», «Kali ty pamreš, tabie daviadziecca za heta zapłacić» i adzin pra čarviakoŭ...

Adnak Edna Longley była adzinaja, chto dakazaŭ, što jon maje bolš sensu ŭ irlandzkim kantekście, a nia pobač z anhielskimi chłopčykami z pryvatnych škoł, što zabaŭlajucca z Kamunistyčnaj partyjaj; što jaho zachapleńnie astravami (ja *čytała* jahonyja «Listy ź Islandyi»), niahledziačy na «turysckija» nazovy tvoraŭ, majuć bolš dačynieńnia da tych, chto bačyŭ u ich nasieńnie dla adradžeńnia (irlandzkamoŭnaj) Irlandyi...

U toj samaj hazecie, što vieršy MacNiece'a, źjavilisia j tvory Sylvii Plath: aboje jany pamierli ŭ 1963 hodzie. Adnak jana čamuści zrabiła bolšaje ŭražańnie. Pamiataju, jak ja spuskałasia pa vuzkaj vułcy pamiž belfasckim błyšynym rynkam i Centralnaj biblijatekaj na Royal Avenue (kab pačytać, naprykład, Pasternakaŭ pierakład Šaŭčenkavaj «Maryi», abo pašukać doŭhi śpis słovaŭ, jakich nie znajšłosia ŭ maim tannym rasiejskim słoŭničku) i spyniłasia kala stosu londanskich časapisaŭ, a ŭ ich byli jaje vieršy, było heta pierad kniharniaj, takoj biblijna-čornaj unutry (jak skazaŭ by Dylan Thomas), što ja redka pierastupała jaje paroh: pieršyja bačanyja mnoju pierakłady Mandelštama, luboŭnyja vieršy Kavafisa z malunkami Davida Hockney pra toje, jak mimachodź ruka kranaje ruku pad haroju chustak na pryłaŭku adziežnaje kramy...

Vierš Plath «Haračka 103°»: *«Nieźniščalny pach, / kali zdymuć sa śviečki nahar! / Kachańnie, kachańnie, nizki dym apadaje / ź mianie jak chuścinki z pleč Isadory, ja bajusia, / kab adna ź ich nia trapiła ŭ koła. / Taki žoŭty, tužlivy dym...»*

Znoŭ rasiejščyna! Nikudy ad jaje nia dziecca! Dyj Jasienin nikoli mianie nie cikaviŭ...

Ale Sylvia Plath viartaje mianie da Medbh i jaje adzieńniaŭ. Ad *«pałasataje zavieršańnie majoj małočnaj sukienki»* na Fair Head da *«jaje sukienka nahadvała mnie firanki, vyrvanyja, jak knižnaja staronka, z vakna ŭ spalni»* ŭ «Niahranaj Razalindzie» ("nog u poroga nie obtierši / vbiegajet v vichrie skvozniaka / i s zanavieskoj, kak s tancoršej, / vzvivajetsia do potołka"!), čyj pacałunak *«jak čajka, što tre svaju dziubu / ab šurpatuju šybu»* i *«Majo nasieńnie — prastornaja nakidka / z załatoha šoŭku, z šyrokimi rukavami, u jejnym ułońni»*.

Supakojsia! Ja mahła b cytavać dalej i dalej, pakul «leta prakradvajecca... u maje zimovyja vieršy», znachodziačy pierahuki z Pasternakam. I adčuvać siabie vinavataj, što nia zdoleła ŭbačyć toje, što było zusim pobač. Pakul niešta zapoźniena-niečakanaje nia spynić usio heta j nie supakoić mianie. Irlandzkamoŭnym paetam hetaha pakaleńnia, jaki kvitnieŭ talentam paŭstahodździa tamu, byŭ Sean O Riordain.

Najbližej ja padyjšła da hetaha čałavieka pry jahonym žyćci — kali viedała niejkaha O Riordaina ŭ irlandzkaj krykietnaj kamandzie — za jaje hulaŭ i moj nastaŭnik fizyki — i vielmi hanaryłasia, što viedała, jakija hałosnyja treba prapuścić, vymaŭlajučy hetaje proźvišča. (Z taje pryčyny, što krykiet i ragbi byli hulniami siaredniaje klasy, jak kazali, u adroźnieńnie ad plebiejskaha futbołu, usia Irlandyja hulała ŭ adnoj kamandzie!)

Za niekalki hadoŭ da «Harački 103°» O Riordain napisaŭ vierš, jaki ŭvajšoŭ u jahony zbornik 1964 hodu «Brosna» («Chmyźniak» abo «Hallo») pad nazovam «Haračka» — ale ŭ rukapisie nazvany «104°»! Voś pierakład apošniaje strafy ŭ publikacyi: *«Jość miaścina, što vandruje ŭ niebie / i susiedztva siadzić na maim palcy; / Ja moh by lohka padniać carkvu. / Pa darozie na Poŭnač karovy / u viečnaści karovy nie spakajniejšyja»*. (Z faksimile vidać, što ŭ publikacyi źniaty radok *«Ciapier ja viečny jeretyk»*...)

«Pa darozie na Poŭnač iduć karovy...» Znoŭ ja la svajho vakna na paddaššy ŭ Hillsborough, a pada mnoju — toje, što tady było hałoŭnaj darohaj z Dublina ŭ Belfast. Karovy zvaročvali za roh na viačerniuju dojku, para sotniaŭ jardaŭ hałoŭnaj darohi Irlandyi, darohi na Poŭnač...

Nijaki rasiejski krajavid siudy ŭžo nia lepicca.

Ja prychodžu da zhody sama z saboju, pacichu, pamału, viartajusia da svaich karanioŭ. Zapozna?

Razhledzieŭšy mianie, maładaja žančyna padyjšła j spytałasia, ci nie chaču ja čaho-niebudź kupić. Ton jaje hołasu nie zaachvočvaŭ, zdavałasia, jana źviarnułasia da mianie z pačućcia abaviazku. Ja niaśmieła pahladzieŭ na vialikija zbany, što stajali, jak uschodnija vartaŭniki, abapał ciomnaha ŭvachodu ŭ kramku, i pramarmytaŭ:

«Nie, dziakuju».

Maładaja žančyna pierastaviła adnu z vazaŭ i viarnułasia da dvuch maładych ludziej. Jany praciahnuli pierapynienuju razmovu. Raz ci dva maładaja žančyna hlanuła na mianie cieraz plačo.

Ja pastajaŭ pierad jaje kramkaj, choć viedaŭ, što stajać niama čaho, kab pakazać, što mianie sapraŭdy cikaviać jaje tavary. Tady ja pavolna paviarnuŭsia j pajšoŭ nazad. Ja kinuŭ dva pensy ŭ kišeniu, jany dzynknuli ab šašcipensavik. Niejki hołas z kanca halerei kryknuŭ, što śviatło vykłučana. Vierchniaja častka zały ciapier zusim ciomnaja.

Pahladzieŭšy ŭhoru u ciemru, ja adčuŭ siabie abražanym i vyśmiejanym čužoju fanaberyjaj; maje vočy hareli pakutaju j hnievam.

Pierakłaŭ z anhielskaj Siarhiej Šupa.



Malunak Jaŭhiena Łuhavoha



Zdymak Aleny Adamčyk

Redakcyja «Našaj Nivy» vinšuje ŭsich svajich supracoŭnikaŭ, fundataraŭ i čytačoŭ z Novym Hodam i zyčyć usim nia stračvać žadańniaŭ i być razam z nami.

«NN»

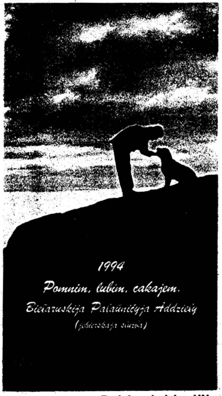
RECEPT CUDA

Vera Rich

Dla hetaha treba ŭziać krainu
(na mapie niama volnych miescaŭ, tamu biarycie
tuju, jakoj nibyta niama), historyju,
jakuju vykładajuć jak historyi inšych narodaŭ, movu,
što ŭvažajuć za dyjalekt, dadać siudy nazvu,
jakoju nie karystajucca, potym — lud,
jaki nia pomnić svajho imia...
Na praciahu niapeŭnaha času dajcie roščynie padychodzić...
Potym vaźmicie
ściah, kolery jakoha duža prostyja,
kolery kości j kryvi,
chleba j vina, vady j ahniu,
kolery viery j lubovi. Dadajcie znak,
pavodle jakoha ličać narodam
najpierš susiedziaŭ,
nalicie tudy poŭnuju mieru śloz, što pralilisia ź niahod
byłych i novych: tam try biarozki stajać,
dzie pavinny stajać čatyry,
tam dzieci, začatyja pad zorkaj Pałyn,
tam Kurapaty... —
i ŭsio heta zamiasicie
u viečnym posudzie času...
Zatym u pryznačany dzień
(vy budziecie viedać, kali jon nastanie!),
aściarožna
pieralicie hetuju sumieś u roščynu,
što akurat padyjšła,
a tady vypiakajcie ŭ čaroŭnaj piečy Klio...
Kali chtości, chto zojdzie na pach,
kab daviedacca, što tut hatujuć,
stanie vam havaryć pra aščadnaść,
pra abačlivaść, pra susiedziaŭ —
pra zajzdrosnych, skupych susiedziaŭ —
paśmichniciesia!.. Bo hatovy
vaš dzivosny, śviaty karavaj.
Upryhožany vasilkami, na stale,
zastaŭlenym stravami,
budzie jon za najpieršy cud.
Zrešty, lišnie kazać pra heta.

Londan. 14.10.1993.

Pierakład z anhielskaj



Padpisny indeks «NN»:
u Litvie — 67233
na Biełarusi — 63125

NAŠA NIVA. Biełaruskaja hazeta. Zasnavanaja ŭ 1906, adnoŭlenaja ŭ 1991. Redakcyjnaja Rada: Uładzimier Arłoŭ, Siarhiej Astraŭcoŭ, Ihar Babkoŭ, Adam Hlobus, Aleh Dziarnovič (pradstaŭnik Redakcyi ŭ Miensku), Siarhiej Dubaviec (redaktar), Lavon Łuckievič, Aleh Minkin, Hienadź Sahanovič, Siarhiej Chareŭski (mastacki redaktar), Aleś Čobat, Siarhiej Šupa. Zasnavalnik i vydaviec Pavał Žuk. Adrasy Redakcyi: 2041 Vilnia a/s 2082 i 220182 Miensk a/s 71. Afsetny druk. Farmat A3. Ahulny nakład 20 tys. Drukarnia vydaviectva «Biełaruski Dom Druku» (220041 Miensk, praspekt F.Skaryny, 79) Zamova 1942

П 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12
М 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12